

IV. KRONIKA

79. WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO, SŁUBICE, 27 CZERWCA 2003

27 czerwca 2003 roku w Słubicach w gmachu Collegium Polonicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza odbyło się 79. Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Zgromadzenie otworzyła prezes Zarządu Głównego PTL, prof. dr hab. Dorota Simonides, serdecznie witając zebranych. Na przewodniczącego obrad zaproponowano prof. dr hab. Teresę Smolińską, wiceprezesa ZG PTL, a na sekretarza Zgromadzenia dr. Jerzego Adamczewskiego — sekretarza generalnego PTL. Obie kandydatury zostały zaaprobowane przez zgromadzonych. Następnie przewodnicząca Zgromadzenia przedstawiła program obrad i poddała go pod głosowanie:

1. Wspomnienie o zmarłych członkach Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.
2. Nadanie godności członka honorowego PTL.
3. Podziękowania za przygotowanie ubiegłorocznego WZD w Cieszynie.
4. Wręczenie legitymacji członkowskich PTL.
5. Powołanie Komisji Wnioskowej.
6. Odczytanie protokołu z 78. WZD w Cieszynie.
7. Sprawozdanie sekretarza generalnego.
8. Sprawozdanie skarbnika.
9. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej.
10. Informacja o powołaniu Oddziału w Szczecinie.
11. Sprawy organizacyjne związane z wyjazdem do Zespołu Szkół Leśnych w Staroście na spotkanie towarzyskie oraz niedzielnym objazdem terenowym.
12. Sprawozdanie Oddziałów i Kół Zainteresowań.
13. Dyskusja.
14. Wystąpienie Komisji Wnioskowej.
15. Zakończenie obrad.

Zaproponowany porządek obrad 79. Walnego Zgromadzenia został przyjęty jednogłośnie.

Minutą ciszy uczczono zmarłych członków Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego: Annę Lubańską — główną księgową PTL, Stanisława Chmielowskiego — długoletniego przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego oraz Urszulę Kaczmarek z Poznania, Annę Mańkowską z Krakowa, Witolda Armona z Torunia i Olgę Gancką z Moskwy.

Prezes ZG PTL, prof. D. Simonides, uroczyście wręczyła dyplom honorowego członka Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego dr Ewie Fryś-Pietraszkowej z Krakowa. Następnie przekazała dyplomy z podziękowaniem za zorganizowanie poprzedniego 78. Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie mgr Elżbiecie Teresie Filip — prezesowi Oddziału Bielsko-Biała oraz prof. dr hab. Alojzemu Kopoczkowi z Uniwersytetu Śląskiego, Filii w Cieszynie.

Z kolei przewodnicząca Zgromadzenia przekazała prezesom Oddziałów nowe legitymacje członkowskie PTL z prośbą o uroczyste wręczenia na posiedzeniach Oddziałów.

Do Komisji Wnioskowej zaproponowano: mgr Krystynę Kaczko, dr Annę Spiss, mgr Małgorzatę Michalską i dr. Janusza Kamockiego. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Protokół z 78. Walnego Zgromadzenia Delegatów PTL w Cieszynie przeczytała mgr Paulina Suchecka. Następnie dr Jerzy Adamczewski przedstawił sprawozdanie sekretarza generalnego z działalności Prezydium i Zarządu Głównego w okresie od czerwca 2002 do czerwca 2003 roku. Obejmowało ono następujące części:

1. Dane ogólne.
2. Realizacja wniosków z 78. WZD w Cieszynie.
3. Działalność Zarządu Głównego i Prezydium ZG.
4. Sprawy finansowe.
5. Działalność wydawnicza Towarzystwa.
6. Działalność Ośrodka Dokumentacji i Informacji Etnograficznej.
7. Funkcjonowanie Biblioteki Naukowej im. J. Czekanowskiego.
8. Prace Archiwum Naukowego.
9. Oddziały Towarzystwa.

Szczegółowe sprawozdanie finansowe ZG PTL złożył skarbnik, mgr Zbigniew To-
roński. Przedstawił dane o dochodach, wydatkach oraz stanie magazynowym książek. Podkreślił, iż wpływy pochodzą przede wszystkim z dotacji na działalność naukową i wydawniczą z Komitetu Badań Naukowych — obecnie Ministerstwa Nauki i Informatyzacji Naukowej, sprzedaży wydawnictw oraz od różnych sponsorów.

Następnie zastępca przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej, dr Janusz Kamocki, przedstawił sprawozdanie Komisji, obejmujące sprawy osobowe, finanse Towarzystwa oraz bibliotekę i archiwum. W podsumowaniu stwierdził, iż Główna Komisja Rewizyjna wnioskuję, aby w roku 2003 przeprowadzić inwentaryzację magazynu wydawnictw — spis z natury. Konieczne jest zatrudnienie kogoś na umowę-zlecenie.

W kolejnym punkcie obrad przewodnicząca poinformowała, iż na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 26 czerwca 2003 roku, zgodnie z § 37, ust. 9 Statutu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, jednogłośnie powołano Oddział w Szczecinie.

Następnie mgr Paulina Suchecka przedstawiła sprawy organizacyjne związane z wyjazdem na uroczystą kolację do Zespołu Szkół Leśnych w Staroście, a także z niedziel-
nym objazdem terenowym na trasie Ślubice — Lübenau — Lehde — Cottbus — Zielona Góra. Poinformowała również, iż Polskie Towarzystwo Ludoznawcze posiada już własną stronę internetową www.ptl.end.pl i pocztę elektroniczną o adresie ptl@free.ngo.pl. Stronę wykonała studentka z Cieszyna, Natalia Gancarz. Przewodnicząca Zgromadzenia powiedziała o pozyskaniu dla Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego przez prof. D. Simonides komputera z modelem i drukarką. Komputer zdecydowanie usprawni pracę biura działającego przy Zarządzie Głównym, a także będzie bardzo pomocny przy inwentaryzacji wydawnictw.

Sprawozdanie ze swojej działalności złożyły następujące Oddziały PTL: Bielsko-Biała, Gdańsk, Kraków, Lublin, Łódź, Opoczno (najważniejsze punkty przedstawiła Paulina Suchecka), Poznań, Śląsk, Toruń, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra.

W trakcie dyskusji głos zabrał prof. Z. Jasiewicz. Stwierdził, iż Polskie Towarzystwo Ludoznawcze przeżywało pewien kryzys, ale dzięki systematycznym i konkretnym działaniom prezesa, prof. dr D. Simonides, udało się go zażegnać. Złożył serdeczne podziękowania prof. Simonides za całokształt działań, a także dyrektor biura, mgr Paulinie Sucheckiej, za wielką dbałość i troskę o Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Prof. Z. Jasiewicz potwierdził również pilną konieczność włączenia studentów etnologii do prac w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, co wzmocniłoby potencjał naukowy To-

warzystwa. Prof. T. Karwicka zapytała, dlaczego nie ma dofinansowania na wydanie prac bibliograficznych. W odpowiedzi mgr P. Suchecka stwierdziła, iż Ministerstwo Nauki i Informatyzacji Naukowej nie dofinansowuje prac bibliograficznych w formie książkowej, a jedynie edycje w postaci elektronicznej, np. na płycie CD. Następnie prof. D. Simonides podkreśliła, iż Polskie Towarzystwo Ludoznawcze jako jedno z trzech towarzystw naukowych w Polsce funkcjonuje, posiadając etaty, siedzibę, wydawnictwa. Ministerstwo Nauki i Informatyzacji Naukowej nie ma pieniędzy na dofinansowania działalności towarzystw. Mamy jednak szansę utrzymać swój potencjał dzięki ponad stuletniej tradycji. Mgr Kowalczyk, słuchając sprawozdań Oddziałów, odniósł wrażenie, iż nie zajmują się one pracami ludoznawczymi. Jest prezesem Towarzystwa Polsko-Serbo-łużyckiego i wie, że w różnych miastach znajdują się ludzie zajmujący się taką tematyką, a w sprawozdaniach nie było o tym żadnej wzmianki. Mgr M. Parnowska przypomniała, iż w Warszawie było Koło Zainteresowań Kulturą Łużycką. Mgr Z. Toroński stwierdził, iż przy Oddziale Poznańskim również istniało Koło Miłośników Kultury Łużyckiej. Szczególnie aktywne było w czasie, kiedy pracami kierował zmarły już Kazimierz Fedyk.

Wnioski Komisji Wnioskowej przedstawiła przewodnicząca, mgr K. Kaczko:

1. Przywrócić wcześniejszy termin Walnych Zgromadzeń Delegatów.
2. Do udziału w Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego zaproszeni są wszyscy członkowie PTL, a nie tylko delegaci.
3. Zarządy wszystkich Oddziałów PTL proszone są o przesyłanie do krakowskiego Oddziału propozycji biogramów zasłużonych, a zmarłych już etnografów i etnologów, zwłaszcza z terenu działania Oddziałów. Materiały te znajdują się w drugim tomie wydawnictwa *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*.
4. Zorganizować 80. Walne Zgromadzenie PTL połączone z konferencją naukową w Łodzi w dniach 23–26 września 2004 roku, a 81. WZD we wrześniu 2005 roku w Warszawie.

5. Zgodnie z wnioskiem Głównej Komisji Rewizyjnej przeprowadzić w bieżącym roku inwentaryzację magazynu wydawnictw.

Wszystkie wnioski zostały jednogłośnie przyjęte.

Kończąc obrady, prezes prof. D. Simonides podziękowała wszystkim za uczestnictwo i zaprosiła na sesję naukową „Polska–Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne”.

Jerzy Adamczewski

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO, SŁUBICE, 26 CZERWCA 2003

26 czerwca 2003 roku w Słubicach w gmachu Collegium Polonicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Uczestniczyli:

- ♦ prezes — prof. dr Dorota Simonides,
- ♦ wiceprezes — prof. dr Teresa Smolińska,

- ♦ sekretarz generalny — dr Jerzy Adamczewski,
- ♦ zastępca sekretarza generalnego — dr Anna Spiss,
- ♦ skarbnik — mgr Zbigniew Toroński,
- ♦ zastępca skarbnika — dr Magdalena Rostworowska,
- ♦ członek Zarządu Głównego — mgr Krystyna Kaczko,
- ♦ dyrektor biura przy ZG — mgr Paulina Suchecka,
- ♦ główna księgowa — Agata Sikora

oraz prezesi lub reprezentujący ich przedstawiciele Oddziałów: Bielsko Białe (mgr Z. Filip), Kraków (dr Anna Spiss), Łódź (dr A. Styczyńska), Śląski (prof. B. Bazieli), Warszawa (mgr J. Szczypa), Wrocław (mgr M. Michalska), a także dr J. Kamocki — zastępca przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej oraz prof. dr Michał Buchowski — współorganizator konferencji naukowej „Polska–Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne”, towarzyszącej tegorocznemu WZD.

Posiedzenie otworzyła prezes D. Simonides, powitała zebranych i usprawiedliwiła nieobecność pozostałych członków Prezydium Zarządu Głównego.

Prof. M. Buchowski poinformował o przewidywanej frekwencji prelegentów na konferencji naukowej. Za wyjątkiem p. Doroty Angutek z Uniwersytetu Zielonogórskiego wszyscy pozostali prelegenci powinni być obecni. Ustalono, iż ostateczny termin zebrania referatów to koniec lipca. Jednogłośnie uchwalono, iż referaty przedstawiają tylko autorzy obecni na sali obrad.

Następnie p. Paulina Suchecka przedstawiła sprawy organizacyjne związane z WZD: wyjazd na uroczystą kolację w Zespole Szkół Leśnych w Staroście, wyjazd na wycieczkę do Niemiec.

W kolejnym punkcie zebrani jednogłośnie przyjęli nowych członków:

1. Marcin Fiszer — Oddział Bielsko–Biała,
2. Weronika Kasperek — Oddział Bielsko–Biała,
3. Agnieszka Paulus — Oddział Bielsko–Biała,
4. Ewa Beniowska — Oddział Kraków,
5. Anna Cyankiewicz — Oddział Kraków,
6. Józef Nowak — Oddział Lublin,
7. Andrzej Wojtan — Oddział Lublin.

Dyrektor biura poinformowała zebranych, iż przygotowany jest dyplom członka honorowego dla p. Ewy Fryś–Pietraszkowej. Wniosek o nadanie tytułu zgłoszony został przez Oddział Kraków. Zarząd Główny przygotowuje wniosek na posiedzenie WZD, które zgodnie z § 28, ust. 7 przyznaje tytuł członka honorowego. Ponadto p. P. Suchecka przedstawiła wniosek Oddziału Łódź, który wpłynął do Zarządu Głównego już po ostatnim posiedzeniu Prezydium, czyli po 6 maja 2003 roku. Wniosek dotyczący przyznania tytułu członka honorowego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego p. Elżbiecie Królikowskiej i p. Ewie Zawiejskiej był dobrze umotywowany. Prezes O/Łódź, A. Styczyńska, przedstawiła sylwetki obu pań. Zarząd Główny jednogłośnie przegłosował przedstawiony wniosek. Postanowiono jednocześnie, iż tytuły te będzie można wręczyć na przyszłorocznym WZD, które odbędzie się w Łodzi. Dyrektor biura przekazała również zbiorowy wniosek Oddziału Warszawa obejmujący trzy nazwiska: p. T. Ambrożewicz, p. Z. Jeż–Jarecka, p. M. Parnowska. Wniosek O/Warszawa nie został rozpatrzony. Uznano, iż wnioski o przyznanie tytułu członka honorowego muszą być indywidualne, umotywowane, podkreślające szczególne zasługi dla Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a nie tylko

staż w Towarzystwie i funkcje pełnione przez kandydata. Wnioski muszą być dostarczane do Zarządu Głównego odpowiednio wcześniej, aby Prezydium mogło dogłębnie zapoznać się z prezentowaną sylwetką. W związku z powyższym postanowiono zwrócić wniosek do O/Warszawa w celu stosownego uzupełnienia.

Do ZG wpłynęło pismo ze Szczecina o zatwierdzenie powołania Oddziału Szczecin PTL. Do pisma dołączony był protokół z zebrania założycielskiego, w którym wzięło udział 10 osób, a któremu przewodniczył Jacek Łapott. Prezesem wybrana została Ewa Prądyńska. Zarząd Główny, zgodnie z § 37, ust. 9 Statutu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, podjął jednogłośnie decyzję o powołaniu, a właściwie o reaktywowaniu, Oddziału Szczecin.

Następnie głos zabrała p. Agata Sikora — główna księgowa Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i przedstawiła sytuację finansową Towarzystwa na koniec pierwszego kwartału. Na dzień 31 marca 2003 roku środki pieniężne pozostające w dyspozycji Zarządu Głównego stanowiły kwotę 22.928,91 zł. Pani A. Sikora podkreśliła konieczność sporządzania przez poszczególne oddziały raportów finansowych za I i II półrocze. Dane te są niezbędne do sporządzania rocznego rozliczenia i bilansu.

Główna księgowa poinformowała, że jedynym uprawnionym płatnikiem w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych jest Zarząd Główny. Uprawnień takich nie posiadają oddziały i absolutnie nie mogą dokonywać takich rozliczeń. W razie potrzeby przy realizacji zadań zleconych i płaćenia honorariów oddział musi wykonać kilka czynności:

1. Wystąpić do Urzędu Statystycznego we Wrocławiu z wnioskiem RG-1 o przyznanie numeru REGON dla jednostki lokalnej. Otrzyma wówczas REGON zawierający numer Zarządu Głównego rozszerzony o dodatkowe 5 cyfr.

2. Musi zgłosić się w Krajowym Rejestrze Sądowym, zgodnie z miejscem siedziby oddziału, i otrzymać odrębny numer KRS. Jednakże nadal będzie to oddział posługujący się statutem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

3. Złożyć w Urzędzie Skarbowym, wg miejsca siedziby oddziału, deklarację NIP-1 dla wyodrębnionej jednostki wewnętrznej w celu przyznania numeru NIP jednostce składowej.

Pani Sikora podkreśliła, iż jest to jedyna możliwość uzyskania statusu płatnika uprawnionego do rozliczeń z Urzędem Skarbowym i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w zakresie podatków dochodowych. I w związku z tym, należy poinformować wszystkie oddziały o możliwości przeprowadzenia takiej procedury.

Referująca stwierdziła konieczność przeprowadzenia inwentaryzacji w celu ustalenia faktycznego stanu ilościowo-wartościowego magazynu wydawnictw. Jest to związane z koniecznością realizacji Ustawy o rachunkowości. Majątek w postaci towarów objętych ewidencją ilościowo-wartościową podlega spisowi z natury przynajmniej raz na 2 lata. Główna księgowa postawiła wniosek o zgodę Zarządu Głównego na szybkie przygotowanie inwentaryzacji oraz wygospodarowanie środków finansowych na pokrycie kosztów.

Agata Sikora przedstawiła również kwestię Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Obecny stan zatrudnienia, obejmujący 2 etaty, zgodnie z przepisami zwalnia Towarzystwo z tworzenia odrębnego funduszu i odprowadzania rocznego odpisu podatkowego. W zamian za to pracodawca zobowiązany jest do wypłaty jednorazowo w ciągu roku świadczenia urlopowego dla każdego etatowego pracownika, który korzysta z minimum 14 dni urlopu wypoczynkowego. Świadczenie to wynosi brutto 600 zł na osobę. Pani Sikora zwróciła się z wnioskiem o akceptację tych tzw. dopłat do czasów „pod gruszą”.

Poinformowała również, iż od 1 maja 2003 roku na umowę-zlecenie zatrudniona jest Jadwiga Kłodnicka, która zajmować się będzie biblioteką. Środki finansowe przyznane przez

Komitet Badań Naukowych na Bibliotekę Naukową im. J. Czekanowskiego pozwoli na sfinansowanie tej umowy. Zebrani jednogłośnie *en block* przegłosowali wnioski.

Pani Paulina Suchecka przedstawiła pismo, jakie do Zarządu Głównego skierował Oddział Lublin. Jest to prośba o upoważnienie przez Zarząd Główny tamtejszego oddziału do reprezentowania Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w przetargu na opracowanie i wykonanie projektu pt. *Język i kultura gminy Wola Uhruska na tle obszaru Euroregion Bug*. Upoważnienie dotyczy trzech osób: prezesa, skarbnika i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Oddziału Lublin. Umowa zawarta będzie między Zarząd Głównym PTL a Urzędem Gminy Wola Uhruska. Projekt uwzględni 5% narzutu dla Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Projekt finansowany będzie ze środków unijskich, a planowany łączny koszt wynosi 4.000 euro. Zarząd Główny jednogłośnie upoważnił przedstawione w piśmie osoby do reprezentowania go w trakcie przetargu.

Dyrektor biura poinformowała, iż Uniwersytet Wrocławski dofinansował wydanie tegorocznego 6. numeru „Literatury Ludowej” kwotą 3.000 zł. Będzie to monotematyczny zeszyt, w którym ukażą się artykuły pracowników Katedry Etnologii i Antropologii Kultury Uniwersytetu Wrocławskiego.

W trakcie posiedzenia Rady Wydawniczej w dniu 6 maja 2003 roku m.in. stwierdzono, iż proponowana do wydania praca Stefana Lwa *Budownictwo ludowe na terenie Puszczy Sandomierskiej w XIX i XX w.* zawiera według recenzentów pewne luki i braki, wartościowe są natomiast fotografie i mapy. Zwrócono się ze stosownym pytaniem do S. Lwa, proponując autorowi możliwość opublikowania tych materiałów w „Ludzie”. Dyrektor biura odczytała odpowiedź autora, w którym zgadza się on na taką propozycję. Ustalono, iż materiały te zostaną przekazane redaktorowi „Ludu” — prof. Z. Jasiewiczowi.

Następnie P. Suchecka poinformowała, iż Polskie Towarzystwo Ludoznawcze posiada już swoją stronę internetową i przedstawiła najważniejsze uwagi dotyczące tej strony. Strona posiada następujące „części”: wstęp, historię, Zarząd Główny, jednostki podległe, oddziały terenowe, kontakty wydawnictwa, oferta, księga gości oraz dane adresowe. Adres strony: www.ptl.end.pl i adres poczty: plt@free.ngo.pl. Autorką jest p. Natalia Gancarz, studentka Uniwersytetu Śląskiego, Filii w Cieszynie. Prezes D. Simonides zaproponowała, aby autorce zapłacić kwotę 500 zł za wykonaną pracę. A gdyby p. Gancarz odmówiła, to gratyfikację stanowił będą wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Zebrani jednogłośnie zgodzili się z propozycją.

Dyrektor biura odczytała pismo z parafii pw. Św. Trójcy w Strzelnie z prośbą o uzupełnienie zbiorów biblioteki parafialnej z różnych dziedzin, m.in. kultury i sztuki. Jednogłośnie zdecydowano o przekazaniu parafii po jednym egzemplarzu wszystkich publikacji o wysokim nakładzie — tzw. „kominów”.

Na zakończenie obrad prezes D. Simonides poinformowała zebranych o pozyskaniu dla Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego komputera z drukarką, który jest do odebrania w Warszawie w Sejmie RP. Wystosowano już podziękowania dla darczyńcy, posła na Sejm RP Józefa Oleksego. Sprzęt ten będzie bardzo pomocny w pracy biura, a zwłaszcza przy mającej wkrótce odbyć się inwentaryzacji zbiorów magazynowych. Posiadanie Internetu, swojej strony i adresu poczty elektronicznej pozwoli na znacznie łatwiejszy dostęp do Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego wszystkim zainteresowanym w kraju, a także poza granicami. Jest również szansa uzyskania dwóch komputerów z Banku Zachodniego we Wrocławiu. Na tym protokół zakończono.

Jerzy Adamczewski

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO W OKRESIE: CZERWIEC 2002 — CZERWIEC 2003

7 czerwca 2002 roku w Cieszynie odbyło się 78. Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Zgodnie ze statutem przeprowadzono wówczas wybory do statutowych władz naczelnych Towarzystwa: Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego. W wyniku tajnego głosowania do Zarządu Głównego wybrano 12 osób. W porządku alfabetycznym byli to: Jerzy Adamczewski, Alfred Gauda, Zbigniew Jasiewicz, Krystyna Kaczko, Zygmunt Kłodnicki, Bronisława Kopczyńska-Jaworska, Magdalena Rostworowska Dorota Simonides, Teresa Smolińska, Anna Spiss, Andrzej Stawarz, Zbigniew Toroński.

Prezydium Zarządu Głównego ukonstytuowało się w następującym składzie:

prezes — prof. dr hab. Dorota Simonides,
wiceprezes — prof. dr hab. Zygmunt Kłodnicki,
wiceprezes — prof. dr hab. Teresa Smolińska,
wiceprezes — dr Andrzej Stawarz,
sekretarz generalny — dr Jerzy Adamczewski,
zastępca sekretarza — dr Anna Spiss,
skarbnik — mgr Zbigniew Toroński,
zastępca skarbnika — dr Magdalena Rostworowska.

Do Głównej Komisji Rewizyjnej wybrano dr. Janusza Kamockiego, dr Annę Lewicką i mgr Małgorzatę Orlewicz. Przewodniczącą GKR została dr Anna Lewicka.

Sąd Koleżeński ukonstytuował się w następującym składzie: dr Stanisław Chmielowski — przewodniczący oraz członkowie: mgr Maria Parnowska i dr Jan Święch.

Ubiegłorocznemu 78. Walnemu Zgromadzeniu Delegatów PTL towarzyszyła sesja naukowa „Pogranicza kulturowe i pogranicza etniczne w Środkowej Europie”.

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze posiada, założoną w tym roku, swoją stronę internetową. Autorką strony jest Natalia Gancarz, studentka Uniwersytetu Śląskiego, Filia w Cieszynie. Adres strony: www.ptl.end.pl. Adres poczty internetowej: ptl@free.ngo.pl.

Realizacja wniosków z LXXVIII WZD w Cieszynie

Wnioski zostały opublikowane w protokole z Walnego Zgromadzenia Delegatów w „Ludzie”, t. 86 za rok 2002, s. 336. W trakcie WZD przewodniczący Komisji Wnioskowej przedstawił listę zgłoszonych propozycji. Delegaci nie zaakceptowali wniosku o przedłużenie kadencji Zarządu Głównego do 4–5 lat. Aktualny pozostał więc zapis w § 23, ust. 2 Statutu, iż kadencja naczelnych władz Towarzystwa trwa 3 lata. Walne Zgromadzenie Delegatów rozpatrzyło i w wyniku głosowania zaakceptowało następujące wnioski:

1. Podjęcie próby przez poszczególne oddziały umożliwienia bezpłatnego wstępu do muzeów dla członków Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego — realizacja tego wniosku w gestii oddziałów;

2. Zwolnienie z obowiązku płacenia składek członkowskich — realizacja wniosku w gestii oddziałów;

3. Przejęcie przez Zarząd Główny dokumentacji likwidowanych oddziałów — wniosek nie realizowany ze względu na brak możliwości nawiązania kontaktu w władzami rozwiązanych oddziałów Towarzystwa;

4. Podziękowanie dla osoby rozprowadzającej wydawnictwa Towarzystwa przez Internet — wniosek zrealizowany;

5. Opracowanie programu zachęcającego młodych pracowników naukowych do wstępowania w szeregi Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego — jeszcze na poprzednim Walnym Zgromadzeniu Delegatów prof. Z. Jasiewicz zaproponował powołanie zespołu w składzie: prof. D. Simonides, prof. Z. Kłodnicki, prof. T. Smolińska i dr Jan Świąch do realizacji takiego programu;

6. Przygotowanie odwołania od decyzji Komitetu Badań Naukowych ograniczającej dotację dla Biblioteki Naukowej im. J. Czekanowskiego — wniosek zrealizowany;

7. Wyraźne zaznaczenie w zaproszeniach na kolejne Zgromadzenia Towarzystwa, że zapraszani są wszyscy członkowie Towarzystwa, a nie tylko delegaci — wniosek zrealizowany.

Uchwalono, iż 79. Walne Zgromadzenie Delegatów, odbędzie się w roku 2003 w Słubicach.

Działalność Zarządu Głównego i Prezydium

26 czerwca 2003 roku w Słubicach, Zarząd Główny, w którym działa 12 osób wymienionych w pierwszej części sprawozdania, odbył posiedzenia z udziałem przewodniczących Oddziałów.

W okresie sprawozdawczym Prezydium Zarządu Głównego, liczące osiem osób wymienionych w pierwszej części sprawozdania, odbyło trzy posiedzenia w następujących terminach: 12 grudnia 2002 roku we Wrocławiu, 14 lutego 2003 roku w Opolu i 6 maja 2003 roku we Wrocławiu.

W grudniowym posiedzeniu uczestniczyło 7 osób. Obradowano pod przewodnictwem prezes — prof. dr Doroty Simonides i omówiono następujące główne zagadnienia:

1. Sprawy członkowskie — zatwierdzenie deklaracji nowych członków i sprawa powołania nowego oddziału w Szczecinie;
2. Komitet Badań Naukowych — sprawozdania finansowe, rozliczenie, wnioski o dofinansowania;
3. Sprawy pracownicze;
4. Sprawy bieżące.

W lutym w posiedzeniu udział wzięło również siedmioro członków Prezydium. Pod przewodnictwem prezesa omówiono następujące ważne zagadnienia:

1. Sprawy członkowskie — zatwierdzenie deklaracji nowych członków i legitymacja członkowska;
2. Komitet Badań Naukowych — raport za 2002 rok i wnioski wydawnicze na 2003 rok;
3. Załatwienie spraw finansowych związane ze śmiercią p. Anny Lubańskiej;
4. Sprawy bieżące — dalsze funkcjonowanie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego;
5. 79. WZD w Słubicach — organizacja i sesja naukowa.

W majowym posiedzeniu Prezydium pod przewodnictwem prezes Doroty Simonides obradowało 5 osób. Dyskutowano następujące tematy:

1. Sprawy członkowskie — zatwierdzenie nowych deklaracji, przyjęcie wniosku o przyznanie tytułu członka honorowego;
2. Sytuacja lokalowa i finansowa PTL — dalsze funkcjonowanie biura przy ZG i umowa z Uniwersytetem Wrocławskim;
3. Komitet Badań Naukowych — reorganizacja i dalsze dofinansowanie;
4. Sprawy pracownicze;
5. Sesja naukowa towarzysząca WZD w Ślubicach — wystąpienie prof. dr. Michała Buchowskiego.

Wśród działań o fundamentalnym dla Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego znaczeniu wymienić należy starania o uzyskanie stałej siedziby. Jak wszyscy doskonale wiedzą, na początku 2001 roku nastąpiło przeniesienie siedziby Zarządu Głównego PTL z ul. Szewskiej na ul. Koszarową do budynku Biblioteki Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Towarzystwo związane jest z wrocławskim uniwersyte-tem od 1953 roku, od momentu, kiedy siedziba Towarzystwa przeniesiona została do Wrocławia, i zawsze odgrywało służebną rolę wobec Uniwersytetu Wrocławskiego. Z bogatych zbiorów bibliotecznych korzystają studenci i pracownicy naukowci uczelni wrocławskich, przede wszystkim uniwersytetu. Nowe pomieszczenia o powierzchni ok. 300 m² są mniejsze i niższe od tych na ul. Szewskiej, dlatego też nie można było rozstać się z drewnianymi regałami używanymi poprzednio i część księgozbioru nie jest udostęp-niona. Zajmowane pomieszczenia pozwalają na bieżące funkcjonowanie biura i częściową działalność biblioteki. Termin zakończenia remontu budynku przy ul. Szewskiej pla-nowany był na czerwiec 2002 roku i zgodnie z zapewnieniami władz Uniwersytetu Wrocławskiego, mieliśmy tam powrócić. Jednak w maju na ręce prof. Simonides wpłynęło pismo rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Romualda Gellesa, w którym zo-staliśmy poinformowani, że ze względu na zmianę użytkownika budynku przy ul. Szew-skiej termin zakończenia prac ulegnie przesunięciu. Rektor proponował również przenie-sienie biblioteki PTL do siedziby Biblioteki Głównej, której budowa miała rozpocząć się w zeszłym roku. Padła też propozycja lokalizacji biblioteki w przejętym przez uniwersy-tet budynku dawnej szkoły podstawowej przy ul. Kuźnicznej 49. Stwierdziliśmy, iż z wie-lu powodów budynek absolutnie nie nadawał się na bibliotekę posiadającą tak cenny księ-gozbiór. Dziś planowane jest wyburzenie tego budynku. Pani Prezes wystosowała pismo do Rektora z wnioskiem o pozostaniu przy poprzednich ustaleniach, tj. powrotu do bu-dynku przy ul. Szewskiej 36.

W wyniku starań prof. Doroty Simonides i prof. Zygmunta Kłodnickiego we wrze-sniu ubiegłego roku Polskie Towarzystwo Ludoznawcze otrzymało darowiznę od Uni-wersytetu Wrocławskiego w wysokości 28.000 zł, która w całości została przeznaczona na wynagrodzenie pań zatrudnionych w biurze przy Zarządzie Głównym, co przy braku możliwości finansowania przez KBN etatów w bibliotece i archiwum naukowym pozwo-liło wypłacić zaległe wynagrodzenie. Postanowiono zwrócić się pismem do Rektora UW z prośbą o dwa etaty (4.000 złotych miesięcznie), na których Uniwersytet Wrocławski zatrudniłby dwie osoby oddelegowane do pracy w Bibliotece Naukowej Polskiego To-warzystwa Ludoznawczego. Całkowity koszt utrzymania całego biura przy Zarządzie Głównym w 2002 roku wynosił 6.756,40 zł brutto miesięcznie.

W trakcie zeszłorocznej wizyty przedstawicieli Prezydium ZG na czele z prof. Simo-nides u Rektora pojawiło się kilka koncepcji dalszego funkcjonowania Towarzystwa.

Najpoważniejszą z nich było przyłączenie PTL do Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, którym kieruje dr Ryszard Gładkiewicz. Centrum to podlega bezpośrednio Rektorowi. Najbliższą realizacją była właśnie ta koncepcja oraz uzyskanie od UW dwóch etatów dla pracowników biura. Pozostała do rozwiązania sprawa lokalu dla biblioteki i biura. Powrót na ul. Szewską wydawał się mało realny. Przeprowadzka do przejętego przez Uniwersytet budynku szkoły przy ul. Kuźniczej została wówczas odrzucona z powodu zbyt wielkich kosztów adaptacji pomieszczeń szkoły na użytek biblioteki, ponadto nie byłoby możliwe wydzielenie jednolitego kompleksu dla biblioteki i biura, a także brakowało wężła sanitarnego. Pojawiła się natomiast koncepcja przeprowadzenia do budynku przy ul. Cieszyńskiego, gdzie znajdował się Wydział Stomatologii. Ten projekt wydawał się najbardziej realny. Urząd Marszałkowski nie mógł wspomóc finansowo Towarzystwa, ale mógł pomóc Uniwersytetowi. Możliwe było zatem przekazanie uczelni pomieszczenia w rzeczonym budynku dla Centrum Badań, ze wskazaniem dla PTL. Wówczas biblioteka przeniesiona miała być do opuszczonej biblioteki stomatologicznej, czyli do pomieszczeń, gdzie nie trzeba było wykonywać żadnych prac remontowych. W sprawie ewentualnego przejęcia biblioteki Towarzystwa przez Uniwersytet lub jej użyczenia, na posiedzeniu Prezydium jednogłośnie przegłosowano przyzwolenie na użyczenie księgozbioru Uniwersytetowi, a prawnicy mieli przygotować stosowną umowę. Dalsze funkcjonowanie Towarzystwa miało być oczywiście autonomiczne i nie podlegać kierownictwu Centrum Badań Śląskoznawczych, a działalność wydawnicza opierać się miała na dofinansowaniu z KBN, a jeżeli UW dofinansuje publikacje PTL, to Centrum mogło figurować jako współwydawca.

Obecnie nieaktualne już jest planowane połączenie z Centrum Badań. Uniwersytet Wrocławski, już bez jego pośrednictwa, będzie finansował 2 etaty biurowe w zamian za udostępnianie biblioteki i archiwum. Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego sygnowane będą logo Uniwersytetu Wrocławskiego. Zawarto stosowną umowę z UW obowiązującą do marca 2004 roku. Siedzibą biblioteki, archiwum i biura pozostanie w dalszym ciągu budynek przy ul. Koszarowej 3.

W biurze działającym przy Zarządzie Głównym zatrudnione są obecnie cztery osoby. Dyrektorem biura jest mgr Paulina Suchecka, która dodatkowo zajmuje się biblioteką i prowadzi archiwum. Na całym etacie pracuje również p. Bożena Wrońska — intendent zbiorów bibliotecznych — obsługująca magazyn wydawnictw, wysyłkę publikacji itd. Natomiast księgowość prowadzi p. Agata Sikora. Jest ona zatrudniona na umowę-zlecenie. Od 1 maja 2003 roku również na umowę-zlecenie zatrudniona została p. Jadwiga Kłodnicka, która zajmuje się biblioteką.

Sprawy finansowe

13 stycznia 2003 roku zmarła nieodżałowana p. Anna Lubańska. Jej wkład w naprawienie finansów Towarzystwa i utrzymywanie ich w nieustannej dyscyplinie jest niepodważalny i godny najwyższego szacunku. Niestety przytrafiło się na początku tego roku i niezbędne stało się zatrudnienie osoby, która rozliczyłaby rok ubiegły i wykonała niezwykle ważne sprawozdanie do Komitetu Badań Naukowych. Dzięki pomocy prof. Doroty Simonides udało się zamknąć ubiegły rok finansowy i przygotować stosowne sprawozdanie do Komitetu Badań Naukowych. Obecnie sprawy finansowe prowadzi p. Agata Sikora.

Dane finansowe za rok ubiegły i pierwszy kwartał tego roku zawiera szczegółowe sprawozdanie skarbnika. Tu podaję tylko kilka podstawowych informacji:

1. Wpływy środków pieniężnych dla Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w 2002 roku wyniosły: **261.749 zł**, z czego ponad połowa to dotacja celowa z Komitetu Badań Naukowych na dofinansowanie wydawnictw i na upowszechnianie nauki — 165.075 zł. Druga najważniejsza pozycja to wpływy ze sprzedaży wydawnictw — 42.574 zł, a także dotacja Uniwersytetu Wrocławskiego na wynagrodzenie dla pracowników biura za okres VIII–XII 2002 roku — 28.000 zł. Wydatki poniesione na finansowanie działalności statutowej Zarządu Głównego w 2002 roku — **228.835,52 zł**, w tym największe pozycje to: wynagrodzenia pracowników biura wraz z pochodnymi — 141.462,70 zł. oraz różnorodne usługi — 75.046,82 zł. Saldo na dzień 31 grudnia 2002 roku wynosiło **58.664,84 zł**, a zobowiązania PTL — 22.076,32 zł. Zarząd Główny posiadał na dzień 1 stycznia 2003 roku wolne środki pieniężne w wysokości **36.588,52 zł**.

2. Dofinansowanie z Komitetu Badań Naukowych, obecnie już Ministerstwa Nauki i Informatyzacji Naukowej, w wysokości 3.000 zł, otrzymaliśmy również na konferencję naukową „Polska–Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne”, która towarzyszy tegorocznemu Walnemu Zgromadzeniu Delegatów.

Działalność wydawnicza

Przewodniczącym Rady Wydawniczej jest wiceprezes, dr Andrzej Stawarz. W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno posiedzenie Rady Wydawniczej w dniu 6 maja 2003 roku pod przewodnictwem prof. dr D. Simonides. Omówiona została realizacja planu wydawniczego na rok 2002 i 2003 oraz propozycje wydawnicze na 2004 rok. W okresie sprawozdawczym Polskie Towarzystwo Ludoznawcze wydało następujące pozycje książkowe:

A. Periodyki:

- ♦ „Lud”, t. 86,
- ♦ „Literatura Ludowa”, t. 46 za rok 2002 i nr 1 i 2 za 2003 rok.
- ♦ „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 41.

B. Serie wydawnicze:

- ♦ *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 6 — A. Lebeda, *Zwyczaje, wierzenia i obrzędy pogrzebowe*; t. 7 — A. Drożdż, *Pomoc wzajemna*.
- ♦ *Atlas Polskich Strojów Ludowych*, t. 34 — B. Bazielić, *Strój rozbarski*.

Wszystkie te wydawnictwa zostały dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych. Na rok 2003 do KBN zostały złożone wnioski o dofinansowanie następujących pozycji:

1. „Literatura Ludowa”, t. 47 za rok 2003 — red. prof. Czesław Hernas (55.500 zł),
2. „Lud”, t. 87 za rok 2003 — red. prof. Zbigniew Jasiewicz (26.375 zł),
3. „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 42: O. Goldberg–Mulkiewicz, *Stara i nowa ojczyzna. Ślady kultury Żydów w Polsce* (18.400 zł),
4. M. Eder, *Bibliografia zawartości „Literatury Ludowej” za lata 1981–2002* (5.760 zł),
5. M. Wilbik, I. Kuźma, *Bibliografia etnografii polskiej za lata 1991–1995* (17.845 zł),
6. U. Lewicka–Rajewska, *Arabskie opisanie Słowiańszczyzny. Najstarsze źródła do dziejów kultury* (24.550 zł),
7. *Z naszych tradycji. Dziedzictwo kultury ludowej w woj. łódzkim* (50.650 zł),
8. *Pogranicza kulturowe i etniczne w Polsce* (25.800 zł).

Ogółem wnioskowano o dofinansowanie wydawnictw na kwotę **224.960 zł**. W dniu 31 marca 2003 roku Polskie Towarzystwo Ludoznawcze podpisało umowę z KBN na rok bieżący. Wysokość przyznanej dotacji na wydawnictwa wynosi **52.200 zł**. Dofinansowanie otrzymały następujące publikacje — podana wysokość dofinansowania i wnioskowana wartość:

- ♦ „Literatura Ludowa” — 13.500 z 55.500 zł,
- ♦ „Lud” — 13.500 z 26.375 zł,
- ♦ „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 42: Olga Goldberg–Mulkiwicz, *Stara i nowa ojczyzna. Ślady kultury Żydów w Polsce* — 5.400 z 18.400 zł,
- ♦ U. Lewicka–Rajewska, *Arabskie opisanie Słowiańszczyzny. Najstarsze źródła do dziejów kultury* — 9.900 z 24.550 zł, ukaże się w serii *Prace Etnologiczne*,
- ♦ Praca zbiorowa, *Pogranicza kulturowe i etniczne w Polsce. Pogranicze cieszyńskie*. — 9.900 z 25.800 zł. Są to materiały z konferencji w Cieszynie w roku 2002.

Uznania nie znalazły 3 pozycje:

- ♦ M. Eder, *Bibliografia zawartości „Literatury Ludowej” za lata 1981–2002*,
- ♦ M. Wilbik, I. Kuźma, *Bibliografia etnografii polskiej za lata 1991–1995*,
- ♦ *Z naszych tradycji. Dziedzictwo kultury ludowej w woj. łódzkim*.

Propozycja wydawnicza zaakceptowana przez Radę na 2004 roku obejmuje następujące pozycje:

- ♦ B. Bazielić, *Sztuka i rękodzieło ludowe w Polsce* w serii *Biblioteka Popularnonaukowa*,
- ♦ *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 8, *Obrzędy i zwyczaje wselnej*.
- ♦ oraz warunkowo J. Adamczewski, *Młynarstwo magiczne* w serii *Prace i Materiały Etnograficzne*,
- ♦ wydawnictwa ciągłe: „Lud”, „Literatura Ludowa”, „Łódzkie Studia Etnograficzne”.

Należy podkreślić, iż Komitet Badań Naukowych przekształcony został w Ministerstwo Nauki i Informatyzacji Naukowej, a co za tym oczywiście idzie, zmniejszona została kwota, którą dysponuje ministerstwo na dofinansowania. PTL odczuło to natychmiast. Przyznane dofinansowanie wyniosło niewiele ponad 20% wnioskowanej kwoty. Rodzi to uzasadnione obawy o przyszłość działalności wydawniczej, choć nie tylko takiej, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Ośrodek Dokumentacji i Informacji Etnograficznej

Działający od 1968 roku Ośrodek gromadzi materiały do bieżącej bibliografii etnografii polskiej oraz opracowuje wybory z tej bibliografii do publikacji międzynarodowych, a także zbiera wiadomości o aktualnym ruchu naukowym. Siedziba Ośrodka znajduje się w Katedrze Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego. Od roku 2000 ODiIE nie posiada etatowego pracownika, a kieruje nim społecznie prof. B. Kopczyńska–Jaworska.

W roku ubiegłym Komitet Badań Naukowych dofinansował Ośrodek, zgodnie z postulowaną przez ODiIE, kwotą w wysokości **7.450 zł** (w 2001 r. było to 6.700 zł) z przeznaczaniem na opracowywanie bibliografii międzynarodowej. Ośrodek dofinansowany również został sumą **3.500 zł** (wobec wnioskowanych 6.260 zł, w 2001 r. było to 4.600 zł) na opracowywanie bazy danych do bibliografii polskiej.

W okresie sprawozdawczym na podstawie wydawnictw Biblioteki Narodowej: *Bibliografii Zawartości Czasopism i Przewodnika Bibliograficznego* sporządzono w kom-

puterowej bazie danych około 450 not bibliograficznych, głównie za lata 2002–2002. Przygotowano również wybory z zakresu antropologii kulturowej, etnografii i folklorystyki dla międzynarodowych bibliografii za rok 2001: UNESCO — 100 not i IVB — 126 not wraz z indeksami i tłumaczeniami. W II kwartale 2002 roku międzynarodowe czasopismo abstraktów DEMOS zawiesiło swoją działalność, co spowodowało konieczność zwrotu do KBN 2.000 zł, a przygotowane recenzje zostały przekazane do redakcji „Ludu”. Kontynuowano prace nad opracowaniem do druku materiałów bibliograficznych za lata 1991–1995 oraz prace nad zleconym przez Komitet Nauk Etnologicznych informatorem etnografów polskich zatrudnionych w instytucjach etnograficznych i ogólnokulturalnych.

Na rok 2003 Ośrodek otrzymał z KBN dofinansowanie jedynie w wysokości **5.000 zł** z przeznaczeniem na opracowywanie selektywnej bibliografii etnografii polskiej za rok 2002 dla bibliografii międzynarodowych.

Biblioteka Naukowa im. J. Czekanowskiego

Bibliotekę prowadzi p. Jadwiga Kłodnicka i p. Paulina Suchecka. Księgozbiór w okresie sprawozdawczym powiększył się o 381 woluminów i obecnie liczy 40654 woluminy. Zakupiono 136, z wymiany pochodzi 181, dary obejmują 40, a wydawnictwa własne 24 woluminów. Są to najnowsze i najbardziej wartościowe publikacje wyselekcjonowane pod kątem profilu zbiorów biblioteki — z dziedziny etnologii, antropologii kulturowej, folklorystyki i nauk pokrewnych. Wszystkie zakupione woluminy są wprowadzane do inwentarzy bibliotecznych, skatalogowane, sklasyfikowane do działów i udostępniane wszystkim zainteresowanym. PTL prowadzi wymianę ze 170 zagranicznymi i 38 krajowymi instytucjami. W 2002 roku wysłano za granicę 288 egzemplarzy publikacji do 51 krajów. Do konserwacji oddano 17 wol. dzieł zwartych i 59 wol. czasopism. Do centralnego katalogu Biblioteki Narodowej wysłano zaktualizowany wykaz czasopism zagranicznych, które wpłynęły do biblioteki w roku 2002. Wartość woluminów pozyskanych w 2002 roku do księgozbioru wyniosła 17.645,45 zł. W okresie sprawozdawczym zano-towano 1323 wypożyczenia w czytelni i 204 na zewnątrz biblioteki.

W roku bieżącym Komitet Badań Naukowych dofinansował działalność biblioteki w następujących sferach:

1. Gromadzenie zbiorów i uzupełnianie zasobów	— 4.000 zł
2. Udostępnianie księgozbioru i informacja biblioteczna	— 10.000 zł
3. Wymiana wydawnictw z instytucjami krajowymi i zagranicznymi	— 5.000 zł
4. Konserwacja zbiorów	— 5.000 zł
5. Opracowywanie zbiorów	— 10.000 zł
Razem:	— 34.000 zł

Archiwum Naukowe

Archiwum prowadzi p. Paulina Suchecka. W oparciu o zgromadzone w archiwum rękopisy przygotowano do druku i wydano w 2002 roku jako t. 18 w serii *Biblioteka Zesłańca wspomnienia braci Stanisława i Zygmunta Chmielewskich, Zapiski niebohaterskich przeżyć. W sowieckiej niewoli*. Przygotowywane są do ponownego (poszerzonego) wydania wspomnienia Z. Fedusa, *Syberia wryta w pamięć dziecka*.

Kontynuowane jest gromadzenie wspomnień zesańców syberyjskich: zbiór powiększył się w roku 2002 o kilka nowych wspomnień i liczy obecnie 861 tek i jako całość stanowi doskonałą bazę źródłową do badań nad historią lat 1939–1956. Na bieżąco gromadzone są dokumenty dotyczące historii Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, rękopisy nie opublikowanych tekstów z dziedziny etnologii, materiały etnograficzne — teki z badań terenowych.

Zgodnie z zamówieniem skopiowano rękopis Wincentego Pola dla potrzeb wystawy „Odkrywanie Huculszczyzny” organizowanej przez Muzeum Etnograficzne w Gdańsku i również prezentowanej we Wrocławiu.

Komitet Badań Naukowych dofinansował w tym roku działalność archiwum w zakresie:

1. Konserwacja zasobów archiwalnych — 3.350 zł,
2. Opracowywanie zasobów archiwalnych — 3.000 zł.

Oddziały Towarzystwa

W okresie sprawozdawczym w szeregi Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego przyjęto 20 nowych członków:

- ◆ Oddział Mszana Dolna — 11
- ◆ Oddział Gdańsk — 2
- ◆ Oddział Poznań — 2
- ◆ Oddział Wrocław — 2
- ◆ Oddział Kraków — 1
- ◆ Oddział Łódź — 1
- ◆ Oddział Toruń — 1

Przy Zarządzie Głównym zarejestrowanych jest obecnie 15 oddziałów. Najmłodszym jest Oddział Północno-mazowiecki funkcjonujący przy Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, choć w zeszłym roku przy okazji LXXXVIII Walnego Zgromadzenia Delegatów zawiązał się Oddział w Cieszylinie, który jednak do tej pory nie ukonstytuował się.

Zgodnie z § 52 ust. 5 Statutu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego do kompetencji każdego Zarządu Oddziału należy składanie sprawozdania z działalności statutowej i finansowej. Sprawozdanie z działalności merytorycznej do dnia 22 czerwca 2003 roku przysłało jedynie 5 Oddziałów: Gdański, Łódzki, Krakowski, Toruński, Zielonogórski. Szczegółowe sprawozdania zostaną odczytane przez przedstawicieli poszczególnych Oddziałów w dalszej części Walnego Zgromadzenia. Bieżące raporty finansowe nadesłano z Oddziałów: Bielsko-Biała, Gdańsk, Kraków, Lublin, Łódź, Mszana Dolna, Opole, Poznań, Śląsk, Toruń, Warszawa, Wrocław.

Do ZG wpłynęło pismo ze Szczecina o zatwierdzenie powołania Oddziału Szczecin PTL. Do pisma dołączony był protokół z zebrania założycielskiego, w którym wzięło udział 10 osób, a któremu przewodniczył Jacek Łapott. Prezesem wybrana została Ewa Prądyńska. Decyzja o powołaniu Oddziału Szczecin została odłożona do najbliższego posiedzenia Zarządu Głównego, tj. do 26 czerwca 2003 roku, bowiem właśnie do kompetencji ZG należy, zgodnie z § 37, ust. 9 Statutu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, powoływanie oddziałów Towarzystwa.

Jerzy Adamczewski

PRACE ETNOMUZYKOLOGICZNE I W ZAKRESIE ANTROPOLOGII
KULTURY INSTYTUTU SZTUKI PAN
ORAZ CZASOPISMA ETNOLOGICZNE PRZEDMIOTEM UWAGI
POSIEDZENIA KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH PAN,
WARSZAWA, 29 LISTOPADA 2002

Doroczne, jesienne posiedzenie plenarne Komitetu Nauk Etnologicznych PAN odbyło się w siedzibie Instytutu Sztuki PAN. Pierwsza część posiedzenia poświęcona została prezentacji działalności naukowej ośrodka goszczącego członków Komitetu. Zebranych przywitał Dyrektor Instytutu Sztuki PAN — prof. dr hab. Lech Sokół, wskazując na znaczenie problematyki związanej z naukami etnologicznymi w pracach kierowanej przez niego placówki. Wręczył on prowadzącemu zebranie Przewodniczącemu Komitetu prof. dr. hab. Zbigniewowi Jasiewiczowi książkę *Instytut Sztuki PAN, 1949–1999* (Warszawa 2000), wydaną z okazji 50-lecia Instytutu, zawierającą cenne informacje m.in. o pracach działających w nim zespołów etnologów, etnomuzykologów i etnochoreologów oraz antropologów kultury. O badaniach i publikacjach etnomuzykologicznych Zakładu Historii Muzyki tegoż Instytutu mówił prof. dr hab. Ludwik Bielawski. Zaprezentował on m.in. ostatnio opublikowane, 5-tomowe dzieło Barbary Krzyżaniak i Aleksandra Pawlaka, *Warmia i Mazury*, Warszawa 2002, stanowiące część trzecią monumentalnej serii *Polska pieśń i muzyka ludowa*, redagowanej przez Ludwika Bielawskiego. Prace Zakładu Antropologii Kultury, Filmu i Sztuki Audiowizualnej przedstawił dr Zbigniew Benedyktowicz. Zakład ten, powołany w roku 1997, przejął część zadań badawczych dotychczasowych Zakładu Sztuki Ludowej i Folkloru oraz Pracowni Badania Sztuki Ludowej w Krakowie, uzupełniając je o zadania nowe. Kontynuuje m.in. wydawanie czasopisma „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, redagowanego w latach 1952–1994 przez Aleksandra Jackowskiego. Dr Z. Benedyktowicz zaprezentował ponadto nową książkę A. Jackowskiego, *Polska sztuka ludowa* (Warszawa 2002). Autor książki powiedział o jej miejscu w dotychczasowych jego studiach i obecnych zainteresowaniach.

Druga część posiedzenia poświęcona została omówieniu czasopism związanych z naukami etnologicznymi, a to z powodów zarówno formalnych, jak i merytorycznych. Powodem formalnym było zobowiązanie komitetów naukowych PAN przez Zespół Nauk Humanistycznych H-01 Komitetu Badań Naukowych do przeprowadzenia oceny czasopism danej dziedziny nauki i zaproponowanie ich podziału na listę „A” i „B”. Ważnym kryterium oceny czasopism zaproponowanym przez KBN było: 1. Stosowanie zewnętrznego, wobec zespołu redakcyjnego, recenzowania artykułów; 2. Dostępność łam czasopisma dla autorów spoza grupy pracowników instytucji je wydającej. Czasopisma wymagają okresowych analiz i ocen również ze względów merytorycznych. Dostarczają przecież tak ważnej w nauce możliwości prezentowania wyników badań i tworzenia forum dyskusji. Stanowią czuły barometr sytuacji w danej dziedzinie nauki. Wiele mówią o strukturze środowiska naukowego. Są także niezwykle ważnym źródłem do historii nauki. Bieżącej ocenie poddawane są jednak niezwykle rzadko. Nie znam, z okresu kilkunastu ostatnich lat, jakiegokolwiek opublikowanej krytycznej analizy czasopisma związanego z naukami etnologicznymi; zapewne nie pisano ich również dlatego, aby nie utrudniać i tak niełatwego zadania utrzymywania periodyków. Dlatego wymóg oceny czasopism stworzony przez KBN należy uznać za korzystny dla rozwoju nauki. Z drugiej jednak strony konieczność przeprowadzenia kategoryzacji, podziału czasopism na bardziej lub mniej godne poparcia w dziedzinie nauki, w której pełnią one niepowtarzalne funkcje

w ramach środowiska, jest trudna do realizacji. Taka sytuacja wystąpiła w naukach etnologicznych, stanowiących zespół kilku dyscyplin i subdyscyplin; obok etnologii, folklorystyki, antropologii kulturowej także studiów nad plastyką ludową i nieprofesjonalną, etnomuzykologii, etnochoreologii, etnomuzealnictwa i in. Większość czasopism służy w związku z tym oddzielnej dyscyplinie, każde ma odmienny profil tematyczny, posiada różne kręgi autorów i czytelników i jest niezwykle ważne dla całej dziedziny nauki. Z tych powodów Przewodniczący Komitetu, w piśmie skierowanym do Przewodniczącego Zespołu Nauk Humanistycznych H-01 KBN, uzasadniał niezbędność pozostawienia lub nadania wszystkim czasopismom związanym z naukami etnologicznymi, znajdującymi się obecnie na listach KBN, kategorii „A”. Dotychczas przyjęta kategoryzacja wpływa na zróżnicowaną pozycję poszczególnych czasopism. W parametrycznych ocenach placówek naukowych, prowadzonych przez KBN, za artykuł opublikowany w piśmie zaliczonym do grupy „A” przyznawanych jest 6 pkt., w grupie „B” – 3 pkt., natomiast spoza listy KBN — 1 pkt.

Stan liczbowy czasopism związanych z naukami etnologicznymi można uznać za dowalającą. W dłuższej perspektywie czasu, od II wojny światowej, dostrzec można okresy zwiększonej aktywności środowiska we wznowianiu i powoływaniu czasopism. Pierwszym z nich była druga połowa lat 40., okres zaraz po wojnie, kiedy wznowiono wydawanie „Ludu” (1946, red. J. Gajek i T. Seweryn) oraz założono „Polską Sztukę Ludową” (1947, red. J. Grabowski). Drugi okres, po roku 1956, w którym powstały „Kultura i Społeczeństwo” (1957, red. J. Chałasiński), „Literatura Ludowa” (1957, red. J. Krzyżanowski), „Etnografia Polska” (1958, red. A. Kutrzeba-Pojnarowa), „Łódzkie Studia Etnograficzne” (1959, red. K. Zawistowicz-Adamska i B. Baranowski), nieco później „Ethnologia Polona” (1975, red. M. Frankowska), długo jedyne polskie czasopismo etnologiczne publikowane w językach kongresowych. Trzeci okres, w którym zakładano nowe czasopisma, to koniec lat 80. i lata 90. Wówczas powołano „Etnolingwistykę” (1988, red. J. Bartmiński), „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Etnochoreologicznego” (1989, pod tym tytułem od roku 1991, red. K. Lesień-Płachecka), „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” (1992, red. K. Kwaśniewski i J. Wiślocki), „Journal of Urban Ethnology” (1995, red. A. Stawarz) oraz „Zabawy i Zabawki. Kwartalnik Poświęcony Zagadnieniom Ludyzmu i Ludyczności” (1997, red. R. Kantor). Pojawiły się również czasopisma kół naukowych studentów etnologii, z których najbardziej trwałym i posiadającym jako jedyne ISSN okazało się „Pismo Antropologiczne. Barbarzyńca”, wydawane przez Koło Naukowe Etnologów UJ. Wszystkie wydawane czasopisma utrzymać, po roku 1989, w okresie przemian ustrojowych, i utworzyć nowe, o czym już wyżej napisałem. Transformacji nie wytrzymały czasopisma muzeów etnograficznych: „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” i „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, m.in. w związku z oddaniem muzeów we władanie samorządów lokalnych. Nieregularnie pojawiał się również „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Toruniu”. Inne, takie jak „Zeszyty Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie” i „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna”, przestały wychodzić już wcześniej. Jak wynika z oświadczeń dyrektorów muzeów wznowienie i regularne wydawanie tych periodyków nie jest obecnie możliwe.

Charakterystykę czasopism przedstawili i mówili o trudnościach związanych z ich wydawaniem redaktorzy lub osoby przez nich upoważnione: Z. Benedyktowicz, W. Burszta, Z. Jasiewicz, I. Kabzińska, R. Kantor, T. Karwicka, A. Michalec, A. Posern-Zieliński i E. Tarkowska. Analiza treści czasopism pozwala śledzić ich przemiany związane ze zmianami w nauce i celami przyjmowanymi przez redaktorów oraz zorientować się

w sile oddziaływania zespołów inspirujących powstawanie i utrzymujących czasopisma: instytucji i związanych z instytucjami grup badawczych, stowarzyszeń i korporacji oraz grup nieformalnych. Ujawnia również postacie szczególnie zasłużone dla powoływania czasopism i w ich utrzymaniu.

Związek obecnie wydawanych i tutaj omawianych czasopism z naukami etnologicznymi ma zróżnicowane podstawy. Wynika z treści czasopism i ich instytucjonalnego osadzenia, z naukowej przynależności ich redaktorów, wreszcie ze znalezienia się na liście czasopism KBN w dziale „Etnologia”. Wyróżnić wśród nich można, choć granice podziału nie są ostre, pisma etnologiczne lub reprezentujące inne dyscypliny wchodzące w skład nauk etnologicznych oraz pisma wielodyscyplinarne, związane z naukami etnologicznymi, poświęcone wyodrębnionym dziedzinom kultury i życia społecznego lub terytoriom.

Na listach przygotowanych przez KBN, obowiązujących do końca 2002 roku, znalazły się następujące czasopisma, których omówienie przedstawiam również w oparciu o materiały ankiety rozesełanej wśród członków Komitetu:

1. „Ethnologia Polona”, rocznik, rok założenia 1975, red. Maria Paradowska, kategoria „A” w klasyfikacji KBN, wydawca Instytut Archeologii i Etnologii PAN. Jedyne polskie czasopismo etnologiczne obejmujące całość problematyki etnologicznej, publikowane w językach kongresowych, głównie angielskim. Preferuje artykuły informujące o stanie badań już zaawansowanych. Otwarte dla całego środowiska. Nie prowadziło dotąd kwalifikacji artykułów do druku na podstawie recenzji zewnętrznych. Zintensyfikować należy rozprowadzanie pisma w zagranicznych ośrodkach naukowych. Czasopismo, niezbędne dla informowania nauki światowej o badaniach polskich, odczuwa trudności finansowe związane przede wszystkim z wysokimi kosztami tłumaczeń;

2. „Etnografia Polska”, kwartalnik, rok założenia 1958, red. Iwona Kabzińska, wydawca Instytut Archeologii i Etnologii PAN, kategoria „A”, uznane za główny periodyk specjalistyczny etnologii polskiej. Prezentuje wysoki poziom publikacji i opracowania redakcyjnego. W najbliższym czasie podejmie kwalifikowanie artykułów do druku na podstawie recenzji zewnętrznych;

3. „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, rocznik, rok założenia 1988, red. Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, kategoria „A” w dziale „Językoznawstwo”. Pismo powstało z potrzeby przedyskutowania szeregu kwestii metodologicznych i teoretycznych związanych z przygotowaniem do wydania *Słownika stereotypów i symboli ludowych*. Pierwotna formuła czasopisma wyczerpana została po ukończeniu prac nad I tomem *Słownika*. Tomy od VIII (1996) stanowią już nową serię z dodanym podtytułem, poświęconą problematyce semantyki kognitywnej współczesnego językoznawstwa, zagadnieniom językowego obrazu świata, stereotypu i prototypu, sprawczej funkcji języka w kulturze oraz definiowaniu pojęć. W związku ze współpracą z badaczami z Europy Środkowo-Wschodniej część artykułów publikowana jest w językach obcych, głównie w rosyjskim. Skromne środki uzyskiwane z jednego z zakładów Instytutu Filologii Polskiej UMCS, nie pozwalające na opłacenie prac sekretariatu, stawiają pod znakiem zapytania dalsze wydawanie pisma;

4. „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, kwartalnik, rok założenia 1947, red. Zbigniew Benedyktowicz, wydawca Instytut Sztuki PAN, kategoria „B” w dotychczasowej klasyfikacji KBN. Przekształciło swój charakter z czasopisma zajmującego się sztuką ludową i nieprofesjonalną, dodając w roku 1990 tytuł „Konteksty”, wraz z podtytułem „Antropologia Kultury — Etnografia — Sztuka”, w podejmujące, z pozycji wielo- i interdyscyplinarnych, problematykę antropologiczną. Ważne przekłady tekstów autorów za-

granicznych, m.in. Jamesa Clifforda, Mircei Eliadego, Clifforda Geertza, Kirsten Hastrup, Claude'a Lévi-Straussa, Jurija Łotmana i Marilyn Strathern. Część artykułów utrzymana w konwencji eseju. Ze względu na charakter czasopisma (jednotematyczne tomy lub działy), redaktor zamierza oddawać do recenzji zewnętrznych całość poszczególnych zeszytów lub jego części;

5. „Kultura i Społeczeństwo”, kwartalnik, rok założenia 1957, redaktor Elżbieta Tar-kowska, wydawca Komitet Socjologii PAN i Instytut Studiów Politycznych PAN, kate-goria „A” na liście KBN, zarówno Zespołu H-01, jak i Zespołu H-02. Czasopismo interdyscyplinarne, publikujące prace najwybitniejszych przedstawicieli nauk społecznych, zasłużone dla rozwoju antropologii kulturowej i społecznej. W nadmiarze spełnia wymóg recenzowania zewnętrznego. Nadesłane materiały kieruje bowiem do dwóch recen-zentów;

6. „Literatura Ludowa”, dwumiesięcznik, rok założenia 1957, red. Czesław Hernas, wydawca Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, kategoria „A”. Jedyne w Polsce czasopi-smo zajmujące się folklorem słownym. Towarzyszyło rozwojowi polskiej folklorystyki, obejmując swymi zainteresowaniami nowe rodzaje literatury i sytuacji komunikacyjnych, w tym także z terenów pozapolskich. Otwarte dla folklorystów zarówno o orientacji filo-logicznej, jak i antropologicznej. Zamieszcza również przekłady prac folklorystów za-granicznych. Trudności wydawania dwumiesięcznika związane są m.in. z późnym w skali roku przekazywaniem finansów;

7. „Lud”, rocznik, rok założenia 1895, red. Zbigniew Jasiewicz, organ Polskiego To-warzystwa Ludoznawczego i Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, kategoria „A”. Za-kresem tematycznym obejmuje wszystkie dyscypliny mieszczące się w ramach nauk et-nologicznych, publikuje również teksty materiałowe w konwencji ludoznawczej. Docie-ra do ponad 180 bibliotek zagranicznych w ramach wymiany międzybibliotecznej prowadzonej przez PTL. Artykuły kwalifikuje do druku na podstawie recenzji zewnętr-nych;

8. „Łódzkie Studia Etnograficzne”, rok założenia 1959, red. Grażyna E. Karpińska, wydawca Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, kategoria „B”. Nie powinny być tutaj bra-ne pod uwagę, dlatego że od co najmniej roku 1992 przestały być czasopismem i prze-kształciły się w ważną dla nauk etnologicznych serię wydawniczą;

9. „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, rocznik o różnej liczbie zeszytów w po-szczególnych latach, rok założenia 1992, red. Wojciech J. Burszta, wydawca Zakład Badań Narodowościowych PAN, kategoria „A” zarówno na liście Zespołu H-01, jak i Zespołu H-02 KBN. Czasopismo interdyscyplinarne, jedyne w Polsce poświęcone problematyce etnicznej i narodowościowej, tak ważnej we współczesnym świecie. Publikuje zarówno artykuły teoretyczne, jak i materiały informacyjne. Recenzowanie zewnętrzne nie jest sformalizowane, ale jest stosowane.

Nie objęte listami KBN pozostają inne czasopisma związane z naukami etnologicznyi, takie jak:

1. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Etnochoreologicznego”, rocznik, rok założenia 1989, red. Grażyna W. Dąbrowska, wydawca Polskie Towarzystwo Etnochoreologiczne. Pismo wielodyscyplinarne, publikuje artykuły teoretyczne i materiałowe na temat tańców ludowych i etnicznych autorów również zagranicznych. Informuje także o roli tańców w kulturze współczesnej i działalności zespołów tanecznych w Polsce i za granicą;

2. „Estudios Latinoamericanos”, rocznik, rok założenia 1972, red. Aleksander Po-tern-Zieliński, wydawca Polskie Towarzystwo Studiów Latinoamerykanistycznych. Pi-smo ogłaszające prace historyków, etnohistoryków, politologów, etnologów, archeologów,

archeoastronomów polskich i zagranicznych. Od czasów objęcia redakcji pisma przez etnologa koncentracja na problematyce kulturowej i społecznej ujmowanej w perspektywie tak historycznej, jak i współczesnej. Publikowane w języku hiszpańskim, portugalskim, angielskim i francuskim;

3. „Journal of Urban Ethnology”, rocznik, rok założenia 1995, red. Andrzej Stawarz, wydawca Polskie Towarzystwo Etnologii Miasta. Publikowane jest głównie w językach obcych, niektóre artykuły w języku polskim. Ogłasza studia przedstawicieli wielu dyscyplin i wielu krajów z badań nad problematyką miast w Europie Środkowej i Wschodniej. Ważne dla intensyfikacji badań etnologicznych i z zakresu innych dyscyplin nad zagadnieniami miasta;

4. „Zabawy i Zabawki”, kwartalnik, rok założenia 1997, red. Ryszard Kantor, wydawca Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach i Towarzystwo Rozwoju Zabawkarstwa. Zamieszcza studia nad zachowaniami ludycznymi i zabawkarstwem autorów wielu dyscyplin: historii kultury, etnologii, socjologii, pedagogiki i psychologii. Uwzględnia praktyczne aspekty zabaw i zabawek, ogłaszając artykuły terapeutów i producentów zabawek. Niestabilizowana sytuacja finansowa pisma może doprowadzić do jego likwidacji.

W sprawach czasopism głos zabierali: prof. L. Mróz, prof. W. Paprocka, prof. R. Kantor, ks. prof. Zimoń i prof. J. Stęszewski. Wnioski z tej części posiedzenia, sformułowane przez przewodniczącego zebrania, dotyczyły: potrzeby częstszego niż dotąd zajmowania się czasopismami w pracach Komitetu i jego komisji; celowości zachęcenia redaktorów pism, nieobecnych dotąd na listach KBN, do spełnienia wymogów umożliwiających wystąpienie o wpisanie na te listy; korzyści z porozumiewania się poszczególnych redakcji w celu upowszechniania informacji o czasopismach, a także wymiany nadsyłanych materiałów po to, aby znaleźć dla nich najwłaściwsze miejsce druku; możliwości zachęcania do monograficznego opracowywania poszczególnych czasopism, np. w ramach prac magisterskich lub doktorskich.

W wolnych głosach i wnioskach prof. J. Stęszewski zwrócił uwagę na brak możliwości oddziaływania środowisk naukowych i muzealnych na obsadę stanowisk kierowniczych w muzeach podlegających samorządom lokalnym, co może być przeszkodą w ich funkcjonowaniu i rozwoju.

Przewodniczący Komitetu, kończąc posiedzenie, podziękował Dyrektorowi Instytutu Sztuki PAN i pracującym w tym Instytucie etnologom i etnomuzykologom za stworzenie dobrych warunków obrad.

Zbigniew Jasiewicz

**KIERUNKI ZMIAN W ETNOLOGII POLSKIEJ PO ROKU 1989
I PRZYGOTOWANIA DO WYBORU CZŁONKÓW KOMITETU
NA KADENCJĘ 2003–2006.
POSIEDZENIE KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH PAN
WARSZAWA, 28 MARCA 2003**

Posiedzenie odbyło się w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie. Przewodniczący posiedzenia, prof. Z. Jasiewicz, poinformował o powołaniu członka Komitetu, prof. dr hab. M. Drozd-Piasecką, na stanowisko zastępcy przewodniczącego Wydziału I Nauk Społecznych PAN. Następnie prof. Z. Jasiewicz przedstawił referat „Kierunki zmian w etnologii polskiej po roku 1989”. Głównym celem wystąpienia była próba odpowiedzi na pytanie w jaki sposób i w jakim zakresie przemiany ustrojowe po roku 1989 wpłynęły na zmiany w charakterze i warunkach funkcjonowania etnologii i szerzej nauk etnologicznych w Polsce.

Referent wskazał na kontekst, w którym pozostaje etnologia polska. Jest nim społeczeństwo i państwo polskie, ale obok tego etnologia i antropologia w skali świata, a także sytuacja na świecie. Stwierdził, że przemiany ustrojowe nie objęły w równym stopniu wszystkich dziedzin i aspektów nauki; jedne z nich bardziej, a inne mniej wrażliwe są na warunki polityczne i społeczne. Za bardzo ważny dla kierunków zmian uznał stan etnologii polskiej przed rokiem 1989. Wyodrębnił cztery grupy czynników ważnych w procesie transformacji: 1. związane z państwem, m.in. stworzenie warunków samorządności środowiskom naukowym, przyjęcie zasady wolności badań naukowych i wolności nauczania, zmiany w systemie finansowania nauki; 2. powiązane ze zmieniającym się społeczeństwem, m.in. inny stosunek do edukacji, do prywatności, nie obojętny dla badań terenowych, nowe potrzeby w zakresie wiedzy; 3. cywilizacyjne, m.in. polegające na przyspieszeniu obiegu informacji, zresztą tylko pośrednio związane ze zmianami ustrojowymi; 4. wynikające z postawy i działalności członków środowiska etnologicznego.

W dalszej części wystąpienia referent skoncentrował się na charakterystyce środowiska nauk etnologicznych i wybranych kierunkach zmian. Stwierdził, że „środowisko nauk etnologicznych”, o którym już obecnie można mówić w Polsce, szersze w porównaniu ze „środowiskiem etnologicznym”, jest wynikiem silnych w nauce tendencji integracyjnych i działalności Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, skupiającego obok etnologów również antropologów społecznych, folklorystów, etnomuzykologów i przedstawicieli innych dyscyplin współpracujących z etnologią. Środowisko to, podobnie jak całość nauki polskiej, nie zostało poddane po roku 1989 lustracji czy weryfikacji politycznej. Nie było zatem wyłączeń; włączenia do środowiska objęły nielicznych naukowców polskich z Zachodu i nieco liczniejszych duchownych. Członkowie środowiska etnologicznego w Polsce, w odróżnieniu od Rosji, Ukrainy czy krajów bałtyckich, nie dostarczyli w zasadzie wsparcia ruchom nacjonalistycznym czy ruchom związanym z New Age, np. neopogańskim. Ważną rolę w integracji środowiska etnologicznego w Polsce winno spełniać stowarzyszenie, obejmujące w szerszym zakresie w porównaniu z Komitetem, skupiającym wyłącznie tzw. samodzielnych pracowników nauki, etnologów oraz studentów tej dyscypliny. Zadaniem stowarzyszenia winno być artykułowanie i prezentowanie wobec społeczeństwa i państwa potrzeb i postulatów środowiska etnologicznego. Rolę taką mogłoby pełnić Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, niezwykle zasłużone i z bogatymi tradycjami, jeśli by potrafiło przyciągnąć i zintegrować coraz liczniejszych w Polsce, pracujących w różnych zawodach, etnologów i studentów etnologii.

Do najbardziej wyraźnych i istotnych zmian w etnologii po roku 1989 referent zaliczył: 1. Poszerzenie zakresu i działalności środowiska nauk etnologicznych. Wyrazem tego kierunku zmian jest m.in. stale rosnąca liczba elektorów w wyborach do Komitetu Nauk Etnologicznych PAN oraz akceptacja przez redakcje 12 czasopism wpisania ich na listę czasopism „etnologicznych” objętych rankingiem KBN; 2. Zmiany w problematyce badawczej nauk etnologicznych, m.in. podjęcie i intensyfikacja studiów nad kulturowymi konsekwencjami transformacji ustrojowej, kulturą codzienności, kulturą miasta, sprawami etnicznymi, badanymi szczególnie na najbliższym nam Wschodzie, związkami etnologii z literaturoznawstwem i językoznawstwem, zbliżające etnologię do antropologii kulturowej; 3. Normalizację kontaktów z nauką światową. Wyjeżdża się obecnie nie tylko za środki zagraniczne, ale i krajowe, nie tylko na konferencje, ale także na badania. Prawdziwym przełomem były wyjazdy w okresie ostatnich 8 lat ponad 100 polskich studentów etnologii na kilkumiesięczne staże do uniwersytetów europejskich w ramach programów wymiany Tempus i Erasmus/Sokrates. Paradoksalnie jednak zmalała w porównaniu z początkiem lat 90. liczba profesorów z zagranicy wizytujących polskie ośrodki etnologiczne. Polska utraciła walory egzotycznego kraju socjalistycznego. W środowisku polskim z kolei może pojawić się tendencja do koncentrowania się na sprawach krajowych; 4. Podjęcie się przez etnologię, razem z innymi naukami etnologicznymi, funkcji kształcenia zwielokrotnionej liczby studentów i doktorantów. Kształceniem objęto pod koniec 2001 roku 2.375 studentów i ok. 70 doktorantów w 7 ośrodkach uniwersyteckich. Zwiększenie się liczby studentów i doktorantów to jeden z najbardziej istotnych, a zarazem spektakularnych rezultatów transformacji.

W dyskusji nad przedstawionymi tezami zabrała głos prof. Z. Sokolewicz, która zwróciła uwagę na zmiany w sojuszach naukowych zawieranych przez etnologów, związane z podejmowaną obecnie tematyką badań. W kwestii kształcenia studentów etnologii i ich przygotowania do pracy zawodowej dostrzegła konieczność odróżnienia wykształcenia od zawodu. Trudności w zatrudnieniu absolwentów zobowiązują nas do starania o przekazanie studentom umiejętności ułatwiających zdobycie pracy.

Wątek interdyscyplinarności w badaniach podjął prof. A. Posern-Zieliński. Do spraw kształcenia studentów powrócił prof. L. Mróz, który mówił o braku zainteresowania władz oświatowych w wykorzystaniu etnologów jako przygotowanych do nauczania problematyki dziedzictwa kulturowego. Podkreślił on także znaczenie organizowanych dawniej międzyuczelnianych obozów etnograficznych i innych form kontaktu między ośrodkami kształcącymi etnologów. Z kolei prof. T. Karwicka, nawiązując do pierwszej części wypowiedzi prof. L. Mroza, poinformowała o nieułatwianiu nauczycielom przez władze szkolne korzystania z podyplomowych studiów etnologicznych. Prof. S. Szykiewicz, polemizując z referentem, dowodził, że zajęcie się własnymi sprawami, jeśli są to sprawy ważne, nie musi prowadzić do zamknięcia się przed światem. Postawił pytanie, w jakim zakresie włączyliśmy się do studiów nad przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Nie dostrzegł tego zagadnienia w referacie.

O interdyscyplinarności badań mówili kolejni mówcy. Prof. J. Stęszewski zajął się tą sprawą na przykładzie etnomuzykologii. Prof. R. Sulima z kolei przedstawił związki literaturoznawstwa i językoznawstwa z etnologią i wskazał przykład prof. J. Bartmińskiego, który wzbogacił studia dialektologiczne ujęciami antropologicznymi. Powracając do kwestii poruszonych przez prof. S. Szykiewicza, prof. Z. Sokolewicz przyznała, że nie ma zapotrzebowania na wyniki prac etnologicznych ze strony instytucji rządowych. Mogą się po nie zgłosić natomiast organizacje pozarządowe. Studenci warszawscy, poinformo-

wała prof. Z. Sokolewicz, podjęli problematykę dotyczącą referendum unijnego. Prof. A. Szyfer dostrzegła możliwość zapewnienia pracy absolwentom etnologii poprzez skierowanie ich na kursy pedagogiczne w trakcie studiów etnologicznych.

Prof. A. Posern-Zieliński zajął się, na podstawie wniosków z przeprowadzonej akredytacji instytutów i katedr etnologicznych, trudnościami w przygotowaniu nowych kadr i zachęcał do tworzenia warunków przygotowania habilitacji. Stwierdził, że sami musimy zabiegać o właściwy odbiór i wykorzystanie wyników naszych prac. Dostrzegł również potrzebę intensyfikacji prac terenowych, coraz mniej bowiem prac magisterskich powstaje w oparciu o badania terenowe. Możliwość zapobieżenia dezintegracji uniwersyteckiego środowiska etnologicznego w Polsce, o której mówił prof. L. Mróz, widzi m.in. w wykorzystaniu programu „Most”, który pozwala na wymianę nie tylko studentów, ale i wykładowców. Zaproponował ponadto, aby Komitet Nauk Etnologicznych zajął się przygotowaniem nowych „minimów programowych” studiów etnologicznych, bowiem obecnie obowiązujące nie spełniają współczesnych wymagań. W tej ostatniej sprawie wypowiedział się także prof. L. Mróz, podnosząc dodatkowo jako pilną sprawę przygotowania podręczników.

Referent podziękował dyskutantom. Za wyjątkowo ważne uznał, z jednej strony, działania na rzecz rozwoju środowiska nauk etnologicznych, a z drugiej, starania o wysoki poziom kształcenia etnologicznego, uwzględniające obecną masowość studiów.

W punkcie obrad poświęconym przygotowaniom do wyborów, przewodniczący posiedzenia przedstawił listę wyborczą i poprosił o jej zaakceptowanie. Listę tę, konsultowaną w poszczególnych ośrodkach, poszerzaną z biegiem lat, zamieszczono w aneksie (nr 1). Jest ważna dlatego, że pozwala poznać granice wyznaczane dla środowiska nauk etnologicznych przez jego członków. Następnie zaprezentował projekt regulaminu wyborów (nr 2 w aneksie). Po dyskusji i wprowadzeniu uzupełnień, został przyjęty również regulamin. Do Komisji Wyborczej wybrano: dr. Z. Benedyktowicza, red. A. Jackowskiego, mgr. A. Perzanowskiego i dr. Ł. Smyrskiego.

W wolnych głosach prof. A. Posern-Zieliński zaproponował wystąpienie do Wydziału I Nauk Społecznych o ustanowienie oddzielnej nagrody za prace z zakresu nauk etnologicznych. Patronem tej nagrody mógłby być Bronisław Malinowski. Prof. M. Drozd-Piasecka zgłosiła wniosek o podjęcie starań o uzyskanie miejsca wśród członków PAN dla przedstawiciela nauk etnologicznych. Prof. Z. Jasiewicz zaapelował o nadsyłanie materiałów do druku w „Ludzie”. Zdaniem prof. E. Tarkowskiej w ocenach przeprowadzanych przez KBN punktowane być powinny nie tylko artykuły, ale również wartościowe recenzje opublikowane w czasopismach. Prof. J. Stęszewski dostrzegł możliwość tworzenia czasopism internetowych również w naukach etnologicznych.

Aneks

Nr 1. Lista wyborcza do KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH PAN (2003–2006)

1.	Władysław Baranowski	Katedra Etnologii UŁ
2.	Anna Barska	Instytut Nauk Społecznych Uniw. Opolskiego
3.	Jerzy Bartmiński	Instytut Filologii Polskiej UMCS
4.	Barbara Bazielić	Katedra Etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego
5.	Stefan Bednarek	Katedra Kulturoznawstwa Uniw. Wrocławskiego
6.	Ludwik Bielawski	Instytut Sztuki PAN, Warszawa
7.	Maria Biernacka	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
8.	Zbigniew Bokszański	Katedra Socjologii Kultury UŁ
9.	Andrzej Brencz	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
10.	Anna Brzozowska-Krajka	Instytut Filologii Polskiej UMCS
11.	Michał Buchowski	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
12.	Irena Bukowska-Floreńska	Katedra Etnologii UŚ, Filia w Cieszynie
13.	Izabella Bukraba-Rylska	Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa
14.	Wojciech J. Burszta	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
15.	Jerzy Czajkowski	Wyższa Szkoła w Jarosławiu
16.	Anna Czekanowska-Kuklińska	Instytut Muzykologii UW
17.	Dionizjusz Czubała	Instytut Nauk o Kulturze UŚ
18.	Piotr Dahlig	Instytut Muzykologii UW
19.	Katarzyna Dadak-Kozicka	Akademia Muzyczna i Instytut Sztuki PAN w Warszawie
20.	Jerzy Damrosz	Wyższa Szkoła im. Pawła Włodkowica w Płocku
21.	Danuta Dobrowolska	Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa
22.	Mirosława Drozd-Piasecka	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
23.	Leszek Dzięgiel	Instytut Etnologii UJ
24.	Andrzej Flis	Instytut Socjologii UJ
25.	Mariola Flis	Instytut Socjologii UJ
26.	Jan Grad	Instytut Kulturoznawstwa UAM
27.	Czesław Hernas	Instytut Filologii Polskiej UW
28.	Zbigniew Jasiewicz	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
29.	Jerzy Jastrzębski	Instytut Dziennikarstwa UW
30.	Aldona Jawłowska	Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa
31.	Daniel Kadłubiec	Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie
32.	Iwona Kabzińska	Instytut Archeologii i Etnologii PAN
33.	Katarzyna Kaniowska	Katedra Etnologii UŁ
34.	Ryszard Kantor	Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Opolskiego
35.	Grażyna Ewa Karpińska	Katedra Etnologii UŁ
36.	Teresa Karwicka	Katedra Etnologii UMK

37.	Marian Kempny	Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa
38.	Jadwiga Klimaszewska	Instytut Etnologii i Antropologii Kultury UJ
39.	Zygmunt Kłodnicki	Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie
40.	Jacek Kolbuszewski	Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego
41.	Bronisława Kopczyńska-Jaworska	Katedra Etnologii UŁ
42.	Alojzy Kopoczek	Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie
43.	Wiesława Korzeniowska	Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie
44.	Ewa Kosowska	Instytut Nauk o Kulturze UŚ
45.	Krystyna Kossakowska-Jarosz	Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki Uniw. Opolskiego
46.	Władysław Kowalak	Uniwersytet im. Kardynała Wyszyńskiego
47.	Andrzej P. Kowalski	Katedra Etnologii UMK
48.	Piotr Kowalski	Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki Uniw. Opolskiego
49.	Jolanta Kowalska	Instytut Archeologii i Etnologii PAN
50.	Anna Krasnowolska	Instytut Orientalistyki UJ
51.	Violetta Krawczyk-Wasilewska	Katedra Etnologii UŁ
52.	Krzysztof Kwaśniewski	Instytut Socjologii UAM
53.	Roderyk Lange	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
54.	Władysław Kwaśniewicz	Instytut Socjologii UJ
55.	Andrzej Lech	Katedra Etnologii UŁ
56.	Zbigniew Libera	Instytut Etnologii i Antropologii Kultury UJ
57.	Bogusław Linette	Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM
58.	Jolanta Ługowska	Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego
59.	Wojciech Łysiak	Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku
60.	Zdzisław Mach	Instytut Socjologii UJ
61.	Danuta Markowska	Politechnika w Zielonej Górze
62.	Włodzimierz Mędrzycki	Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW
63.	Anna Mrozek-Dumanowska	Zakład Krajów Pozaeuropejskich PAN
64.	Lech Mróz	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UW
65.	Janusz Mucha	Katedra Socjologii UMK
66.	Bożena Muszkalska	Katedra Muzykologii UAM
67.	Ewa Nowicka	Instytut Socjologii UW
68.	Ewa Nowina-Sroczyńska	Katedra Etnologii UŁ
69.	Jacek Olędzki	Instytut Geografii UW
70.	Adam Paluch	Katedra Etnologii UW
71.	Andrzej K. Paluch	Instytut Socjologii UJ
72.	Anna Pałubicka	Instytut Filozofii UAM
73.	Wanda Paprocka	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
74.	Maria Paradowska	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Poznań
75.	Włodzimierz Pawluczuk	Uniwersytet w Białymstoku
76.	Jan Perszon	Uniwersytet Mazursko-Warmiński
77.	Edward Pietraszek	Katedra Etnologii UW
78.	Władysław Piwowski	Katedra Socjologii Religii KUL

79.	Marian Pokropek	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UW
80.	Aleksander Posern-Zieliński	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
81.	Jadwiga Pstrusińska	Instytut Orientalistyki UJ
82.	Elżbieta Reklajtis	Zakład Krajów Pozaeuropejskich PAN
83.	Czesław Robotycki	Instytut Etnologii i Antropologii Kultury UJ
84.	Franciszek Rosiński	Katedra Etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego
85.	Halina Rusek	Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie
86.	Elżbieta Siarkiewicz	Katedra Iberystyki UW
87.	Dorota Simonides	Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki Uniw. Opolskiego
88.	Teresa Smolińska	Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki Uniw. Opolskiego
89.	Zofia Sokolewicz	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UW
90.	Zofia Staszczak	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
91.	Jan Stęszewski	Katedra Muzykologii UAM
92.	Roch Sulima	Katedra Kultury Polskiej UW
93.	Jerzy Szacki	Instytut Socjologii UW, członek PAN
94.	Zofia Szromba-Rysowa	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Kraków
95.	Anna Szyfer	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
96.	Andrzej Szyjewski	Instytut Religioznawstwa UJ
97.	Edward Szymański	Zakład Antropologii Kulturowej Uniw. w Białymstoku
98.	Sławoj Szynkiewicz	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
99.	Ewa Śnieżyńska-Stolot	Instytut Etnologii i Antropologii Kultury UJ
100.	Jan Święch	Instytut Etnologii UJ
101.	Elżbieta Tarkowska	Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa
102.	Ryszard Tomicki	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
103.	Krystyna Turek	Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie
104.	Irena Turnau	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
105.	Danuta Tylkowa	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Kraków
106.	Andrzej Tysza	Instytut Socjologii UW
107.	Ryszard Vorbrich	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UAM
108.	Jerzy S. Wasilewski	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UW
109.	Andrzej P. Wejland	Katedra Etnologii UŁ
110.	Andrzej Wierciński	Instytut Religioznawstwa UJ
111.	Maria Wieruszewska-Adamczyk	Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa
112.	Andrzej Woźniak	Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
113.	Krzysztof Wrocławski	Katedra Filologii Słowiańskiej UW
114.	Anna Zadrożyńska	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UW
115.	Henryk Zimoń	Katedra Historii i Etnologii Religii KUL
116.	Mariusz Ziółkowski	Instytut Archeologii UW
117.	Magdalena Zowczak	Instytut Etnologii i Antropologii Kult. UW
118.	Sławomira Żerańska-Kominek	Instytut Muzykologii UW

Nr 2. Regulamin wyboru członków Komitetu Nauk Etnologicznych na kadencję 2003–2006

Regulamin ten opracowany został zgodnie z ogólnymi zasadami przyjętymi w uchwale nr 3/2003 Prezydium PAN z 21 stycznia 2003 roku „Regulamin wyboru członków komitetów naukowych PAN i ich organów” oraz w „Regulaminie dotyczącym trybu zgłaszania kandydatur przeprowadzania wyborów w komitetach naukowych przy Wydziale I Nauk Społecznych PAN”.

Regulamin wyborczy Komitetu Nauk Etnologicznych PAN stanowi:

1. Wybory do Komitetu odbywają się drogą korespondencyjną.
2. Czynne i bierne prawo wyborcze mają osoby z tytułem naukowym lub stopniem doktora habilitowanego z zakresu nauk etnologicznych oraz nauk pokrewnych, zainteresowane współpracą z naukami etnologicznymi.
3. Każdemu wyborcy przysługuje jeden głos.
4. Maksymalną liczbę członków Komitetu ustala się na 30 osób, w tym 80 %, czyli 24 osoby wybrane w bezpośrednim głosowaniu. Pozostałe 6 osób wybiera się na pierwszym zebraniu plenarnym w nowej kadencji, również spoza grupy osób z tytułem i stopniem naukowym doktora habilitowanego.
5. Działające dotychczas Prezydium Komitetu ustala listę kandydatów — wyborców i wysyła ją wraz z listem przewodnim i wzorem oświadczenia o zgodzie na kandydowanie do wyborców.
6. Członkowie PAN mogą zgłosić swój udział w Komitecie poprzez Wydział I Nauk Społecznych PAN. Członkowie PAN nie obciążają limitu członków Komitetu.
7. Głosowanie odbywa się tajnie przez przesłanie ostemplowanej pieczęcią Komitetu koperty, załączonej do listy kandydatów, pod wskazany adres przewodniczącego Komisji Wyborczej.
8. Wybrana przez ustępujący skład Komitetu Komisja Wyborcza dokonuje podliczenia głosów otrzymanych przez kandydatów w wyborach i przedstawia Przewodniczącemu Wydziału I Nauk Społecznych PAN protokół, zawierający wykaz nowych członków Komitetu (wraz z adresami), sporządzony według liczby uzyskanych głosów.
9. Za głos ważny, przekazany do Komisji Wyborczej, uznany jest taki, w którym:
 - a) na zewnętrznej kopercie umieszczono nazwisko i adres osoby uprawnionej do głosowania;
 - b) na liście kandydatów pozostawiono co najwyżej 24 osoby ze składu wybieranego w bezpośrednim głosowaniu;
 - c) koperta wewnętrzna, w której został przesłany głos, była zaklejona i nie figurował na niej nadawca.
10. Wybory Komitetu na kadencję 2003–2006 zostaną zakończone do 30 czerwca 2003 roku. Do czasu ukonstytuowania się nowego składu Komitet będzie działał w starym zespole.
11. Wybory organów Komitetu i dokonywanie zmian oraz tworzenie struktur wewnętrznych organów Komitetu odbędą się zgodnie z Uchwałą nr 3/2003 Prezydium PAN z 21 stycznia 2003 roku.

Opracował
Zbigniew Jasiewicz

WYBORY CZŁONKÓW
KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH PAN
NA KADENCJĘ 2003–2006.
POSIEDZENIE PLENARNE KOMITETU,
WARSZAWA, 17 CZERWCA 2003

Wiosną 2003 roku przeprowadzone zostały, zgodnie ze Statutem PAN, wybory członków Komitetu Nauk Etnologicznych PAN na kolejną, dziesiątą już, kadencję 2003–2006.

Regulamin wyborów przewidywał, że odbędą się one drogą korespondencyjną, a prawo wyborcze, czynne i bierne, będą miały osoby z tytułem naukowym lub stopniem doktora habilitowanego z zakresu nauk etnologicznych oraz nauk pokrewnych, zainteresowane współpracą z naukami etnologicznymi. Maksymalna liczba członków Komitetu została ustalona na 30 osób, w tym 24 osoby miały być wybrane w głosowaniu bezpośrednim, a pozostałe 6 dokooptowane na pierwszym zebraniu plenarnym w nowej kadencji. Listę kandydatów–wyborców sporządziło ustępujące Prezydium KNE PAN, które umieściło na niej w tym roku 118 nazwisk. Głosowanie było tajne, a sposób postępowania został ściśle określony we wspomnianym regulaminie przyjętym na posiedzeniu plenarnym Komitetu w dniu 28 marca 2003 roku, które także ustaliło skład Komisji Wyborczej nadzorującej głosowanie.

Plenarne posiedzenie Komitetu, na którym dokooptowano członków do wybranego już składu oraz ukonstytuowano Prezydium, odbyło się w dniu 17 czerwca 2003 roku. w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN. Posiedzeniu przewodniczyła prof. dr hab. Irena E. Kotowska — zastępca Przewodniczącego Wydziału I Nauk Społecznych PAN. Podczas tego zebrania przewodniczący Komisji Wyborczej — mgr Aleksander Jackowski, złożył sprawozdanie z przebiegu pracy Komisji i odczytał zgromadzonym listę nowo wybranych 24 członków Komitetu, która zawierała następujące nazwiska, uszeregowane według liczby uzyskanych głosów: Zbigniew Jasiewicz, Aleksander Posern–Zieliński, Czesław Robotycki, Wojciech J. Burszta, Michał Buchowski, Roch Sulima, Mirosława Drozd–Piasecka, Dorota Simonides, Henryk Zimoń, Lech Mróz, Ryszard Tomicki, Wanda Paprocka, Anna Zadrożyńska, Ewa Nowicka–Rusek, Sławoj Szynkiewicz, Zygmunt Kłodnicki, Bronisława Kopczyńska–Jaworska, Katarzyna Kaniowska, Piotr Kowalski, Jan Stęszewski, Czesław Hernas, Jerzy Czajkowski, Maria Wieruszewska–Adamczyk. Na liście tej był także Jerzy Szacki, ale w związku z tym, że jako członek PAN wybrał przynależność do Komitetu Nauk Socjologicznych, zaszła konieczność uzupełnienia listy do 24 osób o kolejną osobę z największą liczbą głosów. Wobec faktu, że kolejne trzy osoby uzyskały tyle samo głosów, przeprowadzono głosowanie, które przesądziło o tym, że w skład Komitetu wszedł Janusz Mucha.

W toku dalszych wyborów odbyło się głosowanie na Przewodniczącego KNE, w wyniku którego ponownie wybrano Zbigniewa Jasiewicza. Z kolei zastanawiano się nad zasadami doboru pozostałych sześciu członków Komitetu. W drodze dyskusji ustalono listę kandydatów, po czym przystąpiono do głosowania. Tym sposobem skład Komitetu uzupełniły następujące osoby: Iwona Kabzińska, Aleksander Jackowski, Jerzy S. Wasilewski, Zbigniew Benedyktowicz, Władysław Baranowski i Elżbieta Tarkowska.

Po ostatecznym zamknięciu listy członków KNE, przewodnicząca zebrania poprosiła Zbigniewa Jasiewicza o przedstawienie koncepcji przyszłego Prezydium. Przedłożona

propozycja została poddana głosowaniu, co zadecydowało o aktualnym składzie Prezydium, który przedstawia się następująco:

Przewodniczący Komitetu	— prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz
Z-ca Przewodniczącego	— prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński
Sekretarz Naukowy	— dr hab. Katarzyna Kaniowska
Członek Prezydium	— dr hab. prof. UŚ Zygmunt Kłodnicki
Członek Prezydium	— prof. dr hab. Sławoj Szykiewicz

*

Po zakończeniu części wyborczej zebrania przystąpiono do rutynowych prac Komitetu. W pierwszym rzędzie przedyskutowano kwestię możliwości nagradzania publikacji etnologicznych w ramach PAN i zastanawiano się nad możliwością zabiegania o wprowadzenie etnologii na listę dyscyplin, w ramach których przyznawane są nagrody, zamiast dzielić je z innymi pokrewnymi naukami. Póki co jednakże postanowiono zgłosić dwie książki do nagrody z dziedziny „historia kultury”, tj. Aleksandra Jackowskiego, *Polską sztukę ludową*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2002 i Lecha Mróza, *Dzieje Cyganów–Romów w Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.

Z kolei Jerzy Czajkowski zaproponował, aby wiosenne posiedzenie plenarne i konferencja KNE w 2004 roku odbyły się w Sanoku, a poświęcone były muzealnictwu skansenowskiemu. Spotkało się to z zainteresowaniem i aprobatą zgromadzonych.

Następnie debatowano nad kwestią programów nauczania na licencjackich i magisterskich studiach etnologicznych. Powołano w tym celu zespół roboczy w składzie: Lech Mróz, Katarzyna Kaniowska, Zygmunt Kłodnicki i Aleksander Posern-Zieliński, którego zadaniem będzie przygotowanie propozycji standardów mających obowiązywać na studiach licencjackich.

Pierwsze posiedzenie plenarne nowej kadencji zakończono ustaleniem miejsca i tematyki następnego zebrania Komitetu.

Irena Kabat

XV MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUK
ANTROPOLOGICZNYCH I ETNOLOGICZNYCH —
„INTERAKCJA RODZAJ LUDZKI / NATURA:
PRZESZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ”,
FLORENCJA, 5–13 LIPCA 2003

Szeroki zakres problematyki Kongresu we Florencji związany był z jednej strony z charakterem Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych (IUAES), inicjatorki tego i poprzednich kongresów, jak i z zainteresowaniami głównego organizatora, prof. B. Chiarellego, kierującego Laboratorium Antropologii Uniwersytetu we Florencji i działającym przy nim Międzynarodowym Instytutem Studiów nad Człowiekiem. Wynikał także z coraz silniej artykułowanej przez środowiska naukowe potrzeby integralnego ujmowania człowieka jako istoty zarówno kulturowej, jak i biologicznej, i apeli o przywrócenie związków między antropologią fizyczną i społeczno-kulturową. Miał jednak przede wszystkim, przez wskazanie na szeroki kontekst uwarunkowań istnienia i rozwoju człowieka i skutków jego działalności, odpowiedzieć na dramatyczne wyzwania teraźniejszości związane z zagrożeniami ekologicznymi oraz ekonomicznymi i społeczno-kulturowymi.

Strukturę Kongresu wyznaczył podział na sesje robocze oraz posiedzenia plenarne. Wyróżniono 24 sesje: 1. Prymatologii i ewolucji człowieka; 2. Paleobiologii człowieka: rekonstruowania życia w przeszłości; 3. Technologii genomicznych i ich antropologicznych implikacji; 4. Wpływu człowieka na naturę; 5. Ekologii człowieka: adaptacji populacji do zmieniającego się środowiska; 6. Ekosystemów górskich i adaptacji ludzi; 7. Lingwistyki i matematyki — neuro-fizjologicznej podstawy poznania i jej symbolicznej reprezentacji (język i matematyka) w różnych grupach etnicznych; 8. Dzieci i młodzieży w zmieniającym się świecie; 9. Pożywienia i zdrowia; 10. Starzenia się i osób starych; 11. Antropologii medycznej i epidemiologii; 12. Tożsamości i interakcji etnicznych; 13. Turystyki i jej konsekwencji antropologiczno-etnologicznych; 14. Bioetyki globalnej oraz jakości życia i środowiska; 15. Nomadów i migracji; 16. Antropologii miasta; 17. Zarządzania lasami i zmian klimatu; 18. Wiedzy tubylczej i rzeczywistego rozwoju; 19. Agresji i zbiorowej przemocy: konfliktów etnicznych i ideologicznych a praw człowieka; 20. Myślenia religijnego a globalizacji; 21. Muzeum i dziedzictwa kulturowego; 22. Antropologii wizualnej; 23. Tubylców Ameryki i innych kontynentów; wreszcie 24. Sesje „niezależne”, tu m.in. związana z historią antropologii.

W ramach większości tych sesji prace prowadzono w sekcjach, których zaplanowano około 130. W problematyce sesji i sekcji uderza brak zainteresowania sprawami nauk antropologicznych i etnologicznych: ich dziejami, bowiem sesja poświęcona historii antropologii okazała się niewypałem, warunkami rozwoju i możliwościami oddziaływania. Sekcje i sesje prowadzone były albo przez przewodniczących komisji Unii albo przez badaczy, którzy skupili wokół siebie osoby zainteresowane podobną problematyką. W dniach przeznaczonych na obrady w sesjach roboczych odbywały się ponadto konferencje towarzyszące Kongresowi, m.in. konferencja „Swobody indywidualne — swobody zbiorowe”, zorganizowana w uroczym miasteczku tokańskim Poppi w dniu 7 lipca z okazji 300-lecia urodzin Tommaso Crudeliego, włoskiego oświeceniowego myśliciela i ofiary inkwizycji z XVIII wieku. Po czterech dniach obrad w sesjach 9 lipca rozpoczęły się obrady plenarne. Obejmowały one każdego dnia wykład, sprawozdania z sesji roboczych połączone

z dyskusją oraz spotkania specjalne. Pierwszego dnia z wykładem „Naturalna historia człowieka” wystąpił prof. P.V. Tobias z Johannesburga, a spotkanie specjalne dotyczyło humanizacji bankowości i etyki finansowej oraz planów rozwoju „antropologii finansów” i było związane ze sponsorowaniem Kongresu m.in. przez organizację finansową „Wonders and Dreams” z Londynu.

Kongres o skomplikowanej strukturze, nie ułatwiającej przeprowadzenia obrad, został ponadto wyjątkowo źle zorganizowany. Uczestnicy nie otrzymali całościowego programu prac sesji i sekcji; programy cząstkowe były stale zmieniane. Wysłuchania wybranego referatu i wzięcia udziału w dyskusji nad nim, tak cenionego przez uczestników dotychczasowych kongresów Unii, uniemożliwiało ponadto rozproszenie sesji roboczych i konferencji towarzyszących w różnych miejscach Florencji i w innych miastach Toskanii. Zdezorientowani uczestnicy przybywali na dziedziniec Palazzo Nonfinito — siedziby Instytutu Antropologii i Narodowego Muzeum Antropologii i Etnologii, domagając się informacji. Abstrakty referatów dostarczono dopiero w połowie Kongresu, już po zakończeniu obrad w sesjach. W „Księdze abstraktów”, w której znalazło się ponad 1000 nadesłanych streszczeń referatów, umieszczono jednak również omówienia referatów osób, które ostatecznie na Kongres nie przybyły. Do końca obrad nie sporządzono i udostępniono listy uczestników, których było około 400, a więc trzykrotnie mniej niż na ostatnim Kongresie w Williamsburgu w roku 1998. Tak przerzedzony Kongres przestał być reprezentacją światowego środowiska naukowego. Nie stworzono warunków integracji uczestników poza salami obrad — także spotkanie towarzyskie, przewidziany programem „social dinner”, był wyjątkowo drogi i dlatego większość biorących udział w Kongresie nie pojawiła się na nim. Nadmierna komercjalizacja Kongresu: wysoka opłata kongresowa i proponowanie głównie drogich hoteli, związane z oddaniem organizacji Kongresu w ręce wyspecjalizowanej agencji, została wielokrotnie wytknięta w trakcie obrad. Uniemożliwiła przecież przybycie na Kongres naukowcom z krajów mniej zamożnych i studentom. Prof. B. Chiarelli wysokie opłaty tłumaczył kosztami urządzania Kongresu we Florencji, mieście wyjątkowo drogim, a braki organizacyjne wycofaniem się części potencjalnych uczestników z przyjazdu do Florencji, spowodowanym, jego zdaniem, wojną w Iraku i epidemią SARS'u.

W kongresie uczestniczyło kilkunastu uczestników z Polski, głównie antropologów biologicznych, ale obok nich także antropologów społecznych, etnologów, folklorystów i językoznawców. Referaty z zakresu antropologii społecznej i etnologii przedstawili m.in. A. Paluch (UJ), „U korzeni konfliktów etnicznych i religijnych”; Z. Jasiewicz i A. Posern-Zieliński (UAM), „Nauczanie etnologii a transformacja w Polsce po roku 1989”; V. Krawczyk-Wasilewska (UŁ), „Folklor słowny i wizualny po 11 września w Polsce” oraz A.Z. Kościańska (UW) „Moc Shakti dla lepszego świata. O działalności kobiecej organizacji duchowej Brahma Kumaris”. Ważnym akcentem polskim Kongresu było zaprezentowanie specjalnego tomu, przygotowanego przez polskie środowisko naukowe: *Between Tradition and Postmodernity. Polish Ethnography at the Turn of the Millenium*, red. L. Mróz i Z. Sokolewicz, Warszawa 2003 (seria Prace Komitetu Nauk Etnologicznych PAN nr 11), w którym uczestniczyli zaangażowani w powstanie publikacji pracownicy Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW: A. Malewska-Szałygin, P. Kalinowski i A. Perzanowski. Tomy wydawane przez etnologów polskich z okazji Międzynarodowych Kongresów Nauk Etnologicznych i Antropologicznych mają już długą tradycję. Przygotowywane są od roku 1964, od czasu Kongresu w Moskwie. Ważne są przede wszystkim dla czytelników zagranicznych, którym dostarczają podstawowych informacji o kierunkach prac w etnologii polskiej. Spełniają jednak istotną rolę także wewnątrz kraju. Skłaniają bowiem do refleksji nad stanem nauk etnologicznych w Polsce

i stanowią dokument czasów, w których powstawały. Udział naukowców z Polski w Kongresie we Florencji, mimo fatalnej jego organizacji, był cenny, gdyż dostarczył możliwości zaprezentowania prac własnych i poznania badań wykonywanych w innych ośrodkach oraz znalezienia międzynarodowego kręgu badaczy, zajmujących się podobną problematyką, z którym można współpracować.

Obok prac naukowych w ramach Kongresu prowadzono działalność organizacyjną, związaną z Międzynarodową Unią Nauk Antropologicznych i Etnologicznych (IUAES). Odbyły się dwa posiedzenia Komitetu Wykonawczego Unii oraz Rady Stałej, a także przeprowadzono Zgromadzenie Ogólne. Na posiedzeniach tych poinformowano o pracach Unii od czasu Kongresu w Williamsburgu w roku 1998, m.in. o przebiegu interkongresów i utworzonych wówczas nowych komisjach (Antropologii Matematyki, Antropologii Dzieci i Bioetyki). Nowymi komisjami, których powstanie uchwalono we Florencji, są: Komisja Prymatologii; Komisja Praw Człowieka; Komisja Migracji oraz Komisja Antropologii Lingwistycznej. Ustalono miejsca interkongresów: w Kalkucie w roku 2004; w Pardubicach w roku 2005; w Afryce Południowej w roku 2006 oraz Brisbane w roku 2007. Spośród dwóch propozycji miejsca następnego kongresu w roku 2008: Australii i Chin, wybrano, w tajnym głosowaniu, Kunming, stolicę Junnanu. Nominowano nowego przewodniczącego Unii, którym po ustępującym prof. E. Sunderlandzie (Wielka Brytania) został prof. Luis Alberto Vargas, antropolog fizyczny z Meksyku. Wybrano także trzech wiceprzewodniczących Unii, z których jednym jest prof. Peter Skalik z Uniwersytetu w Pardubicach (Czechy) oraz trzech członków Komitetu Wykonawczego.

Kongres we Florencji wskazał na poszerzanie się zakresu zainteresowań nauk etnologicznych i antropologicznych oraz na umacnianie się przekonania o ich znaczeniu dla rozwiązywania ważnych problemów ludzkości. Podtrzymał jednocześnie wiarę, że nauki te mają wymiar światowy, a ich przedstawiciele dążą do utrzymania z sobą kontaktów. Złe przygotowanie i organizacja Kongresu spowodowały jednak, że określony on został, co powiedział w trakcie obrad plenarnych prof. Rolf Husman z Getyngi, jako kongres zaprzepaszczonej możliwości.

Zbigniew Jasiewicz

„SŁOWIAŃSKA ETNOLINGWISTYKA I PROBLEMY BADANIA TRADYCYJNEJ KULTURY LUDOWEJ”. KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA, MOSKWA, 14–17 MAJA 2003

Konferencja moskiewska zorganizowana została przez Zakład Etnolingwistyki i Folkloru Instytutu Słowiańszczyzny Rosyjskiej Akademii Nauk, dla uczczenia swego założyciela i do śmierci dyrektora: Profesora Nikity Illicza Tołstoja (1923–1996).

Prelegenci przybyli z wielu rosyjskich ośrodków naukowych, a ponadto z Austrii, Białorusi, Bułgarii, Estonii, Serbii i Polski, którą reprezentowali: prof. Jerzy Bartmiński i dr Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska z UMCS w Lublinie oraz dr Wanda Drabik z Krakowa.

Nie sposób wymienić wszystkie przedstawione tematy, tym bardziej, że znaczna ich część dotyczyła specyficznie językoznawczych problemów. Wspomnę więc tylko o tych, które dla mnie — etnografa — były szczególnie interesujące:

Serafina J. Nikitina (Moskwa) — „O rdzennych koncepcjach ludowego chrześcijaństwa”.

Katia Michajłowa (Sofia) — „O semantyce wędrownego dziada–śpiewaka w słowiańskiej kulturze ludowej”.

Swietłana B. Adoniewa (St. Petersburg) — „Społeczna przestrzeń chłopskiej magii. Moce i gospodarze (na podstawie ostatnio prowadzonych badań terenowych w północno–wschodniej Rosji)”.

Andrej B. Moroz (Moskwa) — „Ludowa interpretacja etnograficznego faktu”.

Gennadij A. Cychun (Mińsk) — „Poleskie «naruby» (dawniane nagrobki zrębowe i kładowe)”.

Ludmiła N. Winogradowa (Moskwa) — „Werbalne elementy obrzędu i ich rola w wyjaśnianiu mitologicznej semantyki (w tym opis rytualnego «wodzenia strzały» u progu lata na Białorusi)”.

Aleksandr W. Gura (Moskwa) — „Plamy na księżycu: sposoby konstruowania mitologicznego tekstu”.

Andrej L. Toporkow (Moskwa) — „Etymologia w służbie magii (na przykładzie słowa *toska* w XVII– i XVIII–wiecznych zaklęciach)”.

Nikołaj P. Antropow (Mińsk) — „Wzywanie deszczu (kod działań)”.

Tatiana I. Wendina (Moskwa) — „Prawda, Dobro, Piękno w języku tradycyjnej kultury etnolingwistycznej”.

Anatolij F. Żurawlew (Moskwa) — „Fonetyka biesowskich głosolalii (tj. głosów sił nieczystych)”.

Referaty mają być wkrótce opublikowane.

Po konferencji odbyło się nabożeństwo żałobne (panichida) w monasterze św. Andrzeja, a następnie prezentacja świeżo wyremontowanej Biblioteki Synodalnej, w której jedną z sal poświęcono pamięci Nikity Illicza Tołstoja. Ostatniego dnia uczestnicy pojechali do Jasnej Polany, by złożyć kwiaty na grobie śp. profesora, a potem zwiedzić roduwą siedzibę, obecnie przekształconą w Muzeum Lwa Tołstoja.

Organizatorom konferencji, a zwłaszcza Pani dr hab. Swietłanie Michajłownie Tołstojowej, która po mężu objęła kierownictwo Zakładu, należą się wyrazy uznania za bogaty program i sprawny przebieg obrad oraz za koleżeńską i serdeczną atmosferę, jaką czuli się otoczeni goście.

Wanda Drabik

**„POJĘCIE TRADYCJONALIZMU I FUNKCJA TRADYCJI
W «SPOŁECZEŃSTWIE ZAMKNIĘTYM» — NA PRZYKŁADZIE
KAUKAZU”, KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA,
POZNAŃ, 27 MAJA 2003**

W Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej w Poznaniu, odbyła się konferencja naukowa poświęcona koncepcji „społeczeństwa zamkniętego” na przykładzie Kaukazu. Konferencję zorganizowano pod auspicjami Fundacji Społeczeństwa Zamkniętego (Amsterdam–Baku–Tbilisi), reprezentowanej przez Dyrektora Fundacji Mansura — Macieja Jachimczyka. Współorganizatorem spotkania był Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał dr hab. prof. UAM Ryszard Vorbrich, witając zaproszonych prelegentów z Rosyjskiej Akademii Nauk (RAN): prof. dr. hab. Sergeja Aleksandrovicha Arutyunova, Kierownika Oddziału Studiów nad Kaukazem w Instytucie Etnologii i Antropologii RAN w Moskwie, dr. Abdulhamida Osmanovicha Bulatova, pracownika naukowego Wydziału Studiów nad Kaukazem w Instytucie Etnologii i Antropologii RAN, oraz licznie zgromadzonych gości reprezentujących Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W następnej kolejności głos zabrał prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz (IEiAK UAM), wskazując na wagę podejmowanej problematyki konferencji, w kontekście wykorzystania koncepcji społeczeństwa zamkniętego jako jednego z projektów zmierzających do normalizacji sytuacji na Kaukazie.

Referat wprowadzający pt. „Pojęcie tradycjonalizmu i funkcja tradycji w «społeczeństwie zamkniętym» — na przykładzie Kaukazu” wygłosił prof. Sergey Aleksandrovich Arutyunov. W swoim wystąpieniu odwołał się on do dychotomicznej klasyfikacji społeczeństw na „białe” i „czarne”. W ramach tak ujętych opozycji binarnych, „biały” świat oznacza świat „zglobalizowany”, świat współczesnej globalizacji, tj. cywilizację globalnych megapolis; natomiast „czarny” świat jest światem społeczeństw tradycyjnych, społeczeństw ideologii przedindustrialnej. Prof. Arutyunov zaznaczył jednocześnie, iż podziału na świat „biały” i „czarny” nie należy rozpatrywać w kategoriach wartościujących: „dobry” — „zły”. Rodzi się natomiast pytanie, jakie formy przybiera balans pomiędzy „czarnym” i „białym”, „tradycyjnym” i „innowacyjnym”, „zamkniętym” i „otwartym” w kaukaskim regionie historyczno-kulturowym?

Wprawdzie nigdzie na świecie nie ma społeczeństw absolutnie „otwartych” bądź „zamkniętych”, to w przypadku Kaukazu stopień „zamknięcia” obserwowany prawie u wszystkich społeczności zamieszkujących ten region jest na tyle duży, iż wpisanie ich w ramy koncepcji „społeczeństwa zamkniętego” nie wydaje się zabiegiem tylko umownym. Przejawia się to m.in. w sferze prawnej, która wśród ludów Kaukazu rozciąga się na trzy nie skorelowane ze sobą poziomy: prawodawstwa państwowego, szariatu i adatu. Według prelegenta, odwoływanie się do prawodawstwa jest najbardziej rozpowszechnione wśród kaukaskich społeczności, zaś samo prawodawstwo jawi się jako podstawowy komponent społeczeństwa otwartego, komponent, który w tym konkretnym przypadku wdrażany jest w sferę społeczeństwa zamkniętego.

Prof. Arutyunov podkreślił, iż w sytuacji kiedy prawodawstwo przestaje funkcjonować, jego miejsce zajmuje adat. Autor odwoływał się do Rosji, która żyje nie tyle według prawa, lecz tylko pod jego „pojęciem”, tj. zgodnie z nowo powstałym „adatem” środowiska kryminalnego.

W przypadku szariatu, zarówno przeciętny obywatel, jak i słabo wykształcony suficki mułła, często utożsamia go z adatem. W rzeczywistości szariat ma więcej punktów wspólnych z prawodawstwem niż z adatem, z którym często pozostaje w konflikcie, zwłaszcza w kwestiach dotyczących prawa rodzinnego bądź obrzędów przejścia. Autor stawia tezę, iż zarówno prawodawstwo, jak i szariat zamieniają „zamknięcie” w „otwarcie”, w przeciwieństwie do adatu, który ukierunkowany jest na zachowanie „zamknięcia”. W dalszej części wystąpienia prelegent zaznaczył, iż obserwowany na Kaukazie renesans „zamknięcia” jest konsekwencją rewitalizacji języków narodowych. Językiem adatu jest język rodzimy, natomiast językiem prawodawstwa w 99% pozostaje język rosyjski. Językiem sufickiego, synkretycznego „szariatu” zmieszanego z adatem częściowo pozostaje język rodzimy, częściowo język rosyjski, a nawet język arabski. Natomiast językiem odradzającego się ortodoksyjnego szariatu jest głównie język rosyjski!

Prof. Arutyunov uważa, iż w odradzaniu i podtrzymywaniu zasad społeczeństwa zamkniętego, komponenty adatu i szariat odgrywają odmienne role. Adat konsekwentnie pracuje na rzecz „zamknięcia”, jednak nie jest w stanie wykształcić całościowego systemu. Taki system teoretycznie może wypracować szariat, nie posiada jednak konsekwencji adatu. Realnie patrząc, zarówno adat, jak i szariat nie są zdolne do wykształcenia „twardego szkieletu” w miękkim ciele społeczeństwa otwartego. Postsowieckie społeczeństwa Kaukazu pozostają w ten sposób „bezszykieletowe”, zaś rosyjskie prawodawstwo nigdy takim szkieletem nie będzie. Według prelegenta, wśród kaukaskich społeczności będzie utrzymywała się tendencja do zachowania określonych części „zamknięcia” jako środka samoobrony. Z drugiej strony, czynniki ekonomiczne wymuszające poszukiwanie nowych rynków zbytu, podwyższanie poziomu wykształcenia i służby zdrowia etc. składają się na obraz wspólnej tendencji wiodącej do narastania „otwartości” wśród społeczeństw Kaukazu. Jako symbol tych społeczeństw autor przyjął powoli pełzającego do przodu żółwia, chowającego się pod twardą skorupą, lecz z wysuniętą do przodu szyją i szeroko otwartą paszczą.

Po przerwie i uroczystym obiedzie wydanym przez Fundację Społeczeństwa Zamkniętego, z referatem zatytułowanym „Proces odrodzenia islamu w Dagestanie w okresie od 1990 roku do naszych dni” wystąpił dr Abdulhamid Osmanovich Bulatov. We wstępie swojego wystąpienia referent podkreślił fakt, iż problematyka odrodzenia islamu odnosi się do części najpoważniejszych problemów obejmujących wszystkie aspekty życia ludności w Dagestanie, na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia. Złożoność problematyki wynika z faktu, iż jest ona ściśle związana z pytaniami o charakterze społeczno-ekonomicznym, politycznym i kwestiami stosunków etnicznych.

W pierwszej części wystąpienia autor przedstawił historię islamu w Dagestanie, sięgającego swymi korzeniami VII wieku. Według referenta, nowy, przełomowy etap dotyczący kwestii religijnych w Dagestanie rozpoczął się w końcu lat 80. i na początku 90. Ówczesna polityka pierestrojki była pierwszym krokiem na drodze zmian w relacjach państwo — religia. Rola i miejsce religii w społeczeństwie zawarte zostały w początkowo wspólnych (rosyjskich i republikańskich) aktach prawnych przyjętych w 1990 roku. Był to jednocześnie impuls dla odrodzenia religijnego, które objęło całe terytorium Dagestanu. Dr Bulatov wydzielił cztery podstawowe etapy odrodzenia islamu w Dagestanie i aktywizacji religii w życiu społeczno-politycznym republiki.

Etap pierwszy związany jest z powstaniem organizacji religijnych i ich pierwszymi akcjami o charakterze społecznym, mającymi jednocześnie na celu zaistnienie na arenie społeczno — politycznej i określenie dozwolonych granic w stosunkach z władzą — koniec 1980 roku — lata 1992–1993. Etap drugi to wykształcenie i aktywna działalność organizacji nacjonalistycznych, które doprowadzają do zaostrzenia stosunków między-etynicznych w regionie — lata 1993–1995. Etap trzeci związany jest z polityczną aktywizacją wahhabitów — lata 1995–1999. Etap czwarty i ostatni, który trwa do dnia dzisiejszego, rozpoczął się od wojskowej operacji przeciwko wahhabitom, relegując ich tym samym z politycznej sceny Dagestanu. Głównym katalizatorem rozpoczęcia etapu czwartego, była aktywizacja duchowieństwa sufickiego, które wraz z likwidacją swoich religijnych i politycznych przeciwników starało się wypełnić powstałą lukę w społeczno-politycznym życiu republiki, rozciągając swoje wpływy na sferę prawną, kulturową i naukową Dagestanu.

Dr Bulatov podkreślił, iż obecnie niedobitki wahhabitów nie posiadają społecznego i religijnego wpływu w Dagestanie. Działalność wahhabitów ogranicza się do przeprowadzania akcji terrorystycznych, wzbudzając tym samym nienawiść wśród miejscowej

ludności. W tych okolicznościach powrót wahhabitów na polityczną scenę Dagestanu wydaje się nierealny.

W dalszej części swojego wystąpienia referent postawił tezę, iż tożsamość muzułmańska nie może funkcjonować w Dagestanie jako podstawowa i główna forma tożsamości z dwóch powodów. Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę wieloetniczny charakter republiki. W zetknięciu z czynnikiem etnicznym czynnik religijny zawsze będzie w przyszłości przegrywał. Drugim z powodów jest charakter odradzającego się islamu, pretendującego do pełnienia głównej roli w życiu społeczeństwa. Dr Bulatov uważa, iż obecnie islam w Dagestanie nie pełni funkcji ideologii jednoczącej wszystkich muzułmanów bez względu na ich przynależność narodową czy społeczną. Islam pełni natomiast funkcje ideologii w wymiarze zabezpieczania interesów określonych grup etnicznych i społecznych, zainteresowanych w otrzymaniu nieograniczonego dostępu do zasobów materialnych i podziale napływających do republiki środków finansowych.

Współczesny charakter tożsamości mieszkańców Dagestanu prelegent określił jako etniczno-terytorialny, zawierający w sobie cztery różne poziomy: etniczny, dagestański, muzułmański i rosyjski.

Po zakończonej prezentacji referatów przewodniczący konferencji prof. Ryszard Vorbrich zaprosił zebranych gości do dyskusji, która okazała się nie mniej interesująca niż wystąpienia prelegentów.

Paweł Jessa

**„PRZEJAWY I FORMY AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ
W SPOŁECZNOŚCIACH LOKALNYCH I REGIONALNYCH
NA POGRANICZACH KULTUROWYCH I ETNICZNYCH”.
KONFERENCJA NAUKOWA, CIESZYN, 23–24 PAŹDZIERNIKA 2002**

W Uniwersytecie Śląskim — Filii w Cieszynie odbyła się konferencja naukowa „Przejawy i formy aktywności twórczej w społecznościach lokalnych i regionalnych na pograniczach kulturowych i etnicznych”. Jej organizatorami były Zakład Etnologii Instytutu Nauk Społecznych i Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego — Filia w Cieszynie, Komisja Studiów nad Przeszłością Górnego Śląska PAN, Oddział w Katowicach, Międzynarodowa Organizacja Sztuki Ludowej — Sekcja Polska, Lublin. Gospodarzami konferencji oraz autorami jej programu naukowego byli prof. dr hab. Irena Bukowska-Floreńska i prof. dr hab. Ryszard Kantor. Sekretarzami konferencji były mgr Kinga Czerwińska i mgr Alicja Kujawska.

Głównym celem konferencji była dyskusja nad współczesnym stanem przejawów różnych form aktywności twórczej, indywidualnej i grupowej. Chodziło tu o wszelką aktywność mającą znaczenie społeczne dla tworzenia więzi środowiskowych, lokalnych, regionalnych i ponadregionalnych, zwłaszcza na pograniczach kulturowych i etnicznych.

W programie można było wyróżnić cztery grupy tematyczne dotyczące: twórczej aktywności społeczności lokalnych, regionalnych i etnicznych, regionalnego i lokalnego amatorskiego ruchu kulturalnego i artystycznego, twórczej aktywności jednostek, zwyczajów i ich roli w tworzeniu więzi regionalnych. Referaty wygłosili: Władysław Jacher (Katowice), „Aktywność kulturalna jako czynnik więzi społecznej w społecznościach lokalnych i regionalnych”, Ryszard Kantor (Kraków), „Współczesna działalność kulturotwórcza na poziomie grupy lokalnej”, Olga Goldberg-Mulkiewicz (Jerozolima), „Komunikat ikoniczny na pograniczu etnicznym i kulturowym”, Adam Bobrzyk (Siedlce), „Kształ-

owanie polskiej tożsamości narodowej przez rozwijanie amatorskiej twórczości artystycznej w Republice Litewskiej”, Kornelia Lach (Krzanowice), „Aktywność kulturalna wspólnot lokalnych na pograniczu śląsko-morawskim”, Helga Bieniusa (Zdzieszowice), „Współczesne formy aktywności twórczej we wsi Żyrowa w Opolskiem”, Edyta Korepta (Cieszyn), „Nieprofesjonalna aktywność twórcza w zakresie literatury. Na przykładzie Jana Kubisza i Emanuela Grima w Cieszyńskim”, Maria Śmiełowska (Opole), „Twórcza aktywność jednostek w kreowaniu własnej przestrzeni lokalnej”, Kinga Czerwińska (Cieszyn), „Współczesna twórczość samorodna — studium artysty”, Tadeusz Trajdos (Warszawa), „Twórczość Stanisława Wyrty (Orawa, Zubrzyca Górna)”, Tomasz Michalewski (Opole), „Muzeum regionalne i jego znaczenie w społeczności lokalnej (na przykładzie działalności Konrada Mientusa)”, Grzegorz Błachut (Cieszyn), „Amatorskie kino Franciszka Dzidy w Chybiu jako wspólna, twórcza wartość kulturowa lokalnej społeczności”, Andrzej Brenzc (Poznań), „Region «Kozła lubuskiego». Analiza historii tworzenia więzi regionalnych na «dawnym» i «nowym» pograniczu”, Barbara Bazieli (Wrocław), „«Niedźwiedzie» tradycje”, Zdzisław Kupisiński (Lublin), „Liderzy w obrzędowości pogrzebowej i ich znaczenie w podtrzymywaniu tradycji na pograniczu regionów etnograficznych opoczyńskiego i radomskiego”, Józef Nowak (Lublin), „Bożonarodzeniowe zespoły kolędnicze na tomaszowskim pograniczu polsko-ukraińskim”, Joanna Światała-Mastalerz (Ruda Śląska), „Bielowickie Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Ludowej. Idee i inspiracje”, Dariusz Grzegorzczuk (Siedlce), „Działalność regionalna Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w latach 1992–2002”, Dorota Światała-Tybek (Opole), „Muzeum Miejskie w Rudzie Śląskiej jako inicjator zróżnicowanych form życia kulturalnego”, Irena Bukowska-Floreńska (Cieszyn), „Współczesna społeczność i jednostkowa aktywność twórcza jako wartość kulturotwórcza”.

Przedstawię pokrótce wybrane referaty z każdej grupy.

Olga Goldberg-Mulkiewicz, w „Komunikacie ikonycznym na pograniczu etnicznym i kulturowym. Wycinanka w procesie przemian kodu ikonicznego”, poinformowała, że tradycyjna wycinanka żydowska przeżywa współcześnie renesans zarówno w Polsce, jak i w Izraelu. W obu krajach nie możemy mówić o kontynuacji tej sztuki. W Polsce w tradycyjnej społeczności żydowskiej wycinanka przeżywała apogeum rozkwitu na przełomie XIX i XX stulecia, sporadycznie była wykonywana do końca okresu międzywojennego. Pełniła przede wszystkim funkcje związane z kultem; jej przekaz ikoniczny był ściśle skodyfikowany. Kod, którym posługiwali się artyści, funkcjonował w określonej grupie i był przez jej członków bezbłędnie odczytywany. Bogactwo zakodowanych treści stanowiło miarę, wedle której oceniano wykonawcę. W Izraelu, do okresu powojennego, wycinanka wywodząca się z tradycji polskich Żydów nie była znana.

Dopiero w kilkanaście, a czasem i kilkadziesiąt lat po zagładzie spotykamy w obu interesujących nas krajach nawrót do tej twórczości, jednak kontinuum ikoniczne nie jest absolutne. Zmiany podporządkowane są innej funkcji wycinanki, ale też i temu, że wyizolowana została z tradycyjnego kręgu zarówno wykonawców, jak i odbiorców.

W Polsce blok ikoniczny wycinanki wzbogacony bywa o treści zapożyczone z tradycji lokalnej, nie żydowskiej. W Izraelu odbywa się ten sam proces, stymulowany zróżnicowaniem etnicznym. Prześledzenie zróżnicowania wysyłanego kodu oraz proces jego przyjmowania przez społeczność, do której twórczość ta jest kierowana, wskaże, który z wysyłanych komunikatów jest stały, a który ulega zmianom i czym zmiany te są wywoływane.

Edyta Korepta przedstawiła referat „Nieprofesjonalna aktywność twórcza w zakresie literatury (na przykładzie twórczości Jana Kubisza i Emanuela Grima w Cieszyńskim)”. Literatura początków XX wieku i okresu międzywojennego na Śląsku Cieszyńskim wska-

zuje na dużą rolę amatorskich twórców w zakresie kształtowania poczucia tożsamości narodowej (do 1914 roku) i regionalnej (po uzyskaniu niepodległości). Ich teksty literackie oddziałują poprzez dużą ekspresyjność, a także zastosowanie toposów symbolizujących więź z ziemią rodzinną, jak topos rzeki Olzy, krajobrazu górskiego, domu rodzinnego, a także nawiązanie do tradycji ludowej, głównie jako idei ratowania polskiego folkloru zagrożonego przez obce żywioły. Postawa twórcza J. Kubisza i E. Grima zapoczątkowała intuicyjny regionalizm, który zrodził się samorzutnie jako wyraz pewnych pragnień domagających się urzeczywistnienia.

Tomasz Michalewski w wystąpieniu „Muzeum regionalne i jego znaczenie w społeczności lokalnej (na przykładzie działalności Konrada Mientusa)”, zaprezentował pokrótce sylwetkę K. Mientusa, a także jego dokonania w zakresie zbieractwa eksponatów etnograficznych. Oprócz samych zbiorów atrakcją muzeum jest sposób prezentacji tych zbiorów. Danieckie muzeum jest przykładem udanego zespolenia prywatnej pasji ze społecznym interesem. Placówka ta pełni wśród miejscowej społeczności określone funkcje i jest użyteczna. Od czasu jej otwarcia stała się wspólną sprawą wsi.

Eksponaty prezentowane w muzeum regionalnym ukazują Opolszczyznę jako „małą ojczyznę” Polaków i Niemców z całą złożonością losów jej społeczności lokalnej w odniesieniu do zmian przynależności państwowej na przestrzeni dziejów oraz odrębności i specyfiki kultury śląskiej, zwłaszcza tradycji, obrzędów, gwary oraz zwyczajów ludowych. Autor referatu dowodzi, że poprzez swoją działalność twórczą Mientus wyrasta ponad lokalną społeczność.

Barbara Bazielić w tekście „«Niedźwiedzie» tradycje” omówiła następujące zagadnienia: historię, wierzenia, magię, ludyczność i sztukę ludową. Niedźwiedź w tradycyjnej kulturze jest znany od najdawniejszych czasów i to w różnych rejonach świata. Rozmaicie go też określano, co pozostawało w związku z wierzeniami. Przypisywano mu również znaczenie magiczne, a poszczególne części jego ciała odgrywały w różnych dziedzinach życia ludzi rozmaitych środowisk niepoślednią rolę. Niedźwiedź uchodził za króla lasów, borów i puszczy krajów północnych i wschodnich. Polowano na niego, ale też przebiegano się za niego, naśladując jego ruchy i zachowanie, co miało związek z magią. Krążyło na jego temat wiele różnych opowieści i przysłów. Wykorzystywano i wykorzystuje się jego zdolności i wyuczone umiejętności dla uprawiania wielu sztuczek, często uczono go w specjalnych „akademiach”, z których najslawniejszą była ta w Smorgonie na Litwie. Z uwagi na te walory niedźwiedź stał się niezbywalną „personą” wszelkich zwyczajów obrzędowości dorocznej i rodzinnej, praktykowanych po dzień dzisiejszy w różnych kulturach, także w Polsce, w tym na Śląsku.

Obradom towarzyszyła dyskusja. Uczestniczyli w niej m.in. Olga Goldberg–Mulkiwicz, Ryszard Kantor, Zygmunt Kłodnicki, Andrzej Brenz, Tadeusz Trajdos, Anna Szyfer, Tomasz Michalewski i Barbara Bazielić. Istotne kwestie problematyki konferencji były ponadto podejmowane w dyskusjach i rozmowach kulturalnych. Wygłaszający referaty posługiwali się różnymi środkami poglądowymi, np. przezroczami. Teksty wystąpień zostaną opublikowane w oddzielnym tomie „Aktywność kulturalna i postawy twórcze społeczności lokalnych na pograniczach”. Studia etnologiczne i antropologiczne t. 7, red. Irena Bukowska–Floreńska, Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Konferencja w Cieszynie była dobrze zorganizowana. Zamknięcia konferencji dokonała prof. dr hab. Irena Bukowska–Floreńska. Oceniając obrady, stwierdziła, iż były one owocne i bogate w treści. Podziękowała współorganizatorom za trud przygotowania konferencji, a uczestnikom za wygłoszenie referatów i dyskusję.

Tomasz Michalewski

„ANTROPOLOGIA WOBEC FOTOGRAFII I FILMU”.
KONFERENCJA NAUKOWA,
POZNAŃ, 7–8 MAJA 2003

Konferencja naukowa poświęcona antropologii fotografii i filmu została zorganizowana przez Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz Komisję Etnograficzną PTPN. Związków antropologii kulturowej, fotografii, filmu i mediów nie trzeba dziś uzasadniać. Jak napisał niegdyś Zbigniew Benedyktowicz, są one „naturalne”, a „świadczeń tych spotkań moglibyśmy przytaczać wiele”. Można przeto powiedzieć, że jednym z takich świadczeń stała się konferencja zatytułowana: „Antropologia wobec fotografii i filmu”.

Konferencję otworzyli prof. Ryszard Vorbrich i prof. Michał Buchowski. W pierwszym dniu konferencji wyróżnić można było kilka wątków tematycznych. Wystąpienia dr. Grzegorza Pełczyńskiego, „Antropologia filmu — doświadczenie polskie”, a także dr. hab. Sławomira Bobowskiego „*Konopielka* Witolda Leszczyńskiego jako «traktat antropologiczny»” oraz dr. Lucji Demby „Wschód i Zachód — dwa modele kultury europejskiej w twórczości filmowej Nikity Michalkowa” ujawniły, iż film interesuje antropologa przede wszystkim jako rodzaj kulturowego doświadczenia. Jest zapisem społecznego „tu i teraz”, a zarazem dokumentem świadczącym o określonym stanie kultury, który w osobiwy dla siebie sposób usiłuje demaskować.

Film, podobnie jak fotografia, może też rejestrować tradycje, zwyczaje, obyczajowość i jej przemiany. Między innymi dzięki temu stają się one istotnymi źródłami humanistycznej refleksji. Tego najlepszym wyrazem były referaty dr. Roberta Dziecielskiego, „Uroczyste wideo—filmowanie. Kilka uwag etnografa”, dr. Doroty Skotarczak, „Film jako źródło do badań przemian obyczajowych” i mgr Karoliny Dabert, „Filmowe role Polski Ludowej”. W twórczości filmowej i fotograficznej odkrywa się też obszary występowania mitów i ukrytych znaczeń, tak przecież ważnych dla perspektywy antropologicznego opisywania świata. Dr. Maria Lipok—Bierwiazzonek w swoim wystąpieniu zatytułowanym „Ikony i mity. Ślask w filmie i fotografii” udowodniła, że film i fotografia są często przejawem symbolicznej wyobraźni oraz emanacją złożonych procesów mityzacji.

Osobnej uwagi wymaga film etnograficzny. Dla prof. Ryszarda Vorbricha jest on antropologicznym „tekstem”, a zarazem specyficznym „opisem” dokonywanym przez badacza kultury. Jego referat pod tytułem „Tekst werbalny i niewerbalny. Opis antropologiczny a film etnograficzny” nobilituje film etnograficzny nie tyle do bycia źródłem, co etnograficzną metanarracją. Dobrymi tego dowodami były też „refleksje warsztatowe” reż. Jacka Sarnackiego i wystąpienie „Prawda w filmie etnograficznym” połączone z projekcją filmu *Koominierz* studentek etnologii UAM Katarzyny Wali i Olgi Stobieckiej.

W drugim dniu konferencji mieliśmy do czynienia z referatami dotyczącymi mediów teatru i fotografii. Ten ostatni nurt był silnie reprezentowany przez dr. Sławomira Sikorę „Czy istnieją fotografie nieprzeźroczyste”, mgr Magdaleny Sztandarę „Fotografia — standaryzacja wyobrażeń na materiale z przełomu XIX i XX wieku” i dr. Jerzego Kaczmarka „Poznań w fotografii jego mieszkańców”.

Obszarem, w którym poczesne miejsce zajmuje film, jest także telewizja. Prof. Iwona Kabzińska w wystąpieniu „Czy telewizja kłamie? Więzy międzyludzkie w filmach emitowanych w polskiej telewizji” zaproponowała głębsze przyjrzenie się kulturowym kontekstom filmu telewizyjnego ze szczególnym uwzględnieniem roli widza w przekazie

medialnym. Telewizja i inne media coraz częściej kreują rozmaite relacje społeczne, które mogą stać się formą doświadczania naszej codzienności. Tego przejawem jest z pewnością współczesna dyskusja na temat tożsamości i mediów. Taką też perspektywę badawczą przyjął w swoim referacie „Jak pięknie być sobą. Wizerunki cielesności i płci w reklamie” mgr Adam Pomieciński, zajmując się filmem reklamowym. W reklamie takie wątki jak: gender, manifestacja płci i ich częsta stereotypizacja, jak również typy „męskości” i „kobiecości” wydają się wysuwać na plan pierwszy. Natomiast mgr Klaudiusz Świąciecki w wystąpieniu „Klisze pamięci w teatrze Tadeusza Kantora”, wychodząc od fotografii, opisał teatr jako rodzaj widowiska o charakterze obrzędowym i symbolicznym.

Obrady podsumował i zakończył prof. Aleksander Posern-Zieliński.

Adam Pomieciński

„MŁODZIEŻ — ŚWIĘTO — RYZYKO”. KONFERENCJA NAUKOWA, NÎMES, 21–23 CZERWCA 2003

Nie była to pierwsza, ani ostatnia konferencja z „ryzykiem” w tytule. Zagadnienie to, zestawione tutaj z dwoma innymi pojęciami — „święta” i „młodzieży”, jest bowiem problemem zasadniczym dla najnowszego projektu badawczego (finansowanego przez Komisję Europejską) naukowego związku PACT–EUROETHNO. Jest to międzynarodowe i interdyscyplinarne stowarzyszenie (skupiające francuskojęzycznych naukowców z całej Europy), działające pod egidą Komisji Europejskiej w Strasburgu. Czerwcową sesja (będąca już siedemnastym z kolei spotkaniem naukowym), skupiła się na analizie i interpretacji problemów i sposobów ujęcia zagadnień, które wiążą się z tytułową triadą: ryzykiem, świętem oraz młodzieżą. Można było wysłuchać referatów, które np. poświęcono zrozumieniu współczesnej idei świętowania przez młodzież, temu, co oznacza obecnie przynależność do tej grupy wiekowej i z jakimi rodzajami ryzyka (rozumianego szeroko), spotyka się młodzież biorąca udział w różnego rodzaju manifestacjach, zabawach itp. Starano się dostrzegać wymiar przemian, jakie zaszły i zachodzą w dobie globalizacji i uniwersalizacji sposobów zachowania, szczególnie właśnie wśród młodzieży. Ważnym zagadnieniem było to, w jaki sposób młodzi samoidentyfikują się i jakie miejsce wyznacza im kultura globalna, regionalna i lokalna. Dokonywano też prób analiz obecnego udziału młodych w świętach (religijnych, świeckich, nowych i tradycyjnych).

Podczas trzech dni sesji zaprezentowano 12 wystąpień, przygotowanych przez grono naukowców z wielu dziedzin nauki: etnologii, folklorystyki, psychologii, socjologii, komunikacji i historii.

Wyróżnić można przede wszystkim dwa ujęcia przewodniego tematu. Pierwsze z nich reprezentowały prace wypływające raczej z tradycji badań etnograficznych i folklorystycznych. Dokonywały także teoretycznej refleksji na temat święta, świętowania i roli młodzieży oraz funkcji ryzyka. Przedstawiały one materiały ukazujące różne przejawy świętowania przez młodzież w wielu krajach i regionach Europy: w Prowansji, na Węgrzech, na wsi serbskiej i w małym czeskim miasteczku, w postsowieckiej Rosji, podczas tradycyjnego XIX–wiecznego cyklu rytualnego na polskiej wsi i podczas współczesnej pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej, w krajach skandynawskich XIX wieku, w wiel-

kim mieście we współczesnej Hiszpanii i na kampusie uniwersyteckim w Portugalii¹. Z prac, które zaliczyć można do tego nurtu, wyłania się ciekawy i kulturowo zróżnicowany obraz świąt, w które zaangażowani są młodzi ludzie (od hiszpańskiego, świeckiego *botellon*, swoistego rytuału oglądania filmów na kasetach VHS w czeskim miasteczku, po rytę religijne typu pielgrzymka, czy odwołujące się także do *sacrum*, jak np. wyścigi konne, samochodowe, korrida, topienie Marzanny itd.). Ważnym elementem tych wystąpień była próba odpowiedzenia na pytanie, czym jest ryzyko i jakie są jego funkcje, szczególnie gdy rozpatruje się przykłady z kultur typu ludowego. Między innymi, badaczka węgierska postawiła tezę o nieistnieniu w tradycyjnej, wiejskiej kulturze, idei ryzyka. Nie sądzi ona, aby pewne działania, zwłaszcza te, które współtworzą zespół rytualnych zachowań dorocznych i cyklu życia na wsi, były podejmowane z powodu chęci przeżycia sytuacji ryzykownej dla samego waloru symbolicznego czy rytualnego. Taka jednak interpretacja funkcji ryzyka pojawiała się u innych referentów, którzy podkreślali obrzędową rolę młodzieży, a więc tej grupy wiekowej, z którą wiąże się określona symbolika w kulturach tradycyjnych. Opiera się ona przede wszystkim na postrzeganiu młodych jako zawieszonych pomiędzy życiem a śmiercią, włączanych do społeczności w trakcie intensywnych i różnorodnych obrzędów, które do dziś zachowują (choćby w minimalnym stopniu) charakter *rites de passage*. Obrzędy przejścia polegają na doświadczaniu na sobie różnego rodzaju prób, często niebezpiecznych, ale ta cecha wpisana jest w charakter tych obrzędów. Niebezpieczeństwo to nie zawsze musi się wiązać z realnym, fizycznym okaleczeniem czy innymi niebezpiecznymi konsekwencjami. Ryzyko bowiem (rozumiane nie tylko jako próba w sensie fizycznym, ale również psychicznym), chęć jego doświadczenia, narażenia się na nie i wypróbowania samego siebie, jest zachowaniem, które zawsze wyróżniało młodych. Zmieniają się jednak środki oraz przejawy.

Szerzej mówiły o tym prace z drugiego nurtu. Reprezentowany on był przede wszystkim przez dwóch socjologów, specjalisty w zakresie komunikacji, psychologa, etnologa i antropologa kultury². Wychodząc od empirii, próbowali oni dokonać diagnozy, opisu i systematyki oraz możliwych relacji, w które wchodziły tytułowe pojęcia, ze szczególnym uwzględnieniem tego, co dzieje się w kulturze najnowszej. Z analiz tych wyłania się obraz ryzyka o wiele mniej zrytualizowanego, niż próbowały to ująć wcześniej omówione ana-

¹ L.S. Fournier, „Prises de risques délibérées de la jeunesse dans les fêtes provençales” (etnolog, Francja); M. Gueydan, „Transmission et modification d’une culture de la fête nîmoise: la Féria” (psycholożka, Francja); K. Vérébely, „Fêtes: réjouissances et dangers de la jeunesse hongroise” (etnolożka, Węgry); S. Kovac, „Jeunesse en fête, jeunesse en risque: la fête dans le village” (etnolożka, Serbia); P. Skalnik, „Les occupations festives de jeunes tchèques — l’exemple d’un village” (etnolog, Czechy); B. Kopczyńska-Jaworska, „Jeunesse, fête et risque en Pologne” (etnolożka, Polska); I. Kuźma, „Les situations de risque — le jeunes et le pèlerinage” (etnolożka, Polska); M. Simonsen, „Jeunesse, fête, risque dans l’Europe pré-industrielle: l’exemple de la Scandinavie” (folklorystka, Dania); R. Ouritskaia, „Quelle jeunesse? Quel risque? Hier et aujourd’hui dans les fêtes de la Fédération de Russie” (historyczka, Rosja); M. Mandianes, „Les jeunes, le risque et le «botellon» en Espagne” (etnolog, Hiszpania); Jose Lima da Silva, „Les changements de modalités de la vie des étudiants” (etnolog, Portugalia).

² C. Riviere, „L’exes festif juvénile temperé par le rite” (socjolog, Francja); J. Bonnet, „Jeune génération et temps de risques” (etnolożka, Francja); J.-P. Martineau, „Jeunesse en fête et de-fête: festivité ou fesialité?” (psycholog, Francja); D. Le Breton, „Les conduites a risques des jeunes générations” (antropolog, Francja); J.-L. Roques, „Pressions sociales et ex-pressions juvéniles” (socjolog, Francja); B. Tabuce, „L’apprentissage du risque chez les étudiants” (specjalista w dziedzinie komunikacji, Francja).

lizi. Badacze, opierając się wyłącznie na materiałach współczesnych, wykazują, że obecnie młodzież szuka raczej sposobów na „uniewrażliwienie się” (wobec kryzysów na rynku pracy, problemów w rodzinie, w szkole, wśród rówieśników) i w tym celu posuwa się do granic wytrzymałości psychicznej i fizycznej (okaleczenia, uzależnienia, sporty ekstremalne, nadużycia, próby samobójcze, eksperymenty związane z ciałem, jego estetyką, np. tatuaże, piercing itp.). Za tym współczesnym „igraniem ze śmiercią” (bardzo często w dosłownym znaczeniu tego słowa) stoi brak jasnych zasad rządzących współżyciem w społeczeństwie, dowolność stylów życia i pełna indywidualizacja, tylko sama jednostka jest odpowiedzialna za swoje życie. W ten sposób, jak zauważył antropolog kultury David Le Breton (zajmuje się tym zagadnieniem od początku lat 90.), we współczesnej, zurbanizowanej i wysoko technicyzowanej kulturze, mamy do czynienia z przekształcaniem się *rites de passage* w *rites individuels de passage*. Charakter owych rytualnych zachowań staje się coraz bardziej autoreferencyjny i prywatny. Jest także coraz bardziej brutalny, bowiem właśnie brutalność, przemoc i gwałt stają się „obrzędową” normą. Przemoc (w tym autoprzemoc) służy samoprzekraczaniu i poszukiwaniom sensu życia „tu i teraz” poprzez narażanie się i prowokowanie niebezpieczeństwa. Dopiero w obliczu niemal nieuchronnej śmierci można odnaleźć coś, co pozwala się cofnąć i żyć dalej (choć często bywa już na to za późno). U podstaw tych poszukiwań i eksperymentów stoją rozmaite kryzysy i napięcia współczesnego świata. Młodzi szukają na nie odpowiedzi, a tych często dostarcza obecnie „rynek”, który wykorzystuje tę chwiejność w swoich zabiegach marketingowych, sterując tym samym potrzebami. Należy zaznaczyć, że na współczesne problemy młodzież obu płci reaguje w różny sposób. U dziewcząt, częściej niż u chłopców, można obserwować rozmaite schorzenia psychosomatyczne (szczególnie bulimie, anoreksję, również alkoholizm i uzależnienia od innych środków). Obserwować też można, jak tradycyjnie pojmowana agresja dziewcząt (będąca dotąd raczej autoagresją), zamienia się w brutalne zachowania wymierzone przeciw innym. Chłopcy demonstrują najczęściej te napięcia na zewnątrz, podsycając je. Poza tym reakcje mają raczej na celu spotęgowanie napięcia, zwielokrotnienie go, niż tzw. odreagowanie. Uwolnienie się od napięcia, nawet w tak drastyczny sposób, byłoby możliwe, gdyby istniały wystarczająco stabilne i wyraźne punkty oparcia, np. w postaci silnych autorytetów. Musiałaby także występować pełna świadomość konieczności przechodzenia w życiu przez kolejne etapy psychicznego rozwoju. Obowiązywać powinien także w takim przypadku wymóg dostosowania się do wymogów społecznych, by zyskać akceptację i wsparcie, w miarę jak powiększa się zespół ról, które wypełnia jednostka w cyklu swojego życia. W wyniku coraz większej erozji tego typu podstaw, najważniejsze staje się ekstremalne doznanie, które pozwala młodzieży na swój sposób odpowiedzieć na pytanie o swoją tożsamość.

Niemal każdy uczestnik sesji dochodził to tej samej konkluzji — młodzież obecnie szuka ryzyka dla niego samego, w celu samopotwierdzenia się. Wynika to być może z ogólnokulturowej prawidłowości, wielokrotnie opisaną przez etnologów³. Młodzi (co studiowano szczegółowo na przykładach kultur tradycyjnych) są tą grupą, która cieszy się statusem istot amorficznych, „wirtualnych”, jeszcze nie-dorosłych. Ten status zaś zwalnia ich od „poprawnego” zachowywania się, ich głównym zadaniem jest właśnie eksperymentowanie na różnych polach, czego już nie mogą czynić dorośli.

Inga Kuźma

³ Zob. np. R. Caillois, *Człowiek i sacrum*, Warszawa 1995.

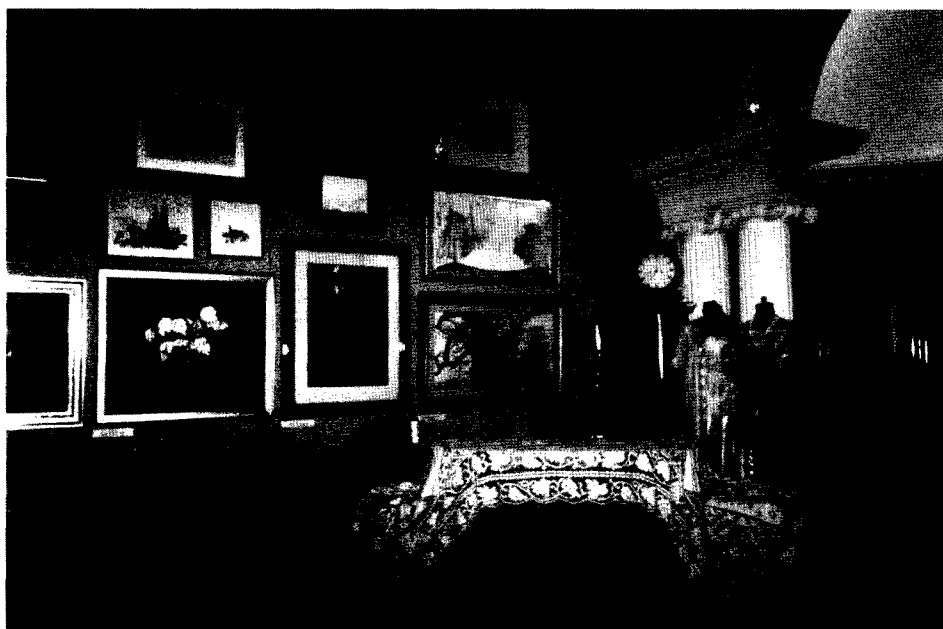
„SALON RODZINY CICHOWICZÓW” —
WYSTAWA W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM,
ODDZIAŁ MUZEUM NARODOWEGO, POZNAŃ,
PAŹDZIERNIK 2000 — PAŹDZIERNIK 2001

Wystawę zorganizowano ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego i Muzeum Etnograficznego w Poznaniu, jej koncepcję, scenariusz i tekst katalogu (Poznań 2000) przygotował Witold Przewoźny, autorką oprawy plastycznej była Katarzyna Schmidt-Przewoźna.

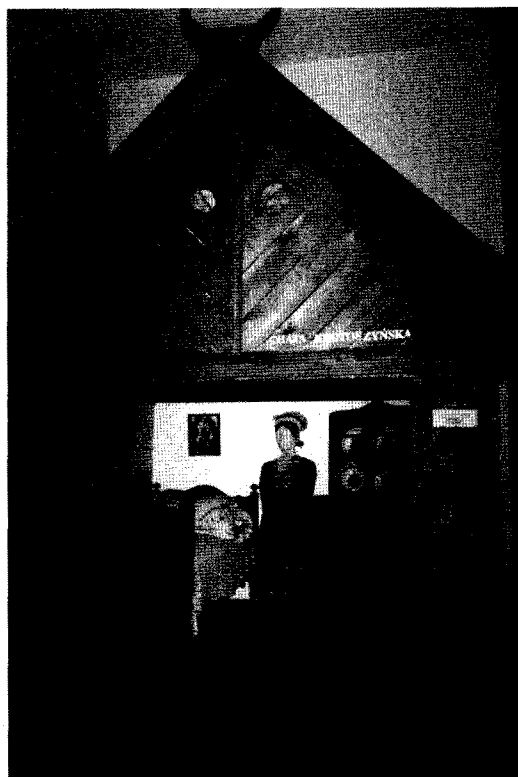
Zasłużona dla Wielkopolski rodzina Cichowiczów — w Polsce, a co dziwne w Poznaniu — po trosze zapomniana, doczekała się bardzo interesującej wystawy, której termin nie został wybrany przypadkowo. W 2000 roku minęło bowiem 90 lat od powołania do życia Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu i zapoczątkowania etnograficznych zbiorów, początkowo prezentowanych w Muzeum im. Mielżyńskich przy założonym w 1857 roku Towarzystwie Przyjaciół Nauk (TPN). Autor wystawy, znawca i pasjonat tematu, Witold Przewoźny, tak pisze we wstępie: „Celem wystawy jest rekonstrukcja salonu rodziny Cichowiczów z I połowy XX wieku, odtworzenie jego atmosfery wywołanej przy pomocy autentycznych sprzętów, obrazów, pamiątek rodzinnych oraz zaprezentowanie części ocalałych zbiorów etnograficznych Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu, którego historia związana jest z działalnością Cichowiczów”.

Jeden z największych salonów towarzysko-artystycznych Poznania, rodziny Cichowiczów, Ludwika i Heleny i ich dzieci Zbigniewa i Wiesławy, funkcjonował ponad 50 lat, do wybuchu wojny w 1939 roku. Wysoki status majątkowy zapewniał mecenas i notariusz Ludwik Cichowicz (1857–1940), organizator polskich władz sądowych i administracyjnych w latach 1918–1919, członek wielu stowarzyszeń, m.in. TPN. Od 1900 roku prowadził największą kancelarię adwokacką i notarialną w ówczesnym zaborze pruskim mieszczącą się na parterze reprezentacyjnej kamienicy, zwanej „Polskim Domem Przemysłowym”, przy obecnym pl. Wolności. Na pierwszym piętrze znajdowało się obszerne mieszkanie państwa Cichowiczów. Energiczna pani domu Helena z Robińskich (1860–1929), rozpoczęła swą działalność od organizowania klubów muzycznych zrzeszających polską młodzież stęsknioną za pieśnią polską. W 1900 roku objęła kierownictwo Towarzystwa Muzycznego „Lutnia”, organizując koncerty, spektakle, bale. Na jednym z koncertów zadebiutowała córka pp. Cichowiczów Wiesława (1886–1975), obdarzona pięknym głosem.

Jaka była geneza pasji ludoznawczej Heleny, dokładnie nie wiadomo. Można jednak przypuszczać, że w kręgach elity Poznania, do której należeli bywalcy salonu Cichowiczów, m.in. prezes TPN ks. dr Edward Likowski, mecenas Wojciech Trąmpczyński, dr Franciszek Chłapowski, a także z uwagi na zainteresowanie etnografów niemieckich specyfiką kultury ludowej Wielkopolski, musiało się nieraz mówić o potrzebie założenia ludoznawczego towarzystwa naukowego. I tak z inicjatywy ks. dr., późniejszego arcybiskupa, E. Likowskiego, przy wielkim zaangażowaniu Heleny Cichowiczowej, 8 marca 1910 roku powołano do życia Towarzystwo Ludoznawcze skupiające w pierwszych latach ponad 340 członków. Prezesem została Helena Cichowicz. Od początku poznańskie Towarzystwo zdominowane przez działalność Heleny, później Wiesławy, ciężące ku zachodniej Europie, istniało niezależnie od „galicyjskiego” Towarzystwa Ludoznawczego założonego w 1895 roku we Lwowie, choć oczywiście jego organ „Lud”, a także „Wiśła”, „Ziemia”, „Kwartalnik Litewski” docierały do wielu inteligentnych domów wielkopolskich. Podstawowym celem poznańskiego Towarzystwa było gromadzenie zbiorów etnograficznych, przede wszystkim z Wielkopolski, których zaczątkiem stała się kolekcja



Fot. 1. Salon rodziny Cichowiczów. Fot. A. Spiss.



Fot. 2. Chata krotoszyńska.
Fot. A. Spiss.

strojów, haftów i koronek zebrana przez Helenę. Dla pozyskania wiedzy muzealnej obie panie odbyły na własny koszt naukowe podróże do Pragi, Drezna, Paryża, do Norwegii (Hjorring, Christiania/Oslo). Helena obdarzona charyzmą kolekcjonera potrafiła przekonać do swej idei znajomych i przyjaciół z elity poznańskiej i wielkopolskiej. Docierała wraz z córką wszędzie tam, gdzie mogły nabyć stroje ludowe, hafty, ceramikę, książki, a nawet skrzynie i meble ludowe. Zbiory swe (387 eksponatów) przekazały w darze Muzeum im. Mielżyńskich. Uroczyste otwarcie wystawy ludoznawczej (były tu m.in. stroje wielkopolskie, huculskie, wołyńskie, ukraińskie, litewskie, ceramika, krzyże i kapliczki, sprzęty domowe, stroje szlacheckie), do której przewodnik napisała Wiesława Cichowicz, nastąpiło 2 grudnia 1911 roku. W późniejszych latach zbiory zostały przeniesione i wystawione w 1921 roku w Muzeum Wielkopolskim pn. „Zbiory Ludoznawcze Heleny i Wiesławy Cichowicz”. Ekspozycja ta o charakterze jeszcze romantycznym była zapewne postrzegana w kręgach naukowych jako dzieło nieprofesjonalnych entuzjastek, skoro Poznańskie TPN i Katedra Etnografii pod kierunkiem prof. J.St. Bystronia dystansowały się do koncepcji ekspozycji i działalności Towarzystwa Ludoznawczego. Towarzystwo bowiem miało charakter towarzyski i nie przekształciło się w organizację naukową. Niemniej, jego członkowie z powodzeniem zbierali fundusze na zakup nowych eksponatów. Trzeba też pamiętać, że Helena organizowała liczne akcje filantropijne, szczególnie w czasie I wojny światowej.

W 1922 roku Helena urządziła w Muzeum Wielkopolskim pierwszą w Polsce wystawę koronek przy współpracy Musée du Cinquenaire w Brukseli, któremu podarowała kolekcję ponad 300 wielkopolskich haftów i koronek (znajdują się tam do dziś). Wystawie towarzyszyło opracowanie pióra Wiesławy *Krótki zarys historii koronkarstwa Europejskiego* (Poznań 1922). Obie panie w 1925 roku otworzyły nową salę muzealną w Muzeum Wielkopolskim, upowszechniały wielkopolski haft i koronkarstwo poprzez organizowanie szkół i kursów, zdobywały klientów dla hafciarek i koronczarek.

W Muzeum Wielkopolskim obowiązki kustosa własnej kolekcji pełniła do swej nagłej śmierci 10 września 1929 roku, Helena. Po jej odejściu na barki Wiesławy spadły wszystkie obowiązki związane z opieką nad kolekcją (w 1921 roku liczącą 1300, w 1939 — 3500 eksponatów), prowadzeniem Towarzystwa Ludoznawczego i salonu. W salonie bywali politycy, arystokracja wielkopolska, dostojnicy kościelni, przemysłowcy i kupcy, naukowcy i inteligencja, artyści. Do stałych bywalców należeli Leon Wyczółkowski, od którego pp. Cichowiczowie kupili lub otrzymali ponad 30 obrazów, Feliks Nowowiejski, Gustaw Morcinek, a także konsul Wielkiej Brytanii w Poznaniu, prof. Bernard Massey, prymas Polski, ks. kardynał August Hlond.

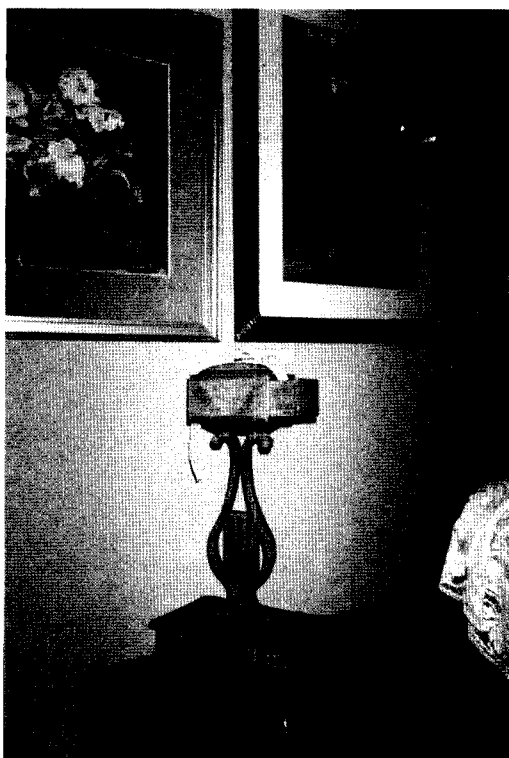
Wiesława Cichowiczówna (1886–1975) odebrała staranne wychowanie i wykształcenie, ogólne i muzyczne, najpierw w kraju, potem na uczelniach europejskich. Była tłumaczem języka angielskiego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego. Koncertowała w wielu krajach Europy i w Poznaniu, uświetniała swymi wokalnymi występami przyjęcia w salonie rodziców, była też pierwszą wykonawczynią pieśni Feliksa Nowowiejskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej zmuszona była wraz z ojcem na zawsze opuścić piękne mieszkanie (kamienica już nie istnieje). Salon zamarł, zbiory ludoznawcze zaginęły, na szczęście wyposażenie mieszkania częściowo ocalało. W latach 1945–1959 Wiesława pracowała w Referacie Kultury Ludowej Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego. Prowadziła prace terenowe w całej Wielkopolsce i na Ziemiach Odzyskanych, gromadząc duży materiał badawczy. Publikowała, m.in. w „Polskiej Sztuce Ludowej”, część materiałów została w rękopisach. Próbowала też, częściowo z powodzeniem, odtworzyć zaginione zbiory ludoznawcze. W uznaniu swych zasług otrzymała w 1962 roku tytuł członka honorowego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Spuściznę rękopiśmienną

o dużej wartości naukowej i historycznej, archiwum rodzinne (m.in. książki z wpisami gości, jedną z nich pokazano na wystawie), zbiór autorskich fotografii, często opatrzonych osobistym komentarzem (w większości z lat 1910–1965), stroje ludowe, hafty, koronki, obrazy, rzeźby ludowe oraz nieliczne, ocalałe z dawnego mieszkania meble, obrazy Axentowicza, Wyczółkowskiego i in., porcelanę, srebra, zbiory pocztówek, znaczków, autografów, biletów kolejowych z licznych podróży (zbierała niemal wszystko), przekazała testamentem Muzeum Archidiecezjalnemu w Poznaniu. Od 28 czerwca 1981 do 1992 roku, zgodnie z jej wolą, część etnografianów udostępniono publiczności jako Oddział Sztuki Ludowej im. Heleny i Wiesławy Cichowicz.

Pora jednak wkroczyć do „Salonu rodziny Cichowiczów”. Ekspozycję podzielono na dwie wyodrębnione części zróżnicowane również kolorem. Część etnograficzna — ekrany i postumenty w kolorze ciemnozielonym; ściany „salonu” w kolorze czerwieni pompejańskiej. Zwiedzający na początku zapoznawał się z fragmentami histo-

rycznej ekspozycji kolekcji Cichowiczów z Muzeum Mielżyńskich i z Muzeum Wielkopolskiego, którą prezentowały diorama chaty krotoszyńskiej i fotogramy. W następnym pomieszczeniu znalazły się stroje wielkopolskie, m.in. strój szamotulski i strój bamberski (Wiesława przyczyniła się do spopularyzowania kultury Bambrów). Zwiedzający podziwiali czepece, krezy, fartuchy, złotolite czepeki wielkopolskie, śląskie, niemieckie, „kornety” bamberskie, wianki ślubne, samodziałowe tkaniny, a także pas i sukmanę krakowską, ceramikę i skrzynię na odzież wielkiej urody. Oświetlenie gablotowej, „akwariowej” ekspozycji pozwalało wydobyć błysk złotych i kolorowych nici, subtelny rysunek haftów na tiulu. Oczy syciły się pięknem wystawianych przedmiotów, ale lapidarność podpisów typu *Złotolite czepeki wielkopolskie* zostawiała pewien niedosyt. Autor scenariusza wprawdzie starał się w miarę możliwości odtworzyć koncepcję „cichowiczowskiej” ekspozycji (niestety bez „antycznych” gablot), nie podążył jednak w kierunku ukazania bogatej osobowości Wiesławy Cichowicz, jej przemiany, szczególnie nas tu interesującej, z entuzjastki-amatorki w rzetelną badaczkę zauroczoną kulturą ludową. Ten wątek wart byłby osobnej wystawy.

W *salonie* udało się odtworzyć elegancką atmosferę wnętrza wypełnionego stylowymi meblami, wśród których zwracało uwagę ozdobne weneckie biurko, prezent pracowników kancelarii dla mecenasa Cichowicza. Stał też fortepian i śliczny warsztat do wyrobu koronek. O poziomie przyjęć wiele mówiły ocalałe srebra i fragmenty serwisów ze znanych manufaktur europejskich. Na honorowym miejscu, widoczny od wejścia na



Fot. 2. Salon — galeria malarstwa.

Fot. A. Spiss.

wystawę, wisiał duży portret obu pań pędzla Axentowicza (pastel, 1906). Z czasem salon stał się też galerią malarstwa polskiego, toteż i tu ściany wypełnione były obrazami, głównie Wyczółkowskiego. Może tylko brakowało tykania zegara, dźwięków fortepianu, rozrzuconych nut i innych drobiazgów „ocieplających” mieszkanie. *Przecież to wystawa muzealna*, uświadomiłam sobie, owładnięta klimatem *salonu*.

Autor wystawy, poza efektownymi obiektami budującymi nastrój ekspozycji, wygrał jeszcze jeden atut tej świetnej kreacji — przemyślany program edukacyjny, o charakterze również wspomnieniowym. A więc lekcje muzealne dla studentów i uczniów na temat muzealnictwa, historii zbiorów etnograficznych w Poznaniu, zagadnień kolekcjonerstwa; warsztaty dotyczące kultury europejskiej pt. „Europa to...”. Odczyty i spotkania, m.in. o tematyce genealogicznej (Sławomir Leitgeber i Andrzej Kwilecki); opowieści o Norwegii „czasów pań Cichowicz (1910, 1911)” Piotra Kłafkowskiego. Nawet dla przedszkolaków przewidziano zajęcia na temat zbierania pamiątek i strojów ludowych, z możliwością przebierania się nawet. I wreszcie imprezy „rodzinne” — Choinka i Wielkanoc u Cichowiczów, na które oprócz zwykłych słuchaczy przybyli członkowie rodziny, potomkowie przyjaciół i znajomych Cichowiczów. Ileż wzruszeń i wspomnień budziły wpisy do książki gości, znajome twarze na rodzinnych fotografiach! Tu też 17 października 2001 roku odbyła się inauguracja Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Na zakończenie wystawy, 20 października, wystąpiła Benigna Jaskólska, z pieśniami, m.in. Schumana i Nowowiejskiego, z repertuaru Wiesławy Cichowicz.

I tym muzycznym akcentem zakończyła się piękna wystawa o pewnym salonie poznańskim i dwóch bogatych paniach, które swój prywatny majątek obróciły na ratowanie wielkopolskiej kultury ludowej, *aby przypominać krasę naszego ludu*. To dzięki nim obecne Muzeum Etnograficzne może sobie liczyć 90 lat istnienia. Wystawa stała się nie tylko hołdem dla patriotycznych i kulturalnych zasług rodziny Cichowiczów, ale też opowieścią, jak powstawały zbiory muzealne w Polsce, jak to romantyczne jeszcze w duchu ludoznawcze pasje opromienione patriotycznymi uniesieniami ewoluowały w kierunku naukowych eksploracji. Byłoby bardzo pożądane, aby Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu, spadkobierca rodziny Cichowiczów, przywróciło wystawę poświęconą ich zasługom.

Anna Spiss

„PODRÓŻNICY. ZBIORY PODRÓŻNIKÓW POLSKICH PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM W KRAKOWIE”. WYSTAWA JUBILEUSZOWA, LISTOPAD 2001 — CZERWIEC 2002

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie przypadający w 2001 roku jubileusz 90-lecia swego istnienia uczciło m.in. wystawą „Podróżnicy. Zbiory podróżników polskich przełomu XIX i XX wieku w Muzeum Etnograficznym w Krakowie”. Jej ideą było ukazanie rangi i znaczenia Muzeum i jego pozaeuropejskich zbiorów, które zawierają wiele obiektów dziś już unikatowych, a tworzone były przez ludzi wybitnych, zapisanych trwale w historii i nauce, nie tylko polskiej, niejednokrotnie też związanych silnie z Krakowem. Wystawa, prezentująca zbiory i postacie kilkunastu spośród podróżników, których pasja badawcza i kolekcjonerska przyczyniła się do wzbogacenia krakowskiego muzeum, cieszyła się dużą popularnością, a w Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku — Sybilla 2002 zdobyła II nagrodę w kategorii wystaw etnograficznych.

Istniejące od 1911 roku Muzeum Etnograficzne w Krakowie, założone z inicjatywy Seweryna Udzieli, wielkiego miłośnika, znawcy i badacza rzeczy ludowych, nastawione było przede wszystkim na dokumentowanie zagrożonej „cywilizacją przemysłową polskiej kultury ludowej”¹. Od początku jednak miało być w nim też miejsce i „dla zbiorów etnograficznych egzotycznych, o ile by zostały ofiarowane przez polskich podróżników lub zbieraczy”², jak pisał jeden z jego założycieli, prof. Franciszek Bujak, w artykule w krakowskim „Czasie” i w odezwie do władz galicyjskich. Szerzej uzasadniał to Udziela w 1926 roku, pisząc: „w czasach niewoli nie mogliśmy zdobyć się na muzeum ludoznawcze światowe, jakie istnieje w każdej stolicy Europy, gdzie gromadzą się zdobycze uczonych i podróżników danego narodu. Nasi polscy uczeni, czy podróżnicy po powrocie do kraju zebrane i przywiezione z trudem i kosztem okazy kultury ludów pierwotnych Azji, Afryki czy Ameryki musieli odsyłać do muzeów w Berlinie i w Wiedniu lub w Petersburgu, albo trzymać je u siebie i narażać na zniszczenie i zatracenie. Obowiązkiem naszym jest rzeczy te ratować, zbierać i gromadzić, aby dać podstawę do utworzenia kiedyś osobnego muzeum egzotycznego”³.

Zgodnie z tym postulatem już w 1913 roku Muzeum, mieszczące się wówczas na Wawelu, przyjęło w depozyt około 800 przedmiotów pochodzących z krajów pozaeuropejskich, przekazanych przez Gminę Miasta Krakowa w związku z reorganizacją i profilowaniem zbiorów przez Muzeum Techniczno-Przemysłowe. Uzyskane wówczas pierwsze zbiory egzotyczne — afrykańskie Stefana Szolc-Rogosińskiego i syberyjskie Benedykta Dybowskiego — zostały pokazane w 1914 roku w jednej z sal wystawowych. W następnych latach trafiały do Muzeum kolejne kolekcje podróżnicze, przywiezione z różnych stron świata przez badaczy i podróżników tej miary, co Antoni Rehman, Julian Talko-Hrynciewicz, Władysław Kotwicz, Marian Raciborski, Michał Siedlecki czy Roman Stopa. Pozyskiwano je bezpośrednio jako dary lub przekazy testamentowe, w drodze zakupu, a także pośrednio, poprzez inne instytucje, jak Akademia Umiejętności, Fundusz Kultury Narodowej, Muzeum Techniczno-Przemysłowe czy Muzeum Narodowe. Zbiory te, zawierające wiele okazów o nieocenionej wręcz wartości i unikatowym charakterze, jako jedne z nielicznych w Polsce przetrwały bez szwanku zawieruchy obu wojen światowych i dziś należą do najstarszych i najcenniejszych w kraju. W latach powojennych były systematycznie uzupełniane, w ciągu dziewięćdziesięciu lat istnienia Muzeum wzrastając do liczby blisko 9 tysięcy obiektów. Do ich powiększenia przyczyniły się kolejne pokolenia muzealników, naukowców, podróżników amatorów czy zwykłych turystów, zafascynowanych różnorodnością przyrodniczą, etniczną i kulturową świata.

Podstawę zbiorów egzotycznych krakowskiego Muzeum Etnograficznego stanowią kolekcje przywiezione przez polskich podróżników, którzy przemierzali świat z bardzo różnych powodów, najczęściej z przymusu. Uciekali przed represjami za udział w powstaniach narodowych, rzucani byli wyrokami carskich sądów w odległe i dzikie rejony Azji, wyjeżdżali w poszukiwaniu „chleba”, zaciągając się do obcych kompanii handlowych, służby dyplomatycznej czy wojskowej. Zawsze jednak mieli w sercach Polskę — choć niewidoczną na XIX-wiecznych mapach, bliską przecież i drogą. Swoje dokonania polityczne czy osiągnięcia naukowe poświęcali jej właśnie, przywożąc z obczyzny do kraju plon swoich badań naukowych, ilustrowany bogatymi zbiorami przyrodniczymi, geo-

¹ Odezwą Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie z dn. 8 lipca 1919 r., Archiwum MEK.

² F. Bujak, *Polskie Muzeum Etnograficzne, nowa instytucja kulturalna w Krakowie*, „Czas”, z dn. 10 i 11 XI 1911 r., Odezwą do Wydziału Krajowego, 1911 r., Archiwum MEK.

³ S. Udziela, *Muzeum Etnograficzne w Krakowie*, „Ziemia” 1926, nr 13–14, s. 196–197.

logicznymi i etnograficznymi. Przekazując go rodzącym się polskim placówkom badawczym i muzeom, dali tym samym świadectwo polskich dokonań w poznaniu świata i rozwoju licznych dyscyplin naukowych. Ich indywidualne losy, często dramatyczne i tragiczne, stanowią dziś świetną kartę w historii polskiego narodu, który mimo 150-letniego braku własnej państwowości zaznaczył swoją obecność na całym niemal globie.

Wystawa była prezentacją zbiorów najstarszych, pochodzących z końca XIX i początku XX wieku (do lat 30. włącznie), a zarazem przypomnieniem postaci i osiągnięć związanych z nimi podróżników. Była też próbą ukazania — poprzez obiekty i fotografie archiwalne — świata takiego, jaki było dane zobaczyć ówczesnym podróżnikom i badaczom, penetrującym odległe kontynenty. Przypominała również charakter uprawianego przez nich kolekcjonerstwa czy zbieractwa, na ogół przypadkowego, realizowanego na marginesie innych działań i zainteresowań, często jednak z myślą o wzbogaceniu nie siebie, lecz własnego kraju. Przypominały o tym otwierające pierwszą salę wystawy słowa Benedykta Dybowskiego: „Pracować mieliśmy poza ojczyzną, lecz dla niej wyłącznie. Wedle widzenia rzeczy, ten, co kocha szczerze swój kraj, potrafi sercem być w nim zawsze, chociażby był od niego oddalony o tysiące kilometrów”.

Ekspozycja mieściła się w pięciu salach wystawowych „Domu Esterki” przy ul. Krakowskiej 46, ze względu na ich układ podzielona na dwie odrębne części. Na parterze w atmosferę dziewiętnastowiecznego podróżowania wprowadzał zwiedzającego afrykański obóz białego podróżnika, natomiast w czterech salach w piwnicach rozmieszczono kolekcje z trzech kontynentów — Azji, Afryki i Ameryki, w salce najmniejszej wydzielając zbiory z Syberii, obszaru szczególnego w historii polskiego podróżnictwa. Kolor drewnianych podestów i plansz oraz tła dla fotografii i tekstów, w każdej sali inny, podkreślał ten podział, nawiązując z jednej strony do barw dominujących w ekspонатach, z drugiej do ceglano-kamiennych ścian. Przyjęto jednolity schemat prezentacji kolekcji, którym towarzyszyły portrety i biogramy ich twórców oraz informacje o ich powstaniu i zawartości, a także archiwalne zdjęcia (użyto kserograficznych odbitek w sepii), pochodzące z początku XX wieku, a niekiedy nawet z końca XIX. Stanowiły one swego rodzaju tło, ukazując kraje, z których zostały przywiezione prezentowane przedmioty, a także ludzi, którzy je wytworzyli lub ich używali. Jako komentarz posłużyły własne słowa podróżników, którzy w większości byli ludźmi nie tylko uważnie obserwującymi otaczający ich świat, ale też spisującymi swoje wrażenia i spostrzeżenia. Niektórzy z nich, jak Dybowski, Talko-Hryncewicz czy Raciborski, byli również autorami pokazywanych fotografii. Uzupełnieniem były teksty w wielkim skrócie przypominające polski wkład w poznawanie dalekich kontynentów. Ekspонатów nie dobierano pod kątem tematu planowanej ekspozycji — to one nadały jej kształt. Obraz egzotycznych kultur, jaki wyłaniał się z przedstawionych kolekcji, był taki, jak one — najczęściej przypadkowy, niepełny, jednostronny, bardziej ukazujący zainteresowania zbieracza i podróżnika niż kulturę odwiedzanego przezeń ludu. Wyjątkiem były tu kolekcje prowadzących systematyczne badania Stefana Szolc-Rogozińskiego oraz Benedykta Dybowskiego.

W pierwszej sali na parterze autorzy starali się wprowadzić zwiedzającego w atmosferę dawnego podróżowania, ukazać, jak bardzo różniło się od dzisiejszych naukowych i turystycznych wypraw. Ściany i okna zasłonięto ogromnymi trzcinowymi matami, a na wprost wejścia zainscenizowano afrykański obóz białego podróżnika, wzorowany na widocznym obok na zdjęciu obozie Stefana Szolc-Rogozińskiego, z jego wyprawy na najwyższy szczyt wyspy Fernando Po. Przed biało-brązowym namiotem, w cieniu palmowych liści, spoczywał na leżaku podróżnik w białym korkowym kasku, ubrany w płócienną kurtkę oraz długie, szare sztylpy, osłaniające nogi od kostek po biodra i zapinane

na niewiarygodną liczbę guzików. W półmroku panującym we wnętrzu namiotu dostrzec można było przykryte pledami łóżko polowe, płócienną walizkę, futerał z lunetą, mapnik, podróżny drewniany sekretarzyk, bambusowy składany taboret, strzelbę w pokrowcu, opartą o kosz ze skóry z nogi słonia. Przed namiotem stały dwa olbrzymie kufry, wypełnione dobytkiem podróżnika i jego myśliwskimi trofeami, takimi jak czaszka goryla czy rogi nosorożca i bawołu, a z tyłu, wśród olbrzymich liści palmowych, widać było rozciągnięty hamak (fot. 1).

W tradycyjnych, drewnianych gablotach w kącie sali pokazano drobne przedmioty, które zabierał na wyprawę doświadczony i przewidujący badacz-podróżnik dla ułatwienia sobie życia w odległych i dzikich rejonach świata. Nad gablotami zawieszono dziełnastowieczne mapy różnych kontynentów oraz kilka fotografii przedstawiających europejskich podróżników, myśliwych i turystów z końca XIX wieku, m.in. właśnie Rogozińskiego w jego afrykańskim obozie. Tekst ze wspomnianymi wyżej słowami Benedykta Dybowskiego zwracał uwagę na fenomen podróży, obecny w ludzkim życiu i kulturze od niepamiętnych czasów. Niemal od zawsze ludzie opuszczali swoje siedziby, poszukując lepszych warunków życia, uciekając przed prześladowaniami, a także z ciekawości. Podróżowali arystokraci, świątobliwi pątnicy, dyplomaci, żołnierze i marynarze w obcej służbie, z przymusu opuszczali kraj emigranci i zesłańcy. Owe peregrynacje do miejsc świętych, zawodowe i artystyczne wojaże, emigracja polityczna i zarobkowa oraz zesłania były dla licznych pokoleń Polaków okazją do zetknięcia się z obcymi ludami i ich kulturami. Wielu z nich wносиło znaczący wkład w poznawanie świata, zapisując świetną kartę w historiografii badań geograficznych, kartograficznych i przyrodniczych. Jeszcze w XIX i na początku XX wieku, mimo istniejących już regularnych połączeń morskich z odległymi zamorskimi koloniami i transkontynentalnych linii kolejowych, podróże posiadały posmak romantycznej przygody. Prowadziły do nieznanych miejsc, pełne były niebezpieczeństw ze strony przyrody i niepewności w kontaktach z poznawanymi ludami czy plemionami. Praca badawcza miała charakter pionierski, wnosząc jednocześnie niebagatelny wkład w podstawy nowoczesnej, dwudziestowiecznej nauki. Gromadzone podczas badań „okazy” przyrodnicze, geologiczne czy etnograficzne zapełniały podróżne kufry i sakwojaże, trafiając po powrocie do gabinetów osobliwości, pracowni naukowych, a z czasem do muzealnych magazynów i sal wystawowych. Dzięki nim możliwe jest istnienie dziś wielu muzeów, nie tylko etnograficznych, oraz organizowane wystaw ukazujących dawne, zaginione już często ludy i kultury.

Drugą część wystawy otwierały syberyjskie zbiory **Benedykta Dybowskiego (1833–1930)**, lekarza i przyrodnika, zesłańca, profesora Uniwersytetu Lwowskiego (fot. 2). Przywiózł je ze swego drugiego, dobrowolnego tym razem, pobytu we wschodniej Syberii, gdy pracując w latach 1879–1883 jako lekarz rządowy na Kamczatce, prowadził jednocześnie badania przyrodnicze i etnograficzne. Od zamieszkujących tam Itelmenów, Koriaków i Ewenów oraz od Aleutów z pobliskich Wysp Komandorskich pozyskiwał ich tradycyjne wyroby: ubrania szyte z reniferowych futer, foczych jelit oraz rybich skór, uprząże dla psów i reniferów, strzały i harpuny, koszyki i torby plecione z trawy morskiej, a także modele domów, kajaków, łodzi i sań, w sposób niezwykle precyzyjny wykonane na jego prośbę przez tubylców. Pokazano zaledwie część tej kolekcji, w tym rzeczy tak niezwykle i unikatowe, jak uszyta ze skórek ptasich *parka*, rodzaj płaszcza letniego noszonego przez Aleutów, czy *kamlejk*a, kurtka z jelit foczych, chroniąca polujących w kajakach Aleutów przed przemoczeniem przez fale morskie.

Kolejną, znacznie większą salę wypełniły cztery kolekcje z Azji Środkowej i Południowo-Wschodniej, zebrane przez znakomitych uczonych różnych profesji. Zbiór przed-

miotów związanych z lamaicką odmianą kultu buddyjskiego, rozpowszechnioną w Buriacji — instrumenty muzyczne, naczynia liturgiczne, młynek modlitewny, szkaplerze podróżne, figurki buddyjskich mnichów, buddyjski różaniec — przywiózł do Polski **Julian Talko-Hryncewicz (1850–1936)**, lekarz i antropolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, współzałożyciel krakowskiego Muzeum Etnograficznego. W latach 1892–1908 pracował jako lekarz okręgowy w Troickosawsku na pograniczu Mongolii i Chin, wolny czas poświęcając na badania archeologiczno-antropologiczne miejscowej ludności — Buriatów, Tunguzów i Mongołów. Oprócz wspomnianych przedmiotów kultowych przywiózł stamtąd również pozyskaną wśród Buriatów przez współpracującego z nim polskiego zesłańca, Witolda Światopełk-Mirskiego, ręcznie pisaną tybetańską księgę medyczną oraz apteczkę z ponad dwustu lekarstwami — bezcenne dziś unikaty, zachowały się bowiem w świecie trzy zaledwie takie księgi i kilkanaście podobnych apteczek. Niewielka, lecz cenna kolekcja tybetańskich i chińskich naczyń liturgicznych, akcesoriów kultowych, rzeźb, tkanin oraz przedmiotów codziennego użytku jest plonem kilku wypraw naukowych na tereny Azji Środkowej, które odbył w latach 1894–1917 **Władysław Kotwicz (1871–1944)**, wybitny orientalista, znawca języków mongolskich i altajskich, profesor Uniwersytetów w Petersburgu i Lwowie, współtwórca Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Oprócz statuetkowych figurek chińskich bóstw, naczynek liturgicznych i kompasu geomantycznego, który pomagał Chińczykom znaleźć najlepsze miejsce na pochówek zmarłego, pokazano figurki Buddy i Tary Zielonej oraz tkaniny liturgiczne tzw. *khataki*, we wnęce w ścianie inscenizując z nich oraz z przedmiotów z innych, późniejszych kolekcji, ołtarz buddyjski, podobny nieco do widocznego na archiwalnej fotografii obok. Zawieszona przed nim, rozpięta na drewnianej ramie, tkanina tiulowa nadała mu lekki akcent odrealnienia, wskazując, że jest to tylko rodzaj teatralnej inscenizacji.

Zbiory indonezyjskie, zaprezentowane w drugiej części tej sali, zostały zgromadzone przez dwóch wybitnych przyrodników, botanika **Mariana Raciborskiego (1863–1917)** i zoologa **Michała Siedleckiego (1873–1940)**. Pierwszy z nich, profesor Uniwersytetów Lwowskiego i Jagiellońskiego, a przez długi czas także dyrektor Ogrodu Botanicznego w Krakowie, w latach 1897–1900 przebywał na stypendium na Jawie, prowadząc w tamtejszych ogrodach i instytutach botanicznych badania nad paprociami i roślinami użytkowymi. W wolnym czasie poznawał jawańską kulturę i zbierał tamtejszą broń, lalki teatralne, batik, rzeźby i inne drobne przedmioty. Spośród ponad dwustu przedmiotów tej kolekcji pokazano, na tle wzorzystych batikowych tkanin, ciekawy zestaw naczyń do żucia betelu, kilkanaście lalek z teatrów cieni i marionetek oraz krisy, miecze i noże. Michał Siedlecki, badacz flory i fauny wód morskich i lądowych, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor odnowionego Uniwersytetu w Wilnie, zmarły w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, na Jawie przebywał w 1908 roku. Plonem tej wyprawy była nie tylko spora kolekcja tkanin batikowych, biżuterii i broni, ale także piękna monografia tej wyspy, opisująca jej przyrodę, mieszkańców i kulturę. Większość spośród zebranych przez niego przedmiotów spłonęła w 1939 roku w mieszkaniu w Warszawie. Ze znajdującego się w krakowskim Muzeum zbioru pokazano na wystawie chiński drewniany ołtarzyk, kilka batikowych tkanin, noży, naszyjników oraz małą metalową loteryjkę.

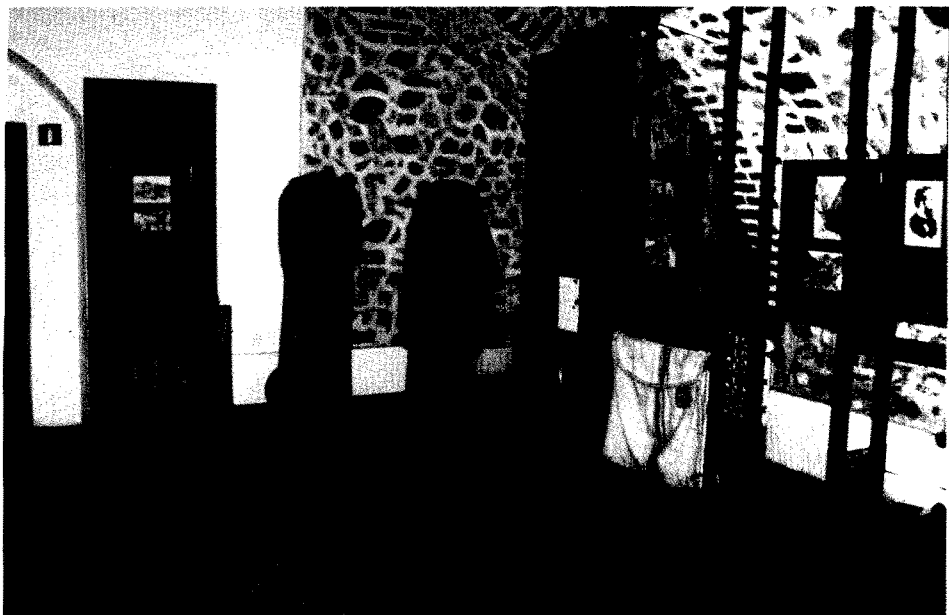
W następnej sali zaprezentowano niewielkie kolekcje przywiezione z Ameryki Południowej przez podróżników, których zainteresowania etnograficzne pojawiały się jedynie na marginesie ich zawodowej działalności. Jednym z nich był **Ignacy Domeyko (1802–1889)**, wybitny geolog i mineralog, profesor Uniwersytetu w Santiago, stolicy Chile, który mieszkając i pracując w tym kraju pięćdziesiąt lat, zainteresował się też losem



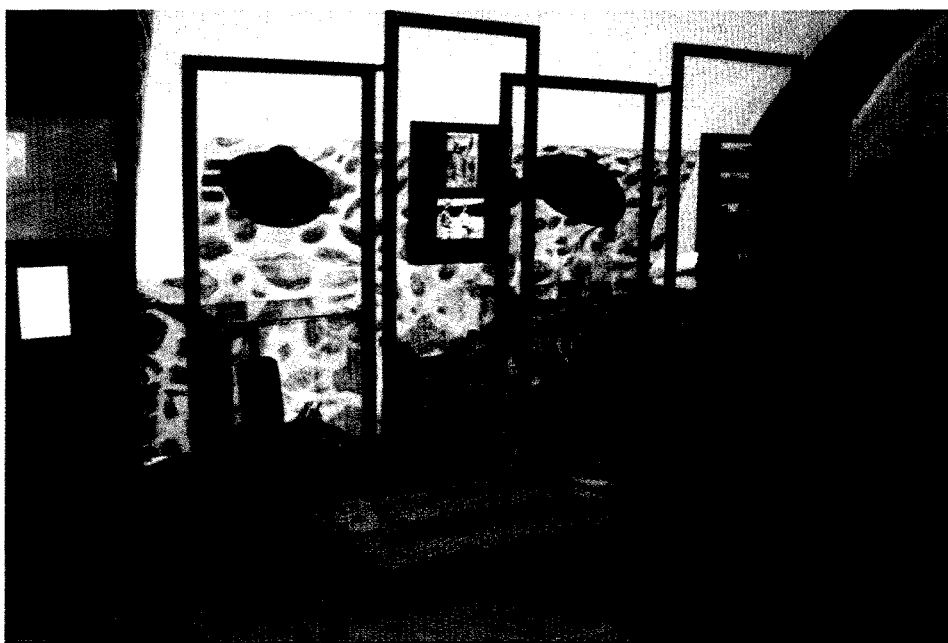
Fot. 1. „Obóz podróżnika”. Fot. M. Grabski.



Fot. 2. Syberia. Kolekcja B. Dybowskiego. Fot. M. Grabski.



Fot. 3. Ameryka — kolekcja W. Klugera i K. Jelskiego. Fot. M. Grabski.



Fot. 4. Afryka — kolekcja St. Szolc-Rogozinińskiego. Fot. M. Grabski.

i kulturą jego pierwszych mieszkańców, Indian Araukanów (Mapuche). W 1845 roku odbył kilkumiesięczną podróż do ich kraju, później zaś założył muzeum poświęcone ich kulturze. W krakowskim Muzeum Etnograficznym znalazły się dwa przedmioty ze zgromadzonej przez niego indiańskiej kolekcji, obie pokazane na wystawie — srebrna szpila przerobiona przez Araukanów z hiszpańskiej monety oraz pochodzący z Antyli woreczek pleciony z liści bananowca. Inny polski inżynier, specjalista budowy dróg i mostów, **Władysław Kluger (1849–1884)**, w latach 1874–1880 przebywał w Peru, budując tam drogi, mosty, koleje, kanały i urządzenia portowe. Zebrał wówczas sporą, bo zawierającą około czterystu okazów archeologicznych i etnograficznych, kolekcję, która trafiła z czasem do Muzeum Archeologicznego w Krakowie (fot. 3). W Muzeum Etnograficznym znalazły się — pokazane na wystawie — wyroby andyjskich Indian Keczua i Aymara, przede wszystkim piękne, ozdobne szpile do narzutek noszonych przez kobiety, niektóre przerobione ze srebrnych hiszpańskich łyżek. Z niewielkiego zbioru indiańskich wyrobów, zgromadzonego przez Konstantego Jelskiego (1838–1896), podróżnika i zoologa, który w latach w 1865–1878 poszukiwał w Gujanie Francuskiej i w Peru rzadkich i nieznanych okazów tamtejszej fauny i flory, pokazano wachlarz z liści palmowych, drewno na laskę, wabik na małpy i skromny indiański pióropusz z drobnych szarych piórek, a także torbę juczną na konia i indiańskie wełniane poncho. W Ameryce Południowej bywał również ostatni przedstawiony w tej sali podróżnik, komandor austro-węgierskiej marynarki wojennej **Artur Müldner (1842–1906)**, który ze swych licznych rejsów, także do Afryki i na Daleki Wschód, przywoził wyroby miejscowego rękodziela oraz próbki minerałów i surowców. Spośród około siedemdziesięciu przedmiotów, które zachowały się z zebranej przez niego kolekcji, pokazano model czołna i harpuna z Ziemi Ognistej, rurki i naczynka do picia brazylijskiej *yerba mate*, barwne naczynia ceramiczne z Maroka, australijskie bumerangi i włócznie oraz piękną hebanową laskę z Cejlonu, z rzeźbioną rączką w kształcie słonia.

W ostatniej, największej sali znalazły się afrykańskie zbiory krakowskiego Muzeum Etnograficznego, z których najstarsze przywiezione zostały przez dwóch polskich generałów w służbie tureckiej, **Ludwika Arslana Bystrzonowskiego (1797–1878)** i **Władysława Sefera Paszę Kościelskiego (1818–1895)**, podróżujących do Algierii i Egiptu już w połowie XIX wieku. Obaj związani byli z emigracyjnym rządem księcia Czartoryskiego we Francji, dokąd udali się po upadku powstań, pierwszy listopadowego, drugi wielkopolskiego, obaj też uczestniczyli w wojnie rosyjsko-tureckiej jako oficerowie tureckiej armii, awansując do stopnia generała. Bystrzonowski jako wysłannik rządu księcia Czartoryskiego był w 1833 roku w Egipcie, a w 1840 roku jako obserwator francuskich walk z Arabami w Algierii. Z tych i późniejszych podróży przywiózł kilka ciekawych przedmiotów — jajo strusia w srebrnej oprawie, sakwy podróżne, prochownicę oraz afrykańską lutnię. Kościelski, który przez wiele lat służył na dworze sułtana, odbywał liczne podróże m.in. do Algierii, Egiptu i na Bliski Wschód, gromadząc w ich trakcie znaczną kolekcję broni orientalnej, przekazaną później testamentem Zamkowi Królewskiemu na Wawelu. Niewielka jej część, afrykańskie dzidy i włócznie, trafiła później do Muzeum Etnograficznego.

Wśród zbiorów afrykańskich Muzeum poczesne miejsce zajmuje licząca około trzystu obiektów kolekcja **Stefana Szolc-Rogozińskiego (1860–1896)**, marynarza i podróżnika, przywieziona przez niego z Afryki Równikowej, gdzie przebywał dwukrotnie w latach 1883–1891. Plonem wypraw, podczas których prowadził szeroko zakrojone badania wśród plemion zamieszkujących Kamerun i wyspę Fernando Po, były m.in. systematycznie gromadzone, z myślą o krakowskim Muzeum Techniczno-Przemysłowym, wyroby miejscowego rzemiosła — narzędzia, broń, instrumenty muzyczne, rzeźby, wodzowskie laski i stołki, misternie plecione maty i kapelusze, ozdoby z kości i muszelek, naczynia

drewniane i ceramiczne, model domów i łodzi — z których na wystawie zdołano pokazać niewielką tylko część (fot. 4).

Niewielką, ale cenną kolekcję broni, ozdób i narzędzi codziennego użytku zebrał podczas swoich wędrówek po Afryce Południowej **Antoni Rehman (1840–1917)**, botanik i geograf, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, redaktor czasopisma „Kosmos”. W latach 1875–1880 dwukrotnie podróżował po Natalu, Oranii i Transwalu, zbierając okazy roślin, przyglądając się uważnie miejscowym stosunkom, a także gromadząc w miarę możliwości wyroby miejscowej ludności. Z jego skromnego zbioru pokazano na wystawie zuluskie włócznie, maczugi i tarczę oraz barwną biżuterię z koralików, a także dwie kopaczki buszmeńskie. Tuż obok znalazła się zuluska broń, biżuteria z rogów i kości, pas czarownika, drewniany podgłówek oraz bębenki i grzechotka, należące do kolekcji pozyskanej w 1899 roku w Transwalu w Afryce Południowej przez **Jana Danysza (1860–1928)**, wybitnego mikrobiologa z Instytutu Pasteura, specjalisty w zwalczaniu szkodników w rolnictwie i leśnictwie. Całe dorosłe życie spędził on poza Polską, zawsze jednak czuł się z nią silnie związany i swoją działalnością zyskał w Paryżu miano nieoficjalnej jej „ambasadora”. Świadectwem tego było m.in. podarowanie kolekcji krakowskiej Akademii Umiejętności, skąd trafiła do krakowskiego Muzeum Etnograficznego.

Wystawę zamykała kolekcja **Romana Stopy (1895–1995)**, wybitnego afrykanisty, językoznawcy i muzykologa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w latach 1935–1936 prowadził badania wśród plemion Buszmenów, Hotentotów i spokrewnionych z nimi ludów Bantu z Afryki Południowo-Zachodniej. Z badań tych przywiózł sporą kolekcję wyrobów przede wszystkim Buszmenów — broń, narzędzia, ubiory, ozdoby, amulety, rzeźby, pamiątki. Na wystawie pokazano kilka łuków i kołczanów ze strzałami, torbę na korzenie i bulwy, fartuszek zdobiony muszelkami, naszyjniki z muszelek i z rogów antylopy, skórzane sandały i puderniczkę z maleńkich skorup żółtich, służącą do przechowywania proszku, którym Buszmenki nacierały swoje ciało.

Wystawa „Podróżnicy” w ciągu swojej siedniomiesięcznej prezentacji cieszyła się dużym powodzeniem i uznaniem publiczności. Stała się też tematem filmu zrealizowanego dla krakowskiej telewizji regionalnej przez Elżbietę i Janusza Lisowskich, pokazanego dwukrotnie w cyklu „Z plecakiem i walizką”. Wśród publiczności przeważała młodzież szkolna, dla której wystawa była lekcją historii i przybliżeniem postaci i losów wybitnych Polaków. Wystawie towarzyszyły wykłady przybliżające kulturę różnych rejonów świata, lekcje muzealne oraz projekcje filmów podróżniczych, oddających współczesną atmosferę odległych miejsc globu. Atrakcją dla wszystkich był konkurs muzealny, którego nagrodą była ufundowana przez jednego ze sponsorów dwuosobowa „egzotyczna” wycieczka zagraniczna.

Wystawa stała się niewątpliwie ważnym wydarzeniem, pokazującym, że warto sięgać do własnych korzeni, do skromnych początków polskiego muzealnictwa, kiedy kilka zaledwie przedmiotów, dziś oryginalnych i unikatowych, uratowanych przed zniszczeniem i zapomnieniem dzięki pasji nielicznych, dawało zaczątek kolekcjom i muzeom, z czasem stając się niebagatelnym dziedzictwem całego narodu dzięki nieustrudzonej pracy pokoleń muzealników, pieczołowicie je przechowujących, chroniących i udostępnianych publiczności.

Magdalena Dolińska i Marek Grabski*

* Autorzy scenariusza i realizacji oraz tekstu informatora, który towarzyszył wystawie: M. Grabski, M. Dolińska, *Podróżnicy. Zbiory podróżników polskich przełomu XIX i XX wieku w Muzeum Etnograficznym w Krakowie*, Kraków 2001. Oprawę plastyczną oraz projekt plakatu i informatora przygotował Andrzej Sułkowski.

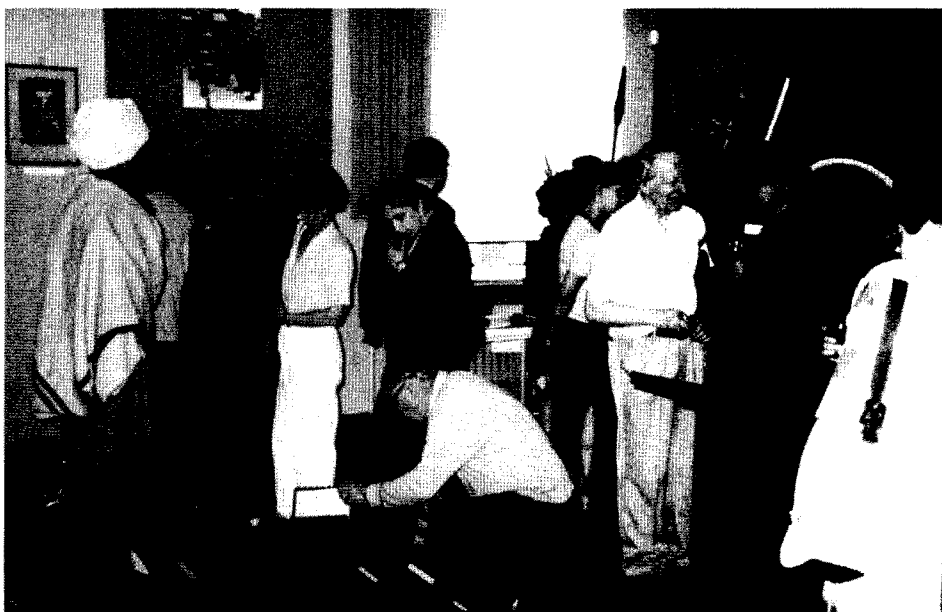
„WOJOWNICY — PRZESZŁOŚĆ I CHWAŁA” — WYSTAWA DZIAŁU KULTUR POZAEUROPEJSKICH MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE

Dział Kultur Pozaeuropejskich Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie (zwanego dalej MEK) przygotował na przełomie 1999 i 2000 roku wystawę objazdową ze zbiorów własnych i Muzeum Afrykanistycznego w Olkuszu, zatytułowaną „Wojownicy — przeszłość i chwała”. Zaprezentowano ją po raz pierwszy w Muzeum Podkarpackim w Krośnie, w okresie od 6 listopada 2000 do 22 lutego 2001 roku. Potem, z powodzeniem, pokazywana była w różnych muzeach Polski południowej i zachodniej, aż do połowy 2003 roku. Kolejno gościli ją: Muzeum w Chrzanowie, Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu, Muzeum w Bielsku-Białej, Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim, Muzeum w Brzozowie, Muzeum w Wadowicach, Muzeum w Lesznie, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu i Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim. Ostatnim miejscem, w którym wystawa będzie prezentowana latem 2004 roku, pozostaje Muzeum w Brzegu.

Zanim przejdziemy do opisu samej wystawy, warto zaznaczyć, że w wypadku wystawiennictwa w muzeach etnograficznych zarówno polskich, jak i obcych, mamy do czynienia z dwiema koncepcjami ujęcia problematyki ludów czy narodów. Pierwsza polega na przedstawieniu kultury wybranego narodu bądź grupy etnicznej, podkreślanii odrębności i specyfiki konkretnej tradycji w opozycji do innych, najczęściej sąsiednich ludów. Mamy wtedy do czynienia z wystawami monograficznymi, skupiającymi się na jednym wybranym temacie i ograniczonymi poprzez ten temat do konkretnej czasoprzestrzeni. Drugi typ wystaw polega na eksponowaniu uniwersalnych problemów i zjawisk, charakteryzujących nie jedną, ale wiele grup etnicznych czy narodów. Takie ekspozycje kreślą podobieństwa pomiędzy bardzo odległymi nieraz narodami, zwracając uwagę na często zadziwiające zbieżności wśród ludów, które pozornie różni prawie wszystko.

Wystawa „Wojownicy — przeszłość i chwała” należy do tej drugiej grupy i ma za zadanie zaprezentowanie etosu wojownika, charakteryzującego wiele społeczności Azji, Afryki, obu Ameryk i Nowej Gwinei. Zamierzeniem autorów wystawy było ukazanie wizerunku wojownika osadzonego w obrębie etnicznych i kulturowych realiów, dumnego ze swych tradycji, niezłomnego w walce i wyposażonego w atrybuty wojennego rzemiosła.

Spisane w specjalnych kodeksach lub zawarte w prawie zwyczajowym zasady kierujące życiem wojownika znane były w różnych kulturach na całym świecie. Obowiązywała w nich podobna hierarchia wartości, pogardzająca wszystkim, co nie wiązało się z rzemiosłem wojennym. Wszyscy wojownicy musieli bezustannie zabiegać o pierwszeństwo i chwałę, a także walczyć w obronie honoru. Bardzo dużą rolę odgrywało tu wspomniane prawo zwyczajowe, zawierające kodeks postępowania, tak w okresie pokoju, jak i wojny. Co istotne, stosowane ono było zarówno w rozwiniętych społeczeństwach feudalnych, jak i społecznościach plemiennych. Wszędzie tam klasa wojowników należała do warstwy uprzywilejowanej, cieszącej się szacunkiem i poważaniem, choć — co warto podkreślić — pozycja ta obwarowana była licznymi zakazami i nakazami, zawartymi w honorowym kodeksie postępowania, a nawet rodzajem tabu (np. w pewnych okolicznościach zakaz kontaktów seksualnych, spożywania pewnych potraw itp.). Nieprzestrzeganie ich wiązało się z surowymi karami, łącznie z pozbawieniem atrybutów wojennych, co skutkowało wykluczeniem z klasy wojowników, a to oznaczało również życie na marginesie całej społeczności, w skrajnych przypadkach nawet banicję.



Fot. 1. Otwarcie wystawy. Fot. J. Kukuczka.



Fot. 2. Część afrykańska wystawy. Fot. J. Kukuczka.

Szczególnie widoczne jest to wśród wyznawców islamu, gdzie całe życie podporządkowano zasadom wynikającym wprost z wyznawanej religii. Jedną z najważniejszych powinności wiernego jest w nich obrona domostw i całej społeczności islamskiej, a także udział w świętej wojnie — *dżihad*. W każdym przypadku ucieczka z placu boju oznaczała oddanie na pastwę wroga mienia i życia współplemieńców, stąd też musiała podlegać surowej karze. Jak mówią słowa Koranu — Bóg Najwyższy karze każdego uciekiniera ogniem piekielnym:

A kto tego dnia odwróci się od nich plecami
— jeśli nie uczyni tego powracając z bitwy,
— albo przyłączając się do oddziału
ten ściąga na siebie gniew Boga,
a jego miejscem schronienia będzie Gehenna.

(sura *Łupy*, *aja 16*; tłum. M. Lang)

Z podobną zasadą podporządkowania wszystkich dziedzin życia nakazom religii i odwiecznej tradycji można spotkać się wśród kultur indiańskich, i tych wysoko rozwiniętych, i tych plemiennych. Ze względów religijnych właśnie Totonakowie z Mezoame-ryki składali bogu deszczu krwawe ofiary z ludzi, a dla Azteków wojna była świętym posłannictwem, szczególną formą służby bogom. Z kolei Indianie Jivaro — łowcy głów z pogranicza Peru i Ekwadoru — wierzyli, że w głowach wojowników wrogich plemion znajdują się magiczne siły, które zdobywcom pozwalają przejąć pożądane cechy przeciwnika. Wiara ta stanowiła motywację do posiadania jak największej liczby trofeów w postaci odpowiednio spreparowanych głów wrogów.

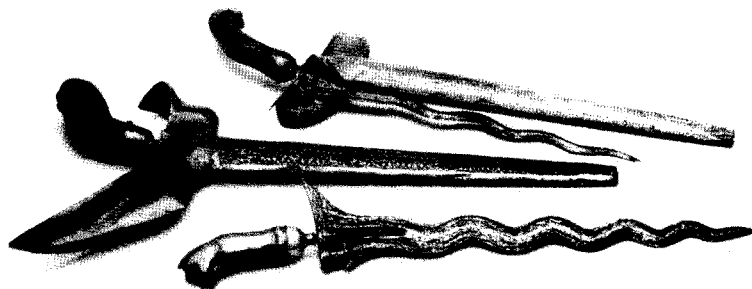
Podobnymi przesłankami kierowali się papuascy łowcy głów z Nowej Gwinei wierzący, że właśnie głowy są siedliskiem wszystkich cech, stąd walki z obcymi grupami w celu zdobycia tych głów i wykorzystania cech przeciwnika do własnych celów. Wszędzie jednak odbywało się to zgodnie z zasadami niepisanego, ale ściśle przestrzegane prawa zwyczajowego. Postępując według zawartych w nim zasad, nikt nie mógł pozwolić sobie na samowolę czy zemstę ponad tę, którą wyznaczały honor i osobista godność wojownika.

Przygotowana przez MEK wystawa ukazywała wojowników wyposażonych w atrybuty rzemiosła wojennego, czyli różnego rodzaju broń, będącą nie tylko narzędziem do zabijania, ale także w wielu przypadkach swoistym dziełem sztuki oraz przedmiotem czci należącym do sfery *sacrum*. Była więc obiektem, który należało traktować z należyтым szacunkiem i pieczołowicie przechowywać z pokolenia na pokolenie. Szczególnie widoczne było to w społeczeństwach feudalnych, takich jak Japonia i Indonezja, ale także wśród koczowniczych Pasztunów z Afganistanu.

Rycerska klasa samurajów w Japonii znajdowała się na najwyższym szczeblu drabiny społecznej i uważana była za kwiat narodu. Musiał więc samuraj, jako ten najważniejszy i najlepszy, odpowiednio postępować, by wypełnić obowiązki swego stanu. Drogowskazem dla niego był kodeks *bushido*, zawierający niepisany zbiór zasad i etyki obowiązujący prawdziwego wojownika. Od dziecka uczono go respektu i miłości do oręża, a także zapoznawano z trudnymi zasadami sztuki wojennej. Rozwijaniu ducha bojowego u młodzieży i szacunku do rycerskiej chwały służyły także coroczne święta chłopców, podczas których wystawiano w domach miniaturowe, artystycznie wykonane miecze i zbroje, którymi nie wolno się było bawić, a jedynie patrzeć na nie. Dumą samuraja były jego miecze, z którymi się nigdy nie rozstawał: dłuższy, służący do walki — *katana* i krótszy, służący do obrony — *wakizashi*. Złe użycie miecza czy nieuzasadnione obnażenie klingi

wiązało się z surowymi konsekwencjami. Na ekspozycji można było podziwiać zbroje samurajskie z przełomu XVIII i XIX wieku oraz takie atrybuty rzemiosła wojennego jak włócznia — *naginata* i miecz — *wakizashi*. Uzupełnienie stanowiły dziewiętnastowieczne drzeworyty i reprodukcje fotografii przedstawiające sceny związane z życiem samurajów.

Podobnie jak u Japończyków miecze, szczególną czcią i szacunkiem otaczane były w Indonezji *krisy* — obosieczne sztylety o prostym lub falistym ostrzu. Dla Indonezyjczyków *kris* to broń narodowa, w przeszłości — symbol państwa, wyciągany przez władcę tylko w obliczu niebezpieczeństwa. I znów, podobnie jak w Japonii, raz dobyte sztylet musiał „zakosztować krwi”. Stąd, gdy wyciągany był przez opiekuna dla oczyszczenia



Fot. 3. Krisy indonezyjskie. Fot. J. Kukuczka.

przed coroczną ceremonią — najpierw musiał być użyty przez niego do zadraśnięcia się w ramię, a dopiero potem mógł on przystąpić do rytualnej czynności czyszczenia.

Kris to również drogocenna wartość rodowa, przechodząca z ojca na syna i stąd pieczołowicie przechowywana w specjalnym pomieszczeniu, razem z innymi przedmiotami związanymi z kultem przodków. Stanowi on tym samym pomost pomiędzy żywymi i zmarłymi przodkami, co zapewnia ich czuwanie nad całym domostwem. Obecność *krisów* w domu przynosi bowiem domownikom szczęście, chroni przed oparzeniami i innymi nieszczęściami, a nawet łagodzi bóle porodowe. Oprócz magiczno-religijnego znaczenia *kris* zachował do dziś również znaczenie obrzędowe; używany jest podczas ceremonii inicjacji chłopca i podczas ślubu. W szczególnych sytuacjach może także zastąpić pana młodego.

Na wystawie prezentowane były cenne, pochodzące z XIX-wiecznych kolekcji, przykłady tradycyjnej broni i rzemiosła, zebrane głównie przez słynnego polskiego botanika, profesora Mariana Raciborskiego, który przebywał na wyspach indonezyjskich w latach 1896–1900, opracowując tam paprotniki jawańskie. Pokazywane były z tego zbioru zarówno *krisy* proste, jak i faliste, oprawione w drewniane, kościane lub rogowe rękojeści, z pochwami drewnianymi lub okutymi srebrną lub mosiężną blachą z wytłaczanymi wzorami geometryczno-roślinnymi.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że najważniejszą częścią sztyletu jest obosieczna głownia, która, jak wspomniano powyżej, może być prosta lub falista. Ta druga uważana jest za cenniejszą, a jej wartość zależy od liczby fal, których może być od 3 do 31 oraz od długości, specjalnie mierzonej miarą na „dwa palce”. Od określonych wymiarów bowiem zależy, czy ostrze jest doskonałe i czy przyniesie szczęście, czy też sprowadzi zło. Przy wykonywaniu jej szczególnie ważną techniką była tzw. technika *pamor*, polegająca na tym, że płatnerz używał naraz dwu gatunków żelaza: pochodzącego z rudy kopalnej oraz — według miejscowej tradycji — z meteorytów znajdujących na Jawie, a zawierających sporą domieszkę niklu. Oba gatunki żelaza były w kuźni kilkakrotnie przekładane na przemian i skuwane, a dopiero po wykuciu i ostudzeniu ostrze trawione było arszeniem lub kwasem octowym, który wytrawiając nikiel zawarty w „meteorytowym” żelazie, ujawniał motyw dekoracyjny, często bardzo skomplikowany, wymagający od wykonawcy doskonałych umiejętności i wiedzy.

Również rękojeść pod wpływem obróbki stawała się swoistym dziełem sztuki. W najstarszych *krisach* wykonywana razem z głownią z jednego kawałka metalu, posiadała kształt wyraźnej postaci ludzkiej. Natomiast w nowszych, rękojeść wykonana często z kosztownych materiałów jak kość słoniowa, metale szlachetne lub drewno, dodatkowo zdobionych kunsztownymi ornamentami, stanowi część osobną, umocowaną na trzpieniu, w który przechodzi drugi koniec głowni. Tutaj kształt rękojeści jest już tak przetworzony, że można się tylko domyślać symbolicznego wyobrażenia człowieka. Często uchwyty te przedstawiają również postaci zaczerpnięte z mitologii hinduskiej, a symbolizujące moc, jak: lwy, smoki czy słonie oraz demoniczne, symbolizujące duchy opiekuńcze sztyletów.

Wśród prezentowanych na wystawie sztyletów można było znaleźć także tę starszą formę, w której głownia i rękojeść w kształcie postaci ludzkiej, wykonane są z jednego kawałka metalu.

Specyficzną odmianą *krisu*, występującą na Jawie i Bali, jest, prezentowany również na wystawie, *kris* kobiety służący do obrony, a w dawnych czasach — do rytualnego samobójstwa po śmierci męża. Ostrza takich sztyletów mają kształt demonicznej ryby, mającej przewieźć dusze wiernych do raju.

Na uwagę zasługuje również bogato zdobiony balijski topór bojowy, używany niegdyś do walki i jako broń strażników siedzib książęcych. Ta bardzo kunsztowna broń eksponowana była w stylowych gablotach, na bordowym aksamitnym tle, dodatkowo podkreślającym artyzm jej wykonania. Obok tej najbardziej chyba znanej w świecie broni indonezyjskiej pokazywano także inne jej rodzaje, jak *parangi* i *klewangi* — broń jednosieczną, stosowaną także jako użyteczne narzędzia tnące w dżungli czy gospodarstwie domowym. I tutaj jednak można było zauważyć wielką staranność i dbałość wykonania.

Oddzielną grupę w tej części ekspozycji stanowiła broń społeczności plemiennych. Były to kołczany, łuki i strzały oraz włócznie Dajaków — słynnych niegdyś łowców głów z Sumatry. Również w tej części ekspozycji pokazano wybrane, ciekawe typy broni indyjskiej, tureckiej, nepalskiej, pochodzące głównie z XIX wieku. Wśród nich na uwagę zasługują nietypowe sztylety indyjskie, o trójkątnym ostrzu i o trzech obustronnie zabkowanych ostrzach, a także sztylety *katar* i *czura*. *Katar* to pugiinał należący do najstarszych rodzajów broni indyjskiej, charakteryzuje się drabinkowatą rękojeścią i trójkątną, szeroką, dwusieczną głownią. *Czura* natomiast to broń używana w dawnych czasach przez wojowników radżpuckich, obecnie zaś jest elementem paradnego stroju, zakładanego podczas uroczystości obrzędowych. Z kolei pełnymi kunsztu i ciekawymi przykładami broni tureckiej, zaprezentowanymi w tej części ekspozycji, były *jatagany* oraz łuk refleksyjny. Jednosieczne *jatagany* posiadają głownie o lekkim esowatym wygięciu

i charakterystyczne rękojeści bez jalców, w kształcie rozdwojonej główicy z kości wysadzanej turkusami i innymi szlachetnymi kamieniami. Towarzyszący im łuk refleksyjny przyciągał uwagę widza przede wszystkim wielkością i kształtem. Ta ulubiona broń Turków przez długi czas stanowiła podstawową broń zaczepną janczarów i jazdy strzeleckiej. Jego charakterystyczną cechą jest to, że przy zwolnieniu cięciwy łuczysko odgina się w przeciwną stronę, a przy napinaniu działają dodatkowe siły nadające strzałom olbrzymiego przyspieszenia, przez co ich siła rażenia jest ogromna. Łuki tego typu stosowane były również w Mongolii i Chinach.

Podobnie jak w poprzednich częściach wystawy i tu dopełnieniem były fotogramy przedstawiające książąt jawajskich i maharadzów indyjskich w tradycyjnych strojach wraz z atrybutami wojennymi.

Sporo miejsca na ekspozycji poświęcono wojowniczym Pasztunom z Afganistanu. Wśród wielu grup narodowościowych zamieszkujących ten kraj tylko dwie, Tadzycy i Pasztuni właśnie, odgrywają dominującą rolę, a ich języki etniczne, dari i paszto, pełnią funkcje języków państwowych. To właśnie Pasztuni odegrali dominującą rolę w najnowszej historii Afganistanu, panując nieprzerwanie od 1747 roku aż do czasów współczesnych (1978), stawiając mężnie czoło zarówno najeźdźcom zewnętrznym, jak i wewnętrznym waśniom i sporom. Stąd prawdziwie wydaje się powiedzenie, że Pasztun „rodzi się z szablą, z szablą wyrasta i z szablą umiera”. Jego waleczność i odwaga były mu konieczne, by ciągle zabiegać o prestiż i chwałę oraz walczyć w obronie honoru i należnych mu praw zawartych w honorowym kodeksie postępowania *Pasztonwali*. Pomagały mu w tym nieodzowne atrybuty męskości: miecz, szabla, a także strzelba, które w uza-

sadnionych sytuacjach mogły zastępować samego mężczyznę. Pasztun doskonale jeździł na wielbłądzie i konno, a prosty i luźny strój, składający się z szerokich spodni i koszuli, nie kępował ruchów. Głowę ochraniał mu turban, a za szarfą, którą się opasywał, nosił broń sieczną, szablę i sztylety. Szabla typu *szamszir* (ogon lwa), którą się posługiwał, jest pochodzenia perskiego i cechuje się gładką oraz wąską głownią, zakrzywioną mniej więcej od połowy długości. Pasztun używał też dwóch rodzajów strzelb: skałkowej i kapiszonowej, różniących się od siebie budową zamka i sposobem wytwarzania w nim iskry zapłonowej. Prezentowana na wystawie dziewiętnastowieczna strzelba posiada zamek skałkowy i pochodzi ze środkowego Afganistanu. Tego typu broń używana była w XIX wieku w Kandaharze w czasie walk z Anglikami. Pasztunowi zawsze towarzyszył w drodze dywanik modlitew-



Fot. 4. Postać Pasztuna. Fot. J. Kukuczka.

ny *namad*, by mógł odmówić modlitwy oraz święta księga islamu — Koran. Unoszony wysoko nad głową Koran oznaczał na polu bitwy zawieszenie broni, konieczne dla spożycia posiłku. W czasach wojny domowej wykorzystywali ten zwyczaj talibowie (rekrutujący się głównie z pasztuńskiego plemienia Durani), którzy niejednokrotnie zdobywali całe wsie i miasta bez użycia broni — z Koranem uniesionym nad głową.

Na wystawie „Wojownicy — przeszłość i chwala” postać Pasztuna prezentowana była zazwyczaj centralnie, na środku sali wystawowej. Stwarzało to możliwość obejrzenia jego całego ekwipunku i wszystkich wojennych atrybutów męskości z różnych stron, co dodatkowo oddziaływało na wyobraźnię, zwłaszcza młodszej części licznie odwiedzających wystawę mieszkańców wielu miast Polski.

Sztuka walki i niepisany kodeks postępowania, tak w czasie pokoju, jak i wojny, doskonale były znane ludom obu Ameryk. Ich prezentacja na wystawie została zawężona tylko do wybranych społeczności plemiennych. Amerykę Północną reprezentowali Indianie Dakota, popularnie zwani Siuksami, należący do najbardziej wojowniczych plemion prerii. Na wystawie postać wojownika indiańskiego z plemienia Dakota prezentowana była na tle dużego płótna-malowidła przedstawiającego namiot *tipi* na tle krajobrazu prerii. Siedzący na skórah „Indianin” ubrany był w strój z początku XX wieku i wyposażony w maczugę, pochodzącą z XIX wieku. Aranżowane obok ognisko nadawało całej instalacji wrażenie autentyczności.

Indian Ameryki Południowej reprezentowały wybrane plemiona amazońskiej dżungli. Indianie dżungli to na ogół ludzie pokojowo nastawieni do współtowarzyszy i obcych szczepów, żyjący głównie z polowania i rybołówstwa i do tego przede wszystkim służyła im broń, którą sami wytwarzali. Jednak i wśród nich zdarzały się wojny, których powodem mogło być na przykład wejście na terytorium innego szczepu, porwanie kobiety czy kradzież. Czasami ofiary domagał się bóg wulkanu. Wtedy trzeba było zdobyć głowę wroga, by przelać ducha człowieka do krateru wulkanu. Tak postępowali prezentowani na wystawie Indianie Jivaro z pogranicza Peru i Ekwadoru, najbardziej znani na świecie łowcy głów. Jednak podstawą ich zachowań nie była chęć zabijania, ale wiara, że w głowie człowieka (wroga) znajdują się magiczne siły, które zdobywcy mogą wykorzystać do własnych celów, a które są im niezbędne do powodzenia w życiu zarówno jednostki, jak i całej społeczności. Indianie ci w odpowiedni sposób preparowali głó-



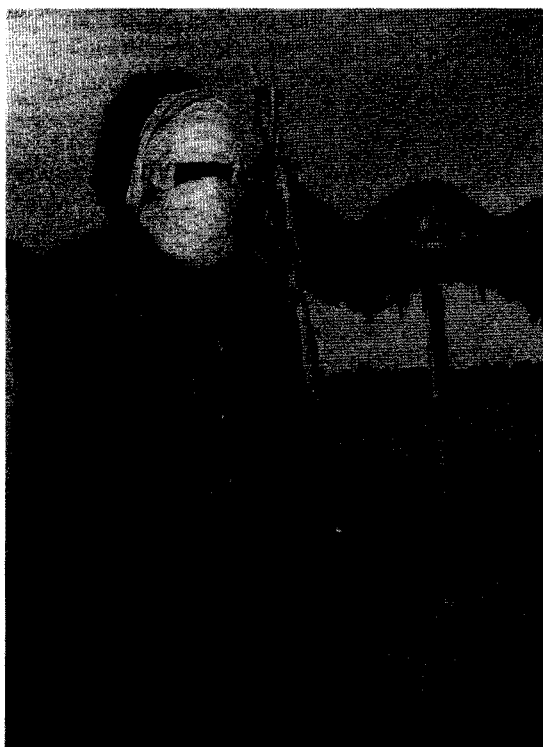
Ryc. 5. Indianin Dakota. Fot. J. Kukuczka.

wy wrogów, uzyskując ich miniatury wielkości jabłka. Spreparowane, skurczone główki, zwane *tsantsa* musiały posiadać wszystkie rysy zabitego wroga, gdyż tylko wówczas miały pożądaną moc. Połowanie na głowy odbywało się jeszcze do końca XIX wieku, ale i wówczas coraz trudniej było je zdobyć. Jivaro uciekali się więc często do podstępu, preparując głowy leniwców i uzyskując łudząco podobny efekt do zminiaturyzowanych głów ludzkich.

Na ekspozycji prezentowana jest taka nie całkiem prawdziwa *tsantsa*, jednak spreparowana w ten sam sposób, co prawdziwe. Ponadto uwagę przyciąga tu niezwykle barwny strój tych Indian, wykonany z tapy, czyli odpowiednio przygotowanego tyka podkorowego i kolorowych piór, dodatkowo ozdobiony głowami tukanów. Równie kolorowo wygląda „strój” obrzędowy wojownika z brazylijskiego plemienia Urubu. Składają się na niego: pioropusz wykonany z płóciennych tasiemek i piór, noszony przez mężczyznę podczas tańców obrzędowych; naszyjnik z gwizdkiem wykonany z płótna, piór, kości i skalpów ptasich; przepaska noszona na czole przez mężczyznę-wojownika, wykonana z płóciennego paska, na który naklejono żywicą skalpy ptasie (*mot-mot*); naramienniki męskie ze skręconego sznurka oraz piór; oraz zwracająca szczególną uwagę *tembeta* — męska ozdoba dolnej wargi, wykonana ze sklejonych piór papugi ary oraz skalpów ptasich (*mot-mot*).

Wyróżniającym się w tej części ekspozycji elementem była wielka maska *cara grande* przedstawiająca ducha plemienia Tapirape z brazylijskiej dżungli, ptaka *hoccos* — najważniejszej postaci w mitologii tych Indian. Dopełnieniem tej części wystawy była broń Indian: łuki i strzały oraz kołczany z zatrutymi strzałkami do dmuchawek, a także maczuga z ciężkiego drewna, przyozdobiona piórami papugi ary, służąca niegdyś jako broń do walki z wrogiem, obecnie ma znaczenie symboliczne i jest używana w czasie walk obrzędowych. Tutaj pokazano również nietypową broń rzutną z Patagonii, zwaną *bolas*, służącą głównie do pętania zwierząt, ale także wykorzystywaną dawniej do łapania ludzi.

Podobnie jak w społeczeństwach Azji i Ameryki, tak i w Afryce, wśród wybranych plemion, ukształtował się system stosunków społecznych, w obrębie którego wojownik spełniał szczególnie istotne funkcje. Wystawa pokazała zwiedzającym zaledwie trzy, spośród co najmniej kilkuset plemiennych społeczności tego kontynentu. Byli to Tuaredzy, Masajowie i zamieszkujący południowe krańce Afryki Zulusi. Pierwsi z nich, Tuaredzy, to berberyjski lud zamieszkujący do dziś ogromne połacie Sahary i Sahelu w Nigrze, Burkina Faso, Mali, Algierii i Libii. Dla Tuaregów walka, ciągła konfrontacja z ludami osiadłymi lub innymi nomadami była przez stulecia czymś nieuniknionym, dlatego też niezbędna była wśród nich klasa wojowników, ludzi odpowiedzialnych za prowadzenie wojen zarówno w obronie własnej, jak i w celu zdobycia niewolników, napaści na karawany czy walki z regularnymi armiami najeźdźców. Rola tę spełniała tuareska arystokracja, czyli *imouharen*, która zajmowała się wyłącznie zwierzchnictwem, prowadzeniem karawan i wreszcie walką. Na wystawie znalazł się kompletny strój oraz broń tuareskiego *imouhara*, na które składają się przede wszystkim miecz (*takouba*), sztylet (*telek*), prosty karabin skałkowy (rozpowszechniony od końca XIX wieku), długa tunika (*tekamist*), luźne spodnie (*ekerbey*), sandały (*takelmi*) oraz okrywający głowę i zasłaniający twarz zawój (*tagoulemust*, zwany też *lithamem*). Tak wyposażony wojownik dosiadał na specjalnym siodle (*elaki*) wielbłąda, który stanowił podstawowy środek komunikacji na Saharze. Warto także wspomnieć, że w czasach pokoju i przerwach między kolejnymi wędrówkami Tuaredzy odpoczywali w obozach, gdzie zamieszkiwali pod skórzanymi namiotami, a ściślej zadaszeniami wykonanymi ze skór owiec grzywiastych



Ryc. 6. Tuareg. Fot. J. Kukuczka.



Ryc. 7. Masaj. Fot. J. Kukuczka.

(*arui*), które nazywali *ehen* (*akum* u Tuaregów Kel Denek i innych grup zamieszkujących południowe krańce Sahary i Sahelu). Chcąc oddać możliwie najwierniej obraz środowiska kulturowego Tuaregów, na wystawie zainstalowano malowidło przedstawiające ten namiot, co pozwoliło na stworzenie wraz z pozostałymi obiektami efektownej dioramy. Na marginesie można dodać, że oryginalny namiot typu *ehen* można podziwiać na ekspozycji w Muzeum Afrykanistycznym im. dr Bogdana Szczygła w Olskuszu, skąd na przygotowaną przez krakowskie Muzeum Etnograficzne wystawę wypożyczono też większość tuareskich obiektów.

Afrykańską część wystawy uzupełnia wizerunek masajskiego wojownika — *morana*. *Ol-murani* (tak nazywali się wojownicy masajscy) to młodzi i nieżonaci mężczyźni, tworzący odrębną klasę masajskiej społeczności. Ich zadaniem była obrona wioski i dobytku (ściślej — bezcennych dla Masajów krów) oraz walka z wrogimi plemionami o prawo do ziemi lub o pozyskanie ich bydła. Masajowie byli, a część z nich do dziś pozostaje koczownikami, co — podobnie jak w przypadku Tuaregów — już samo z siebie prowokuje konflikty poprzez ciągłe naruszanie granic i terytoriów innych grup etnicznych. Stąd też wojownicy musieli posiadać spore umiejętności, spryt i skuteczną broń pozwalającą nie tylko na przetrwanie, lecz także na podbój nowych obszarów. Warto w tym miejscu podkreślić, że w przeciwieństwie do Tuaregów, Masajowie nie posiadali zwierząt do jazdy wierzchem, co wymuszało na nich konieczność pokonywania na piechotę ogromnych odległości. Także podczas walki wojownik mógł przemieszczać się jedynie biegiem, którą to metodą Masajowie (jak i wiele innych plemion Afryki Wschodniej) opanowali do perfekcji. Wytrzymałość, szybkość i odwagę wzmacniała dodatkowo ich skuteczna i — jak na warunki afrykańskiej sawanny — groźna broń, którą były długa, potężna włócznia, z żelaznym grotem, ciężka, gruba, wykonana ze skóry hipopotama tarcza (*ol-omo*) oraz krótki miecz (*ol-alem*). Oprócz broni, na wystawie zaprezentowano także ozdoby oraz charakterystyczny strój wojownika masajskiego, całości zaś dopełniają zdjęcia obrazujące między innymi taniec *moranów*.

Ostatnia, stosunkowo najskromniejsza, ale nie mniej ważna część ekspozycji poświęconej Afryce prezentowała ekwipunek i broń wojowników zuluskich. Zrezygnowano tutaj z dioramy, prezentując zamiast zrekonstruowanej postaci wojownika tylko same obiekty. Wśród nich znalazły się elementy stroju wykonane ze skóry i włosów, broń defensywna (tarcze) i ofensywna (dziiryty, drewniane pałki-maczugi), a także ozdoby i amulety. Godnym uwagi jest fakt, że eksponaty związane z kulturą Zulusów zgromadzone w MEK pochodzą z II połowy XIX wieku, a więc z okresu nie tak odległego od czasów, gdy żył Czaka, najslawniejszy zuluski wojownik i przywódca. Dla lepszego zilustrowania zuluskich tradycji wojennych wykorzystano również i w tej części wystawy fotografie w dużym powiększeniu, sporządzone na bazie znajdujących się w posiadaniu Muzeum zdjęć archiwalnych.

Prezentację kultur plemiennych, wśród których istotną rolę odgrywali wojownicy, uzupełnia skromna ekspozycja poświęcona Papuasom, rdzennym mieszkańcom Nowej Gwinei. Mimo wielu różnic kulturowych można jednak znaleźć pewne wspólne cechy tamtejszych społeczności, do których należą między innymi wojny plemienne. Zjawisko to określane przez etnologów jako planowy gwałt jednej społeczności wioskowej lub plemiennej na innej, najczęściej sąsiedniej, było stałym elementem kulturowego pejzażu wyspy aż do początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Do najbardziej wojowniczych plemion należały Kukukuku, Bena-Bena, Dinga i Numai, zamieszkujące południowo-wschodnie i centralne, górzyste regiony Nowej Gwinei. Odwet, chęć uprowadzenia kobiet lub kradzież świni, oto powody, które według niepisanego prawa wymuszały wszczę-



Ryc. 8. Zulusi. Fot. Archiwum.

cie zbrojnego konfliktu. Jak wskazują źródła i relacje jeszcze z XIX i początków XX wieku, większość takich plemiennych wojen kończyła się prezentacją siły, bijatyką lub z rzadka tylko ofiarami śmiertelnymi. Istniały jednak powody, dla których zabijanie było usprawiedliwioną i zarazem jedyną metodą dopięcia celu. W ten sposób nakręcała się spirala wiecznych łowów, walk i zagrożenia, które determinowały życie społeczne znacznych obszarów wyspy. Papuasi posługiwali się bronią zróżnicowaną w formie i kształcie, która jednak posiadała pewne cechy wspólne. Najważniejszą z nich był całkowity brak żelaza, stąd też najczęściej spotykanymi materiałami, z których ją wykonywano, pozostawały kamień (maczugi, siekiery), drewno (strzały, oszczepy, tarcze) i kości zwierząt (groty, noże). Oprócz broni, atrybutami papuaskich wojowników były ozdoby z muszli i zębów zwierząt oraz bębny, w rytm których wykonywano tańce wojenne. Stąd też na przygotowanej przez krakowskie Muzeum Etnograficzne wystawie znalazły się membranowy bęben *kundu* oraz szczelinowy, imponujących rozmiarów (największy w polskich zbiorach muzealnych!) bęben sygnałowy — *garamut*. Podobnie jak w przypadku ekspozycji poświęconej wojownikom Afryki, tak i tu cennym uzupełnieniem są pochodzące z początku XX wieku fotografie przedstawiające tańce i wyprawy wojenne papuaskich wojowników.

Czas wojowników znających doskonale swe rzemiosło, jak i kierujących się odwiecznymi, świętymi zasadami, minął jednak bezpowrotnie. Zarówno na bezkresnej pustyni i sawannie, w tropikalnych lasach, jak i wśród rozległych masywów górskich, coraz rzadziej można spotkać wojownika uzbrojonego w strzelbę, włócznię, miecz lub drewnianą maczugę. Tego typu broń od dawna przestała być przydatna i służy raczej jako dowód lub pamiątka czasów potęgi i chwały. Kiedyś była symbolem prestiżu, świadczyła o zajmowanej pozycji społecznej. Dziś jej wartość jest znikoma w obliczu powszechnie dostępnych karabinów, za pomocą których coraz częściej wyznacza się „prawo” do zajmowanej ziemi lub własnego dobytku. Również pozycja społeczna dawnych wojowników uległa nieodwracalnym zmianom. Rzemiosło to, niegdyś dostępne tylko wybranym, wywodzącym się z odpowiedniej kasty bądź rodu, współcześnie stało się udziałem każ-

dego, kto posiadać może broń lub środki na jej zdobycie. Potomkowie plemiennych wojowników stali się więc żołnierzami lub — niestety bardzo często — pozbawionymi wszelkich zasad najemnikami. Honor, kodeks postępowania, a w końcu sam etos, który cechował ich ojców, to pojęcia dla nich już odległe, pod pewnymi względami stracone bezpowrotnie.

Wystawa „Wojownicy” prezentuje jednak wizerunek wojownika osadzonego w obrębie etnicznych i kulturowych realiów, dumnego ze swych tradycji, niezłomnego w walce i wyposażonego w atrybuty wojennego rzemiosła. Jest wędrówką po czasie minionym, w którym męstwo i odwaga, a także nieustanne wojowanie, stanowiły — dla wybranych plemion i narodów — jedyny znany sposób życia.

I na koniec jeszcze słów kilka o odbiorze samej wystawy, a więc o frekwencji i odzwieciu w lokalnych mediach. Według zebranych przez autorów wystawy danych, od listopada 2000 roku do grudnia 2002 roku wystawę obejrzało w sumie ponad 18 tysięcy zwiedzających w 9 muzeach Polski. Frekwencja ta nie obejmuje Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie wystawa prezentowana była w maju 2003 roku. Na temat *Wojowników...* ukazało się w prasie lokalnej kilkanaście artykułów i krótkich notek rekomendujących wystawę, ponadto powstało kilka audycji radiowych (np. w poznańskim Radiu Merkury) oraz krótkich reportaży na antenie publicznej telewizji regionalnej. Tak duże zainteresowanie ekspozycją poświęconą postaci wojownika w różnych kulturach świata wskazuje, że wystawy, których celem jest ukazanie możliwie szerokiego kontekstu kulturowego wybranej tematyki, znajdują wciąż szeroki krąg odbiorców.

*Eleonora Tenerowicz
Jacek Kukuczka*

„DO CERKWI, DO MIASTA, NA TAŃCE. TRADYCYJNY STRÓJ ŁEMKÓW — RUSIŃSKICH GÓRALI KARPACKICH” — WYSTAWA W MUZEUM OKRĘGOWYM, NOWY SĄCZ, LISTOPAD 2002 — MARZEC 2003.

Była to pierwsza w historii polskiego muzealnictwa etnograficznego wystawa strojów łemkowskich, pomyślana z takim rozmachem. Przygotowano do niej ogromny materiał, około 800 eksponatów, pochodzących z własnych zbiorów trzech oddziałów Muzeum Okręgowego, oraz wypożyczonych z sześciu innych muzeów polskich, a także z Muzeum Ukraińsko-Rusińskiej Kultury w Swidniku, podległego Słowackiemu Muzeum Narodowemu. Pokazuje więc problem odświętnych strojów po obu stronach Karpat, na sporym obszarze, długości ok. 150 km, rozciągającym się od rzek Osławy i Laborca na wschodzie po Poprad na zachodzie. Nie udało się niestety wciągnąć do współpracy, z przyczyn finansowych, muzeów lwowskich, a to pozwoliłoby na prezentację trzeciej, ważnej, a najmniej znanej grupy Łemków z okolic Użhorodu na ukraińskim Zakarpaciu.

Pod względem merytorycznym zamysł wystawy był prosty. Najważniejsze odmiany strojów kobiecych i męskich pokazano na manekinach. Ustawione w barwnym korowodzie w głównej, wielkiej sali synagogi postacie stanowiły główny akcent ekspozycji, silnie uderzający zwiedzających natychmiast po wejściu na salę. Sprawiały wrażenie grupy Łemków, zmierzających polną drogą gdzieś na odpust czy jarmark. Pogłębiała to wrażenie wielka fotograficzna reprodukcja cerkwi w tle, a także wiklinowe opłotki, suche li-

ście na drodze. W bocznych wnękach sali, a przede wszystkim na obszernej antresoli, pokazano sporo starych fotografii, obiekty unikatowe, a także poszczególne części strojów, hafty i ozdoby w obszernych zestawach na ekranach i w gablotach. Umożliwiało to zainteresowanym, nie tylko profesjonalistom, etnografom i kostiumologom, ale również m.in. hafciarkom czy projektantom regionalnych upominków studiowanie detali, ich bogactwa, różnorodności i lokalnych odmian, podpatrywanie technik. Wystawa adresowana była do wielu grup zwiedzających i — jestem przekonana — mogła zafascynować nawet dzieci z początkowych klas szkoły podstawowej, a także przedszkolne, jeżeli zostały umiejętnie oprowadzone. Na podkreślenie zasługuje również oprawa plastyczna, doskonale podkreślająca temat wystawy, a równocześnie dyskretna; wzbogacenie głównego wątku o akcenty charakterystyczne dla prezentowanej kultury, meble i sprzęty gospodarcze, obrazy itp.; ograniczenie komentarzy i napisów do naprawdę niezbędnych. To ostatnie możliwe było ze względu na to, że wystawie towarzyszył zwięzy, ale starannie przygotowany i ilustrowany informator, przygotowany przez kuratora wystawy, a zarazem autorkę scenariusza i oprawy plastycznej, Marię Brylak-Załużską.

Wystawa, nieco zmniejszona, pokazana zostanie jeszcze w muzeum w Swidniku. Nie zaprosiło jej niestety żadne z polskich muzeów etnograficznych, a wierzę, że eksponowana w dużym ośrodku miejskim stałaby się wydarzeniem naukowym i kulturalnym. Pozostaje nadzieja, że zgromadzenie tak dużego materiału badawczego dzięki starannej jego dokumentacji zaowocuje większym opracowaniem, a przede wszystkim kolejnym zeszytem *Atlasu Polskich Strojów Ludowych*.

Ewa Fryś-Pietraszkowa

„ZATRZYMAĆ CZAS — WYKORZYSTANIE HAFTU LUDOWEGO
W FORMACH UŻYTKOWYCH” —
WYSTAWA W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM,
KRAKÓW, 5–30 MARCA 2003

W krakowskim Muzeum Etnograficznym organizowane są nie tylko duże, ale i niewielkie wystawy, trwające około miesiąca, poświęcone najczęściej polskiej kulturze ludowej, rzadziej kulturom krajów pozaeuropejskich.

Tym razem zwiedzający zostali dosłownie olśnieni bielą tkanin zdobionych doskonałym technicznie ręcznym haftem ludowym lub jego stylizacją. Wystawa była prezentacją działalności Klubu Hafciarskiego funkcjonującego od 1994 roku przy Oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Krakowie (w 1992 roku rozpoczęły się kursy hafciarskie) pod kierunkiem kustosa dr Urszuli Janickiej-Krzywdy, a przy współpracy dr Anny Spiss, prezesa Oddziału.

Spośród członków Klubu prace swe (prawie 70) prezentowało 20 osób. Koncepcja wystawy autorstwa dr U. Janickiej-Krzywdy polegała na prezentacji muzealnych, haftowanych eksponatów pokazanych zarówno w oryginale, jak i w postaci rycin w opracowaniach naukowych i wzornikach oraz ich kopii — z jednej strony, z drugiej — inspiracji haftem ludowym w formach użytkowych, w postaci przenoszenia fragmentu haftu lub jednego motywu na damskie stroje, saszetki, zakładki do książek, etui na okulary, poduszeczki na igły, obrusy, serwetki, „kanapowe” poduszki, obrazki na ścianę, osłony na abażury. Podziwiać tu można było starsze w kulturze ludowej hafty liczone, tj. związane



Fot. 1. Uczestniczki Spotkania. Fot. A. Spiss.

ze strukturą tkaniny (np. krzyżykowy) i młodsze, nakładane swobodnie na materiał, haft płaski (biały i kolorowy), łańcuszkowy, wypukły i in. Do haftu na płótnie, batusie, jedwabiu, suknie użyto rozmaitego gatunku nici i wełny.

W pierwszym dziale chwilami trudno było odróżnić oryginał od kopii, tak były doskonałe, do tych zaliczyłabym m.in. zalipiańskie: chusta czepcowa, zapaska, kołnierzyki–krezy ozdobione czerwono–czarnym haftem płaskim, następnie zapaskę krakowską z Pleszowa z białym haftem angielskim, kopię zapaski z białym haftem płaskim ze Skawiny, ręcznik z Lubaczowskiego (haft krzyżykowy) czy mniej wierne repliki *kabotka* (bluzki) góralki z Beskidu Śląskiego, kobiecej koszuli spiskiej (inny kolor nici) i kurpiowskiej (inne wykończenie kołnierzyka). Podziwu godna była też przepiękna krakowska chusta czepcowa wyeksponowana wraz z pierwowzorem z XIX wieku (ilustracją książkową).

W dziale „inspiracje”, cieszącym się większym zainteresowaniem hafciarek, wyeksponowano jako wzory m.in. oryginalne łowickie koszule kobiece z lat 20. XX wieku z subtelnymi motywami bukiecików na rękawach. Te mistrzowskie dzieła anonimowych wiejskich hafciarek zainspirowały nasze panie do przeniesienia kwiatnych motywów na serwetki, obrazki na ścianę, zakładkę do książki. Podobnie koszula kurpiowska z czerwonym, geometryzującym haftem czy krzyżykowy haft z mankietów i stójki *kabotka*, a także motyw *drzewka* z kołnierza krakowskiej sukmany zachęciły do ozdobienia serwety, bieżników i serwetek. Podziwiano też „kaszubskie” poszewki na poduszki i inne artystyczne wyroby mogące być niebanalną ozdobą mieszkania, a inspirowane różnymi „szkołami” haftu kaszubskiego, któremu początek dały zakonnice z klasztoru w Żukowie i w Żarnowcu, kształcące wiejskie dziewczęta. Ale nie tylko subtelne hafty, przeważnie roślinne, inspirowały nasze hafciarki, bo oto hafty geometryczne, krzyżykowe o mocnych kolorach, np. z koszul kobiecej i męskiej z Huculszczyzny odnaleźć można było w pre-

zentowanych tekstyliach, nawet w białej bluzce ze stójką. Elegantki zachwycaly się też kremowym spodniem z gałązką zalipiańską „rzuconą” wzdłuż kołnierzyka, albo „słodką” różową bluzeczką z haftem angielskim. Hafciarki — troskliwe babcie wyhaftowały kamizelkę i fartuszki dla wnuczek.

Obecnie, jak donoszą kobiece pisma, zgodnie z najnowszym trendem mody, „wystarczy co nieco wyhaftować i będzie modnie”. A więc prezentowana na wystawie sztuka stosowana w najlepszym wydaniu, bo omawiane hafty śmiało można do niej zaliczyć, to przecież nic innego jak rezultat nieustannej walki z pospolitymi i tandetnymi wyrobami masowymi, datującej się w Polsce od końca XIX wieku. Szkoda tylko, że ekspozycji nie umieszczono w większej sali, bo znany z pomysłowych aranżacji muzealny plastyk Andrzej Sułkowski miałby większe możliwości wyeksponowania poszczególnych artystycznych wyrobów.

Wernisaż jubileuszowej wystawy uświetnił występ kilku dziewcząt, skrzypka i basisty z regionalnego zespołu „Juzyna” z Zawoi, laureata pierwszych nagród, pracującego od lat pod artystycznym kierownictwem również dr U. Janickiej-Krzywdy.

Przy tej okazji warto słów kilka poświęcić działalności Klubu. Otóż, jak wspominałam, zaczęło się od organizacji kursów haftów pod kierunkiem dr U. Janickiej-Krzywdy, etnografki i hafciarki, na które zgłosiło się prawie 30 pań, w tym dwie zakonnice. W 1994 roku, widząc nie malejące zainteresowanie, postanowiłyśmy założyć Klub przy krakowskim oddziale PTL, który działa i rozwija się do dziś. Obecnie Klub liczy 26 stałych członków, w tym jednego młodego człowieka, znakomitego również pisankarza. Część tych osób należy do PTL. Program działania Klubu obejmuje doskonalenie różnych technik hafciarskich, wymianę doświadczeń, drukowanych wzorników i specjalistycznych czasopism, zwiedzanie wystaw muzealnych, przede wszystkim prezentujących hafty i koronki, poznawanie zasobów hafciarskich Muzeum Etnograficznego, a nawet klasztorów krakowskich. Od dwóch lat świetnie układa się współpraca z Domem Matejki (oddział Muzeum Narodowego), głównie dzięki kustosz Marcie Kłak-Ambrożkiewicz, która ze znanstwem i widoczną przyjemnością uprząstępnia każdą wystawę czasową w tym muzeum, a także pozwala naszym paniom z bliska poznać zasoby magazynowe. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że Matejko był także wytrawnym kolekcjonerem artystycznych tkanin, haftów, koronek, dawnych strojów. Dr U. Janicka-Krzywda prowadzi też w czasie spotkań klubowych cykl pogadanek „Polskie hafty ludowe”. Osobną dziedziną jest organizacja wystaw klubowych, których było dotąd 17, zarówno w Krakowie, pierwsza w 1994 roku w krakowskim Muzeum Etnograficznym „Haft — rzemiosło czy sztuka”, jak i w kilku miejscowościach województwa małopolskiego. W 1996 roku członkinie Klubu brały udział w konkursie na haftowaną bieliznę stołową zorganizowanym przez Fundację CPLiA — Polska Sztuka i Rękodzieło w Warszawie oraz „Milenium” — spółdzielnia Pracy WRLiA w Krakowie, a w 1997 roku w konkursie na elementy stroju ludowego zorganizowanym przez te same instytucje. W obu konkursach pierwsze nagrody przypadły naszym paniom! Klub nawiązał „robocze” kontakty z dwoma podobnymi klubami z Pomorza i Śląska, a także z hafciarkami, a zarazem „filcarkami” z Anglii. Nie muszę wspominać, że spotkania członkiń mają również charakter towarzyski.

Spotkania odbywają się we wtorki po południu w Muzeum Etnograficznym, w którego murach ma również siedzibę oddział PTL.

Anna Spiss

„RÓŻE I CZERWONA ZIEMIA:
POLSKA SZTUKA LUDOWA W AUSTRALII”,
WYSTAWA OBJAZDOWA: AUSTRALIA, 1999–2002

Folklor i sztuka ludowa odgrywają ważną rolę w kreowaniu tożsamości emigrantów polskich mieszkających w Australii, będąc istotnym elementem wizerunku Polonii australijskiej. Wśród 160-tysięcznej Polonii australijskiej działa ponad 20 polskich zespołów folklorystycznych, a stroje ludowe noszone podczas świąt i oficjalnych uroczystości funkcjonują jako wizualny identyfikator przynależności do grupy polskiej.

W większości przypadków folklorizm ten kreowany jest w procesie konsolidacji grupy polskiej i wynika z potrzeby stworzenia wizualnych znaków wspólnoty, pozwalających na łatwe rozróżnienie Polonii spośród innych grup emigrantów zamieszkujących Australię. Zjawisko identyfikacji zbiorowej bądź też indywidualnej poprzez odwoływanie się do tradycji sztuki ludowej występuje również wśród niektórych polskich artystów plastyków tworzących w Australii. Analizę tego zagadnienia podjęła wystawa „Roses and Red Earth: Polish Folk Art in Australia” („Róże i Czerwona Ziemia: Polska Sztuka Ludowa w Australii”), zorganizowana w 1999 przez Perc Tucker Regional Gallery w Townsville (w stanie Queensland), która w latach 2000–2002 została pokazana w kilku największych miastach Australii.

Podstawą wystawy stała się kolekcja współczesnej sztuki ludowej (120 obiektów), przekazana w 1996 roku przez Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi do Muzeum Antropologii przy Uniwersytecie Jamesa Cooka w Townsville, w ramach docelowej wymiany zbiorów między tymi dwiema instytucjami. Znaczenie kolekcji przekazanej przez łódzkie muzeum jest tym większe, iż jest to pierwsza spójna i profesjonalnie opracowana kolekcja polskiej sztuki ludowej w Australii. Dotychczasowe zbiory polskie w muzeach australijskich ograniczały się do pamiątek emigrantów przybyłych po II wojnie światowej oraz nielicznych przykładów sztuki ludowej pochodzących ze sklepów Cependii, na ogół zdobiących wnętrza klubów polonijnych. Kolekcja przekazana przez Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi wykorzystywana jest w zajęciach z zakresu antropologii sztuki na Uniwersytecie Jamesa Cooka. Prawie połowa tej kolekcji została przedstawiona na wystawie „Róże i Czerwona Ziemia”.

Założeniem omawianej wystawy było jednak nie tylko przybliżenie polskiej sztuki ludowej publiczności australijskiej, lecz również ukazanie znaczenia tradycji ludowych w procesie konstruowania tożsamości Polonii australijskiej. W tym celu kustosz wystawy, dr Maria Wrońska-Friend (absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego, obecnie starszy wykładowca na Uniwersytecie Jamesa Cooka) zaprosiła do wzięcia udziału w wystawie 11 polskich artystów plastyków mieszkających na stałe w Australii, których prace wykazują inspiracje techniką, stylistyką lub też tematyką ludową. Wystawa składa się z dwóch części: pierwsza to ogólne wprowadzenie do polskiej sztuki ludowej, gdzie główne nurty i przykłady współczesnej twórczości zostały zilustrowane kolekcją z Muzeum w Łodzi (dodatkowym uzupełnieniem tej części wystawy było 12 obiektów wypożyczonych na okres dwóch lat z Muzeum Etnograficznego w Krakowie). Część druga wystawy to 60 prac przedstawiających kontynuacje i reinwencje tradycji sztuki ludowej na gruncie australijskim.

Niektóre z prac stanowią dość niezwykłą syntezę motywów zarówno polskich, jak i australijskich. Wśród nich najciekawsze są wycinanki emerytowanej nauczycielki Marii Gałąski-Giętki z Melbourne. Prace te, najczęściej wzorowane na kompozycji kurpiowskich „leluji”, nabrały cech zdecydowanie australijskich: drzewka życia przemienione

zostały w eukaliptusy, a siedzące na nich ptaki to australijskie papugi i zimorodki. „Moje prace, łączące motywy polskie i australijskie, ukazują proces, jaki następuje tu w życiu każdego z emigrantów”, tłumaczy artystka. Felix Tuszyński w obrazach olejnych przywołuje wspomnienia z dzieciństwa — sceny zapamiętane z wakacji na wsi, malując kolorowe koguty, kozy i fantastyczne twory wyobraźni — „zwierzoczkłoupiory”. Techniką malarstwa na szkle zajmuje się inna artystka z Melbourne, Kinga Rypińska, stosując ją do przedstawienia nadrealnych widoków miast australijskich. Lidia Grobicka z Adelajdy w swoich drzeworytach nawiązuje do symetrii i płaskości dawnego drzeworytu ludowego, choć jej ironiczne komentarze i przypowieści moralne odnoszą się do współczesnego życia. Instalacje Ani Wojak, artystki młodszego pokolenia z Sydney, nawiązują do przedstawień polskich kapliczek i szopek, choć idee te interpretowane są w wymiarze wielokulturowym, odwołując się do koncepcji uniwersalizmu wierzeń. Inni artyści, którzy wzięli udział w wystawie, to Zdzisław Genek (malarstwo), Agnieszka Gołda (instalacje), Krystyna Łużny i Elżbieta Pyrz–Romanyk (pisanki), Danuta Michalska (malarstwo) oraz Tadeusz Murawski (rzeźba w glinie).

Wystawa otrzymała subwencję w wysokości 83 tysięcy dolarów w ramach federalnego programu „Visions of Australia”, który nagradza najciekawsze wystawy, finansując ich pokaz poza macierzystą instytucją w galeriach i muzeach na terenie całej Australii. W ten sposób, po inauguracyjnym pokazie w Perc Tucker Regional Gallery w Townsville między listopadem 1999 a lutym 2000, wystawa została przedstawiona w Hobart (Hobart Council Art Centre), Adelajdzie (Flinders University Art Museum) oraz w Brisbane (Queensland Museum). W tym ostatnim mieście wystawa została pokazana w ramach Festiwalu „Polart” — głównej imprezy popularyzującej kulturę polską w Australii, jaka odbywa się co trzy lata. 3 maja 2001 roku uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło w Sydney (Parramatta Heritage Centre), po czym wystawa została pokazana w kilku ośrodkach regionalnych (Couffes Harbour, Stanthorpe, Griffith) oraz w Galerii Sztuki na Uniwersytecie Macquarie w Sydney, który jest głównym ośrodkiem studiów polonistycznych w Australii. Ostatnim miejscem pokazu wystawy było Old Treasury Museum położone w centrum Melbourne (grudzień 2001 — styczeń 2002).

Wystawie towarzyszył bogato ilustrowany album o tym samym tytule co wystawa, zredagowany przez Marię Wrońską–Friend, wydany w języku angielskim w Melbourne przez australijski oddział międzynarodowego wydawnictwa Macmillan Press. Książka ta zawiera wprowadzenie do polskiej sztuki ludowej pióra prof. Aleksandra Jackowskiego, esej prof. Jerzego Smolicza — socjologa z Uniwersytetu w Adelajdzie na temat sytuacji Polonii australijskiej oraz twórczości powstającej na pograniczu kultur, jak również uwagi dr Marii Wrońskiej–Friend na temat folkloryzmu Polonii australijskiej, uzupełnione sylwetkami artystów biorących udział w wystawie. Jest to pierwsza książka wydana w Australii, propagująca polską sztukę ludową.

Z myślą o młodzieży polskiej i australijskiej wydane zostały dwa zestawy edukacyjne dla szkół (w języku polskim i angielskim) ułatwiające aktywne korzystanie z wystawy oraz pełniejsze zrozumienie znaczenia sztuki ludowej w kreowaniu tożsamości emigrantów polskich w Australii.

W sumie, podczas ponad dwóch lat prezentacji w 10 miastach Australii, wystawę obejrzało prawie 95 tysięcy osób. Chociaż wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem Polonii australijskiej, zdecydowaną większość zwiedzających stanowili Australijczycy, dla których było to na ogół pierwsze zetknięcie z polską sztuką ludową lub nawet sztuką ludową Europy (galerie i muzea australijskie ograniczają się na ogół do prezentacji europejskiej sztuki profesjonalnej). Warto przytoczyć niektóre z opinii zwiedzają-

cych: „Pierwszy raz zobaczyłem taką rzecz... Jestem oczarowany”; „Wspaniała wystawa — pełna koloru, ciepła i serca”; „Po obejrzeniu tej wystawy chciałbym zobaczyć Polskę”. Wystawa stała się znakomitym ambasadorem kultury polskiej w Australii, a Muzeum Archeologicznemu i Etnograficznemu w Łodzi, które poprzez przekazanie kolekcji umożliwiło zorganizowanie tej wystawy, należą się słowa uznania i podziękowania.

Maria Wrońska Friend

„ÉCLATS DE FERVEURS POPULAIRES, TRÉSORS D'AMOUR” —
WYSTAWA W MUSÉE DU VIEUX NÎMES, BIBLIOTHEQUE DES
MÉTIERS, NÎMES, CZERWIEC 2003

Tytuł tej wystawy w wolnym tłumaczeniu znaczy „Odpryski ludowej-tradycyjnej żarliwości — skarby miłości” i odnosi się do wytwórczości tzw. rzemiosła religijnego, dewocyjnego, produkującego na potrzeby kultu domowego rozmaite przedstawienia religijne (figurki świętych, Pasje itp.), lecz nie tylko.

Ekspozycję prezentowano w Musée du Vieux Nîmes, wykorzystując zbiory własne muzeum, kilku prywatnych kolekcjonerów oraz kolekcje dwóch innych muzeów z tego samego regionu (Museon Arlaten w Arles i Musée d'Art sacré w Pont-Saint-Esprit). Już sam jej tytuł jest bardzo emocjonalny i można powiedzieć — stronniczy, ale ani komisarz wystawy, Martine Nougardé, ani kolekcjonerzy poproszeni o udział w przygotowaniu prezentacji, nie ukrywali swojego zaangażowania, osobistej pasji i fascynacji tego typu przedmiotami, historią ich produkcji, pochodzeniem wzorów i ich rolę w kształtowaniu religijności domowej, prywatnej oraz pamięci zbiorowej.

Jak podkreślali pomysłodawcy ekspozycji¹, przedmioty te jedynie pozornie zasługują na miano obiektów kultu czy czci *sensu stricto* religijnej, choć (w większości) odwołują się do tych sfer w warstwie wizualnej. Daleko im również do przedmiotów tylko upiększających, chociaż ich funkcja dekoracyjna była nieraz podkreślana i wykorzystywana przez użytkowników (inna była ich podstawowa funkcja — jak wnioskować można na podstawie interpretacji różnych źródeł: archiwalnych, etnograficznych i archeologicznych). Przedmioty te stawały się również nośnikami pamięci o wielu wydarzeniach, które wcale nie musiały swoimi korzeniami sięgać prawd wiary czy wydarzeń religijnych. Często przedstawienie jednego z lokalnych wizerunków Matki Boskiej, jak np. z sanktuarium Santa Cruz w Nîmes — zbudowanego na wzór kościoła pod wezwaniem Notre-Dame du Salut w Oranie (Algieria), istnieje w świadomości odwiedzających je pielgrzymów jako symbol ziemi i życia, które musieli porzucić na fali wydarzeń politycznych (w wyniku walk o niepodległość Algierii). Cudowny posążek Matki Boskiej z Santa Cruz wiąże się ściśle w ich świadomości z tym wydarzeniem — jednym z ważniejszych, które ukształtowały i naznaczyły ich historię indywidualną oraz zbiorową. Matka Boska z Oranu stała się dla nich punktem odniesienia w budowaniu od nowa swojego życia gdzie indziej. Zrekonstruowane sanktuarium pod jej wezwaniem przywołuje to, co utracili na zawsze, czyli ziemię, majątek, domy, często kogoś z bliskich bądź przyjaciół. Z drugiej strony, jej wizerunek jest rodzajem zwornika ich tożsamości.

A zatem przedmioty te odzwierciedlają i kształtują zarazem potoczną i powszechną

¹ Katalog wystawy: *Éclats de ferveurs populaires, trésors d'amour*, Nîmes 2003, ss. 62, fot. 31.

wyobrażnię, stając się bardzo często nośnikami treści i znaczeń daleko wykraczających poza ich pozornie oczywistą rolę religijną.

Na wystawie można podziwiać dziesiątki przedmiotów, które zwykle włącza się do tzw. kiczu religijnego (reprezentują one „estetykę odpustową”). Są to przede wszystkim figurki² świętych, najczęściej tych najbardziej popularnych na południu Francji świętych lokalnych (jak m.in. św. Marta poskramiająca smoka zwanego Tarasque czy Sara traktowana jako „święta”, choć oficjalnie świętą nie jest, brakuje bowiem pewności, że w ogóle istniała³). Spotkać można rozmaite przedstawienia Matki Boskiej czy dzieciątka Jezus (podobnie jak święci, są to kilkunastocentymetrowe gliniane figurki, stojące na minipostumentach i nakryte bardzo często szklanymi kloszami). Ich pochodzenie i geneza są przedmiotem studiów, w tym etnograficznych i historycznych. Zakłada się, że *santibellis* wykonywane były niemal wyłącznie w Marsylii, a rozkwit produkcji i ich popularności nastąpił w wieku XVIII i XIX. *Santibellis*, obok tzw. *santons*⁴ stały się jednym z bardziej charakterystycznych przedmiotów obecnych w domach tego regionu. Wzorów dostarczały figury świętych z kaplic i ołtarzy kościelnych⁵. Co więcej, *santibellis* nie tylko zdobiły domy. Ich rola sakralna, w bardzo szerokim rozumieniu, jest potwierdzona przez liczne znaleziska tych posążków na starych marsylskich cmentarzach (ustawiane były np. na nagrobkach). Ślady takiego ich użytku odnajdowano jeszcze do lat 70. XX wieku. Jakie były kryteria ich wyboru i zarazem ich rola? Najczęściej wybierano taką figurkę świętego, która odpowiadała imieniu ojca rodziny lub najstarszej osoby, pochowanej w grobowcu rodzinnym. Wtedy najczęściej były to *santibellis* żeńskie. Często, jeśli nazwisko rodowe zawierało imię któregoś ze świętych (jak np. Michała), na grobie umieszczano właśnie posążek tego świętego. Badacze zauważyli, że istnieje prawidłowość pomiędzy różnorodnością przedstawień niektórych świętych i ich liczebnością, a częstotliwością występowania ich imion wśród populacji marsylskiej XIX wieku.

Źródła pokazują, że najmniejsze z *santibellis*⁶ bardzo często służyły dzieciom do zabawy „w kościół”, czy „w mszę”, oswajając je z rytami i ceremoniami kościelnymi. Rzemieślnicy marsylscy zajmujący się wypalaniem i modelowaniem z gliny *santibellis*, bardzo rzadko wytwarzali figurki przedstawiające osoby świeckie, a takie są obecnie najbardziej poszukiwane przez kolekcjonerów, jak np. postaci Napoleona, Woltera czy Rousseau. Oprócz tego powstawały także np. postaci ogrodników lub ogrodniczek, myśliwych czy postaci w strojach orientalnych. W tym przypadku inspirację czerpano ze sztuk teatralnych oraz figurek fajansowych i porcelanowych modnych w Europie w XIX wieku.

Być może przyczyna wywołująca skojarzenie *santibellis* z odpustem i jego estetyką, tkwi w ich kolorystyce. Co więcej, a jest to szczególnie ważne w przypadku figur odwo-

² Figurki takie to *santibellis* (słowo pochodzenia prowansalskiego).

³ Legenda mówi, że Sara była czarną służącą przybyłą do Prowansji po śmierci Chrystusa dwóch krzewicieli nowej wiary, nazywanych w tradycji prowansalskiej św. Marią Jakubową (czyli matką Jakuba) i św. Marią Salomeą — w Ewangeliach nazywaną Salome. Np. u św. Marka, który opisuje konanie Jezusa i późniejsze odkrycie pustego grobu przez kobiety, wśród których znajdowała się Salome. Była ona prawdopodobnie siostrą Marii, matki Jezusa, a matką Jana i Jakuba, synów Zebedeusza.

⁴ *Santons* to postaci różnej wielkości wypalane z gliny. Służą wyłącznie do dekoracji bożonarodzeniowego żłóbka, co jest nadal bardzo popularną tradycją w Prowansji.

⁵ Dowodziłyby tego przede wszystkim kopiowane przez wytwórców małych figurek, zagłębiania na relikwiarze, tradycyjnie umieszczane w cokole posagu świętego.

⁶ To z nich wyrosły trochę późniejsze *santons*, z których tworzono tłum adorujący Jezusa w żłóbku.

lujących się do kultu religijnego, kolorystyka nie odpowiada tradycji wypracowanej w sztuce sakralnej wynikającej z zasad i wytycznych dyktowanych przez Kościół. Owa dowolność mogła powodować konfuzję i trudności z rozpoznaniem, którego świętego dana figurka przedstawia. Jednak większość tych wizerunków odwołuje się do postaci najlepiej znanych świętych we Francji: Sebastiana, Piotra, Ludwika króla Francji czy Marii Magdaleny⁷. Można założyć, że odbiorcom tego typu przedstawień przeszkadzało to najmniej, skoro rola *santibellis* nie ograniczała się wyłącznie do podnoszenia świadomości religijnej, raczej do modelowania uczuć religijnych, a aspekt dekoracyjny stawał się z biegiem czasu coraz ważniejszy. Rzecz jasna, rola bibelotu zaczęła być przypisywana *santibellis* mniej więcej w XIX wieku na fali powszechnej laicyzacji, ale na pewno nie wyparła ona innej, głębszej, przypisywanej tym figurkom, które były traktowane poniekąd jako przedstawienia patronów rodziny. Innymi świadectwami ich sakralnej roli był obyczaj umieszczania ich w pokoju, gdzie na marach spoczywał nieboszczyk. Odnaleziono także źródło, w którym wspomina się o ich obecności w celi kartuza lub wydalenie, które miało miejsce w jednej ze starych marsylijskich dzielnic, gdzie wierni przenieśli kilka *santibellis* do zakrytych w ich kościele parafialnym.

Obok wymienionych już przeze mnie wcześniej postaci świętych regionalnych (jak św. Marta i Sara), pomiędzy *santibellis* odnaleźć można inną postać świętego, związaną ściśle z lokalnym marsylijskim obyczajem, który miał miejsce podczas święta Bożego Ciała. W XIX wieku jedną z procesji tworzył cech rzeźników, którzy z okazji tego święta ofiarowywali mięso miejscowym szpitalom. W procesji tej honorowe miejsce zajmował byk, na którego sadzano małego chłopca przebranego za św. Jana Chrzciciela. Figurka „małego Jana” produkowana była później specjalnie na odpust czerwcowy św. Jana. Obyczaj ten cieszył się tak wielką popularnością, że samo imię Jean Baptiste (Jan Chrzciciel) stało się jednym z najpopularniejszych imion męskich nadawanych chłopcom w Marsylii w tej epoce. Kto kupował te figurki? Jak zaznacza Regis Bertrand⁸, wbrew pozorom i stereotypowym, dzisiejszym wyobrażeniom, nie byli to ludzie wywodzący się z klas najniższych i najbiedniejszych, ani miejskich ani wiejskich. Nabywali je przede wszystkim przedstawiciele klasy plasującej się tuż poniżej tzw. warstwy średniej (nie mającej burżuazja, lecz średnio zamożni kupcy, rzemieślnicy itp.). Bardzo często obdarowywano nimi z okazji zamążpójścia, zaś nieocenionym źródłem wiadomości o statusie *santibellis* są malowane wota, zwłaszcza przedstawiające sceny domowe. Ilustrują one dobrze stan posiadania ofiarodawców, wypełniając często lukę w historii kultury materialnej regionu. Okazuje się zatem, że owe obrazy–wota, odnotowują obecność *santibellis* szczególnie wśród średnio zamożnych grup, na co wskazuje wyposażenie pokoju, stroje i inne

⁷ Warto dodać, że właśnie w Prowansji, w miejscowości Saint-Maximin znajduje się relikwia św. Marii Magdaleny. Jest to jej czaszka. Według legendy, Maria Magdalena po śmierci Chrystusa (podobnie jak Marie wspomniane powyżej) udała się na wędrowkę i ostatecznie znalazła azyl właśnie w dzisiejszej Prowansji. Mieszkała w grocie masywu Sainte-Baume, gdzie doznawała ekstaz, gdy porywana była do nieba przez anioły, które także przynosiły jej żywność. Żyła tam jako pustelnica. Zamiast ubrania, spowita była w długie do ziemi włosy, co stało się inspiracją dla wielu obrazów. Jest to jedno z najbardziej popularnych przedstawień Marii Magdaleny, wyrosłe z jej legendarnej biografii, obok ilustrujących jej obecność przy Jezusie wydarzeń odnotowanych w Ewangeliach. Wizerunek Marii Magdaleny spowitej we włosy spotkać można m.in. w regionie prowansalskim w kaplicy Saint-Erige w Auron (z XIII w.); w Augsburgu podziwiać można drewnianą polichromowaną figurę Marii Magdaleny z XV w. autorstwa Gregora Erharta; we Florencji zaś, w galerii Del Academia można natknąć się na ikonę z XIII w. nieznanego autora, również przedstawiającą Marię Magdalę–Pustelnicę, której sylwetkę skrywają długie włosy.

⁸ Katalog wystawy, s. VII.

przedmioty codziennego użytku. Bardzo często *santibellis* występowały parami (np. na dwóch obrazach można je dostrzec symetrycznie ustawione, w jednym przypadku na kominku, w innym — na komodzie⁹).

Oprócz *santibellis*, które tworzą największą grupę eksponatów, na wystawie umieszczono także relikwiarze: są jednowymiarowe, wykonane z papieru, haftowane, dekorowane rozmaitymi ozdobami, jak wycięte z papieru kwiatki czy dekoracje ulepione z wosku.

Szczególne zainteresowanie mogą budzić trzy inne prezentacje. Pierwsza z nich to grupa drewnianych figur, w zasadzie manekinów, które po ubraniu i udekorowaniu stają się przedstawieniami Matki Boskiej, niesionej w procesjach. Taki rodzaj figury—stelażu nazywa się po francusku *verge de procession*. Ma ona starannie i realistycznie wykonaną jedynie twarz i ruchome ręce, zginające się w stawach jak u lalki, ale nie posiada włosów — bardzo często jako ofiarę i rodzaj wota kobiety składały swoje włosy na przybranie głowy figury procesyjnej. Oprócz tego, niektóre manekiny posiadają jedynie wyrzeźbiony korpus do bioder, a zamiast „nóg” od bioder odchodzą promieniście listwy, które tworzą stelaż. Na nim później układa się suknie, w jakie figura ubierana jest do procesji.

Drugą grupą przedmiotów są tzw. raje (po prowansalsku *beatihò*), zarówno o tematyce świeckiej, jak i religijnej, choć tych drugich jest mniej. Mają one formę trójwymiarową, są to mini—makiety, z kilku— bądź kilkunastocentymetrowymi figurkami przedstawiającymi jakąś scenę, np. muzyków lub życie codzienne mniszki w klasztorze. Do budowy „rajów” wykorzystywano wszelkie dostępne środki: od kawałka lusterka imitującego np. jezioro, po druciki, suche kwiaty czy inną roślinność, papier—*mâché*, resztki tkanin itp., zaś figurki były również wykonane z podobnych surowców. Owe „raje”, zarówno o tematyce świeckiej, jak i ilustrujące codzienne życie zakonne, są dziełami rąk samych zakonnic. Wykonywały je z materiałów wspomnianych powyżej, czyli w zasadzie z resztek, z odzysku. Tego typu amatorskie, lecz z wielką starannością i pieczołowitością wykonywane miniatury, powstawały przede wszystkim w żeńskich klasztorach prowansalskich i langwedockich, a na wystawie prezentowane są ich XIX—wieczne przykłady. Pochodzą one z Musée d'Art sacré w Pont—Saint—Esprit, gdzie do jego kolekcji trafiły dzięki zabiegom jednego z konserwatorów tego muzeum, Alaina Gigarda, w wyniku jego poszukiwań w starych klasztorach (np. w Arles, Uzes czy Awinionie). W jakim celu były wykonywane i dla kogo? Te, które przedstawiały mniszkę przy zajęciach klasztornych, najczęściej w celi bądź w kaplicy, modlącą się, odzwierciedlać miały jej życie i miejsce, w którym je spędza. Stawały się swoistym dokumentem, opowiadającym o jej codzienności oraz przekazem adresowanym najczęściej do rodziny i bliskich. Oprócz tego waloru dokumentującego pewną obiektywną rzeczywistość materialną, „raje” traktować można także jako swoisty dokument jej życia wewnętrznego i kontemplacyjnego. Według organizatorów wystawy odczytywać je można jako szczególnie zapis podobny do dziennika intymnego. Należy sobie uzmysłowić, w jakim rytmie biegło życie zakonne: było uregulowane, podzielone według godzin mszy i nabożeństw, prac, świąt i obowiązków. Aby pracować nad „rajami”, mogły poświęcać na to zaledwie chwile ze swojego wolnego czasu przeznaczonego na rekreację i wypoczynek. Obdarowywały nimi później bliskich, rodzinę, opiekunów lub inne mniszki (choć najczęściej efekt ich starań i precyzji odnajdywany był później przez A. Girarda np. w kurniku). Uderza także skromność środków wykonania, ubóstwo materiału, a jednak nasycenie głęboką treścią emocjonalną i indywidualizmem — pragnieniem oddania swoich przeżyć i intencji oraz stanu ducha. Istotny jest wysiłek w poszukiwaniu odpowiedniej formy służącej przekazaniu swoich odczuć.

⁹ Tamże, s. X.

Do trzeciej, nie mniej interesującej grupy tematycznej, zaliczyć można część ekspozycji, która poświęcona jest Lourdes i przedmiotom komercyjno-dewocyjnym, związanym z kultem tego miejsca i objawieniem.

Handel przedmiotami dewocyjnymi jest już obecnie ściśle wyspecjalizowany, jeśli chodzi o zaspokojenie rozmaitych gustów, począwszy od przedmiotów, które podobają się dziecku lub dorosłemu, Amerykaninowi lub Flamandowi itp. Tematyka jest ściśle związana z miejscem kultu, a więc najczęściej można się natknąć na przedstawienia grotty Massabielle, równie popularne są wizerunki Bernadetty i Matki Boskiej. Oddzielną grupę stanowią świece. Używane są powszechnie podczas procesji oraz masowo przez pielgrzymów, którzy wyjeżdżają z Lourdes. Gest zapalenia świec staje się w ten sposób swoistym przedłużeniem pobytu, a na pewno modlitwy¹⁰. Oprócz tego pielgrzymi powszechnie posługują się różańcem, który poza tym staje się często przedmiotem pamiątkowym, wręczanym innym po powrocie z pielgrzymki. Znaczenie obdarowywania się tego typu pamiątkami religijnymi (np. różaniec, obraz religijny) i quasi-religijnymi (np. kule śnieżne z miniaturką grotty lub postaciami Bernadetty i Matki Boskiej, woda lecznicza w plastikowej butelce w kształcie Matki Boskiej itp.), można interpretować jako dar w najczystszej postaci (w sensie Maussowskim), podtrzymujący i odświeżający zadzierżgnięte już więzi, jako zmaterializowaną intencję: „będąc w Lourdes myślałam/em o tobie/o was”. Jest to także wyraz chęci podzielenia się swoim emocjami i przeżyciami, związanymi ze sferą niewyraźną, trudną do zdefiniowania, która jednak w tym wymiarze handlowym doczekała się często „naiwnych” przedstawień. Być może dlatego traktujemy je jako „naiwne”, często nieudolne czy wręcz kiczowate, ponieważ za pośrednictwem mizernych środków i bardzo rzadko mistrzowskimi sposobami, próbują przekazać coś, co wyrasta ponad poziom estetyczny. Dzięki temu, że zakupiono je w sanktuarium (nie mówiąc np. o ich poświęceniu i pobłogosławieniu), nabierają dodatkowego waloru swoistych materialnych „ateatów”, poświadczających pobyt w wyjątkowym miejscu, gdzie doszło do kontaktu ze świętością. Przejmują także rolę równie swoistych „ekwiwalentów” obecności i pobytu u źródeł *sacrum* i samego *sacrum* (już po powrocie pielgrzyma do domu, zarówno dla niego, jak i dla obdarowywanych). Stają się przedmiotami podobnymi do tych, które są wykorzystywane podczas ćwiczeniach mnemotechnicznych: ożywają wspomnienia o znaczącym pobycie¹¹.

Niewątpliwie wystawa dowartościowuje ową „naiwną sztukę” dewocyjną, która odnosi się przecież także do sfer wykraczających poza porządek religijny. Organizatorzy nie kryją przed zwiedzającymi swoich prywatnych sentymentów (w tym wspomnień rodzinnych, związanych z podobnymi do umieszczonych na ekspozycji przedmiotami, co opisują również w katalogu). Sam katalog ma ciekawą formę — jest to pudełko, w którym znajdują się zszyte w cienkie zeszytiki — wywiady z kolekcjonerami, omówienia poszczególnych prezentacji tematycznych, wspomnienia itp. oraz fotografie obiektów. Taka forma edytorska nawiązuje wyraźnie do podkreślanego przez pomysłodawców ekspozycji intymnego charakteru wystawianych przedmiotów, które odwołując się do *sacrum*, wrosły bardzo mocno w świat historii osobistej, rodzinnej, miasta i społeczności.

Inga Kuźma

¹⁰ R. Dalverny, tamże, s. XIII.

¹¹ E. Claverie, *La Vierge, le desordre, la critique. Les apparitions de la Vierge à l'age de la science*, „Terrain” nr 14, 1990, s. 60–73.